GAZETA wyborcza
wyborcza.pl
NIE MA WOLNOŚCI BEZ SOLIDARNOŚCI

Poniedziałek, 20 października 2025 | Redaktor prowadzący **Sławomir Łopatyński** | Cena gazety **7,99 zł** (w tym 8% VAT) | nr 244.11041, 1

Nakład 45 tys. + **302 tys. prenumerat cyfrowych**

DUŻY FORMAT

RYS. KRZYSIEK OSTROWSKI

O CZYM SIĘ MÓWI W POCIĄGU

Tusk w podkaście

Wiem, co mam robić

Podziękował, przeprosił i poprosił. I tchnął nadzieję. Premier Donald Tusk dwa lata po wyborach opowiadał w podkaście Wojewódzkiego i Kędzierskiego, czego oczekuje od koalicjantów i wyborców ▶ **4-5**

Kompromis PSL i Lewicy

Najbliżsi zamiast partnerów

FOT. MARTYNA NIEĆKO

Lewica i ludowcy dogadali się w sprawie związków partnerskich, a właściwie „nieformalnych". Ich wspólny projekt ustawy „o osobach najbliższych" ma być rządowy, ale okrojony ▶ **3**

• **Komentarz Marka Beylina** ▶ **15**

Wydaje Wyborcza Sp. z o. o.
nr indeksu 348198

ISSN 0860-908X
43>
9 770860 908112

1 RP

FOT. REUTERS/AMIR COHEN

Kruche porozumienie

OGIEŃ W STREFIE

Wczoraj izraelskie siły zbrojne rozpoczęły atak na południu Strefy Gazy, w okolicach Rafah, obwiniając palestyński Hamas o naruszenie zawieszenia broni wynegocjowanego przez USA. Według izraelskiej armii jej oddziały znalazły się pod ostrzałem z granatników przeciwpancernych oraz ogniem snajperskim. Hamas zaprzecza, że ma z tym cokolwiek wspólnego, a skrajnie prawicowi politycy z rządu Beniamina Netanjahu wzywają do wznowienia działań wojskowych w całej Strefie. To najpoważniejsze nadszarpnięcie rozejmu podpisanego 10 października. W chwili zamykania tego numeru zawieszenie broni nie zostało oficjalnie zerwane. Więcej ▶ Wyborcza.pl

Protesty przeciw Trumpowi

Żadnych królów w Ameryce

Na ulice z hasłem „No kings" wyszło 7 milionów ludzi. To największe protesty w Stanach Zjednoczonych od początku drugiej kadencji Donalda Trumpa.

Agnieszka Nowak, Jakub Jessa

W amerykańskich miastach w sobotę zgromadzili się przeciwnicy władzy absolutnej, do której ich zdaniem dąży obecny prezydent. Jeszcze przed rozpoczęciem demonstracji organizatorzy zakładali, że w całym kraju protestów może być 2,7 tys.

Protesty, których polska nazwa to „Żadnych królów", są kontynuacją manifestacji z czerwca tego roku. Wtedy uczestniczyło w nich ok. 5 mln ludzi.

„Prezydent uważa, że jego władza jest absolutna. Ale w Ameryce nie mamy królów i nie ustąpimy przed chaosem, korupcją i okrucieństwem" – napisali organizatorzy, wzywając na październikową manifestację. Uczestnicy odpowiedzieli transparentami. „Nie dla królów", „Dlaczego Trump tak kocha Putina?", „Tylko Chrystus jest królem", „Jest tak źle, że nawet introwertycy są tutaj", „Autokracja jest antyamerykańska", „Dyktatorzy nie zdobędą Nobla" – to niektóre z haseł na plakatach uczestników.

Król Donald I

Skala manifestacji skłoniła niektórych republikańskich gubernatorów do postawienia w stan gotowości Gwardii Narodowej. Na ten krok zdecydowali się gubernatorzy: Teksasu Greg Abbott i Wirginii Glenn Youngkin.

W protestach udział wzięli czołowi politycy demokratów, a w internecie demonstrujących wspierał m.in. znany ze swojego sprzeciwu wobec polityki Trumpa aktor Robert De Niro.

„Mieliśmy dwa i pół wieku demokracji. Często trudnej, czasem chaotycznej, ale zawsze niezbędnej. I walczyliśmy w dwóch wojnach światowych, aby ją zachować. Teraz mamy potencjalnego króla, który chce ją odebrać. Króla Donalda I" – skomentował De Niro w filmie opublikowanym w portalach społecznościowych. I dodał: „Ale pie...my to! Znowu musimy walczyć. Tym razem bez przemocy, podnosząc głos, by ogłosić »żadnych królów«. Jesteśmy w tym razem, niepodzielni, z wolnością i sprawiedliwością dla wszystkich".

Pokojowe demonstracje

Choć druga edycja protestów zwiększyła frekwencję, ponownie udało się zachować pokojowy charakter demonstracji. Policja z Nowego Jorku, którego ulicami przeszło ponad 100 tysięcy osób, nie zatrzymała żadnego protestującego. Podobne wiadomości podali też stróże prawa z Chicago, które niedawno stało się areną walk, i większości pozostałych metropolii. O zatrzymaniu kilku protestujących poinformowały służby z Denver. Co najmniej trójkę innych zatrzymano w Portland – kolejnym z miast będących na celowniku administracji Donalda Trumpa.

W Waszyngtonie w manifestacji uczestniczyło nawet 200 tysięcy osób. W centrum stolicy Stanów Zjednoczonych zamknięto ruch samochodowy. W Los Angeles już na początku manifestacji liczebność oszacowano na 100 tysięcy, podobnie na nowojorskim Times Square. Protest w Atlancie rozpoczął senator Demokratów Raphael Warnock. „W tym momencie widzimy, jak prezydent i jego administracja przywłaszczają sobie władzę, która im nie przysługuje" – podkreślił w rozmowie z CNN.

Trump zrzuca błoto

W odpowiedzi na protesty prezydent Trump w swoim serwisie Truth Social zamieścił stworzone przez sztuczną inteligencję nagranie, na którym wsiada za stery myśliwca z napisem „Król Trump". W koronie na głowie leci nad protestującymi i zrzuca na nich błoto. ●

eprasa.pl e9c18d0f49

Bartosz T. Wieliński

Putin kolejny raz rozegra Trumpa?

Bardzo ciekawe, jaką trasą samolot z Władimirem Putinem poleci z Moskwy do Budapesztu. Po rosyjskiej inwazji Unia Europejska nie wpuszcza na swoje terytorium rosyjskich samolotów. Wiozący prezydenta Rosji pasażerski ił-96, zwany „latającym Kremlem", przeleciawszy nad Turcją, będzie musiał oblecieć Bałkany. Nad miastem Neum, jedynym portem Bośni i Hercegowiny, która ma tylko 40 km dostępu do Adriatyku, wleci nad terytorium tego państwa. A potem przez Serbię dotrze nad Węgry.

W takim scenariuszu Putin musiałaby przelecieć aż 5 tys. km i spędzić w powietrzu ponad 5 godzin. Oczywiście mogę sobie wyobrazić, że Waszyngton będzie naciskać na Europejczyków, by przepuścili rosyjskiego iła, przymykając oczy na list gończy wydany za Putinem przez Międzynarodowy Trybunał Karny w Hadze. Mam nadzieję, że nawet gdyby do takich nacisków doszło, pozostaniemy nieugięci.

W sierpniu podczas spotkania w Anchorage prezydent Rosji rozegrał Trumpa

Dwa miesiące po spotkaniu z Trumpem na Alasce Putin żartował, że kolejna konferencja przywódców USA i Rosji powinna się odbyć w Moskwie. W zasadzie niewiele się pomylił. Współczesne Węgry to bynajmniej nie jest terytorium neutralne, ale prawie teren rosyjski. Uzależnienie do Rosji, prowadzące wręcz do podporządkowania kraju linii Kremla, to jeden z efektów polityki premiera Viktora Orbána, który – dewastując demokrację i praworządność – uczynił z Węgier najbiedniejsze państwo Unii Europejskiej. Przybycie Trumpa i Putina do Budapesztu i odmieniane przez węgierską propagandę słowo „pokój" ma poprawić bardzo niekorzystne dla Orbána sondaże przed przyszłorocznymi wyborami. Ale czy po spotkaniu w Budapeszcie, które ma się odbyć w ciągu dwóch tygodni, faktycznie pokój w Ukrainie będzie bliżej?

Mogę sobie wyobrazić rozczarowanie ukraińskiego prezydenta Wołodymyra Zełenskiego, który leciał w piątek do Białego Domu rozmawiać o nowych dostawach amerykańskiej broni dla Ukrainy, dodatkowych sankcjach wobec Rosji i zacieśnieniu współpracy między amerykańskim i ukraińskim przemysłem zbrojeniowym, zwłaszcza w kwestii produkcji dronów. Nie dostał niczego, usłyszał jedynie, że Trump znowu spotka się z Putinem.

W sierpniu podczas spotkania w Anchorage prezydent Rosji rozegrał Trumpa, który kazał rozwinąć przed nim czerwony dywan, a na rozmowy zawiózł go swoją limuzyną. Jednak Putin nie ustąpił ani o milimetr, a po powrocie z USA tylko zintensyfikował naloty na ukraińskie miasta. Wydawało się, że Trump zrozumiał, że został upokorzony, zaostrzył retorykę, zagroził, że przekaże Ukrainie śmiercionośne pociski Tomahawk... Cykl zaczyna się od nowa.

Putin w Budapeszcie będzie przekonywać Trumpa, że winę za wybuch i przedłużanie wojny ponosi wyłącznie Ukraina. Europejscy przywódcy, którzy – jak wiemy – nauczyli się rozmawiać z prezydentem USA, nie mogą dopuścić, by to się Putinowi udało. ●

www.nekrologi.wyborcza.pl/34402252

Z głębokim żalem i smutkiem zawiadamiamy,
że w dniu 13 października 2025 roku odszedł od nas

ŚP

Mirosław Kobylak

współzałożyciel i wieloletni wiceprezes firmy Rabbit Sp. z o.o.
człowiek niezwykłej pasji, zaangażowania i życzliwości.
Jego praca i oddanie przyczyniły się do rozwoju naszej organizacji
i pozostaną na zawsze w naszej pamięci.

Rodzinie i Bliskim

składamy wyrazy głębokiego współczucia.

Zarząd i pracownicy firmy
Rabbit Sp. z o.o. Systemy Sterowania Oświetleniem Ulicznym

Lublin

Festiwal fantastyki StarFest 2025

FOT. JAKUB ORZECHOWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

W Lublinie odbyła się kolejna edycja festiwalu fantastyki StarFest – niezależnej inicjatywy miłośników tego gatunku w literaturze, filmie, grach komputerowych. Fani m.in. spotkali się z twórcami, wzięli udział w warsztatach, konkursach i koncertach. Targi Lubelskie, 18 października 2025 r.

Kolej na fali

430

MLN OSÓB
przewiezie w tym roku polska kolej. Do 2035 r. liczba pasażerów wzrośnie do blisko 600 mln ▶ 12-13

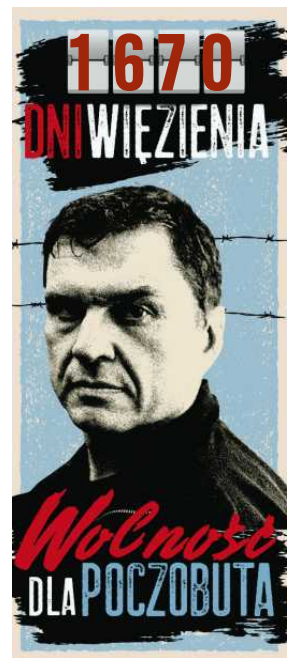

Konkurs Chopinowski

Dzisiaj w nocy poznamy zwycięzcę

Poniedziałek to ostatni dzień przesłuchań 19. Międzynarodowego Konkursu Pianistycznego im. Fryderyka Chopina w Warszawie. W finale z Orkiestrą Symfoniczna Filharmonii Narodowej gra jedenaścioro pianistów z siedmiu krajów: • Piotr Alexewicz (Polska), • Kevin Chen (Kanada), • David Khrikuli (Gruzja), • Shiori Kuwahara (Japonia), • Tianyou Li (Chiny), • Eric Lu (USA), • Tianyao Lyu (Chiny), • Vincent Ong (Malezja), • Miyu Shindo (Japonia), • Zitong Wang (Chiny), • William Yang (USA).

O tym, kto wygra, przekonamy się w nocy z poniedziałku na wtorek. Jury będzie miało pełne ręce roboty. Gdy zobaczy listę punktacyjną przypisaną do nazwisk uczestników, może zechcieć skorygować wynik arytmetyczny. Ma prawo do dyskusji i debaty, ma prawo do głosowania swoich wniosków większością dwóch trzecich głosów lub trzech czwartych głosów w zależności od kontekstu.

Do rozdysponowania są nie tylko miejsca na podium, ale też trzy pozostałe nagrody z tytułem laureata, a ponadto nagrody specjalne za najlepsze wykonanie mazurków, poloneza, koncertu, sonaty oraz – nowość w tym roku – ballady.

W tej edycji konkursu nie ma jednoznacznego faworyta. Ale jutro już wszystko będzie wiadomo. A dla zwycięzcy, który otrzyma 60 tys. euro, zacznie się okres ciężkiej pracy – czekają na niego lub na nią setki występów na kilku kontynentach. ●

Anna S. Dębowska

1 RP

eprasa.pl e9c18d0f49

Kompromis w sprawie związków partnerskich

Lewica i ludowcy dogadali się w sprawie związków partnerskich, a właściwie „nieformalnych”. Ich wspólny projekt „o osobach najbliższych” ma być rządowy, ale mocno okrojony.

Paulina Nodzyńska

• **Zdaniem Kampanii przeciw Homofobii już nie ma żadnych przeszkód moralnych, światopoglądowych i politycznych, by tego rozwiązania nie przyjąć w Sejmie i Senacie** FOT. ŁUKASZ CYNALEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

„Mamy to!” – obwieścili koalicjanci z Nowej Lewicy i Polskiego Stronnictwa Ludowego. Przez blisko dwa lata spierali się o związki partnerskie, obiecane przecież w kampanii parlamentarnej i stawiane za priorytet.

– Nikt nie będzie skakał z radości, ale będą to przepisy, które ułatwią ludziom życie – zapowiadał w piątek rano w Sejmie premier Donald Tusk.

Przedstawiając to rozwiązanie, politycy mówili o długo wyczekiwanym „sukcesie”. Zwrot „związki partnerskie” zastąpili „związkami nieformalnymi”. Spory wewnątrz koalicji dotyczyły bowiem nawet samej nazwy projektu. Ostatecznie będzie brzmiała: „Projekt ustawy o statusie osoby najbliższej w związku i wspólnym pożyciu”. – To pokazuje, że stanęliśmy w połowie drogi – przekonywała w piątek sekretarzyni stanu w kancelarii premiera Katarzyna Kotula.

Koniec bicia piany

– Kiedy ma się do wyboru zrobić krok do przodu lub stać w miejscu, lepiej iść do przodu. A w tym celu czasem trzeba zrobić krok do tyłu – rozpoczęła Katarzyna Kotula.

Mówiła, że państwo musi zapewnić bezpieczeństwo wszystkim obywatelom. Podkreśliła, że przepisy o dzieciach wypadły, bo „nie ma już czasu na bicie piany przez kolejne lata”. A te uprawnienia można uregulować inną drogą.

Wedle porozumienia ludowców i lewicy stanęło na cywilnoprawnej umowie u notariusza, która ma regulować ok. 20 uprawnień. Pary mają je wybierać sobie same. Umowa ma być następnie rejestrowana w Urzędzie Stanu Cywilnego, ale nie będzie zmieniała stanu cywilnego par. Państwo nie będzie miało wpływu również na to, w jak uroczystych nastąpi to okolicznościach.

– To projekt rzeczywistości koalicji 15 października z Karolem Nawrockim w Pałacu Prezydenckim – mówiła Katarzyna Kotula w piątek w Sejmie.

Co więc się w nim znalazło? Jak informuje:

• wspólne rozliczanie w przypadku wspólności majątkowej,
• zwolnienie od podatku od spadków i darowizn i od czynności cywilnoprawnych,
• prawo do zasiłku opiekuńczego,
• prawo do renty rodzinnej po zmarłym partnerze,
• możliwość objęcia partnera ubezpieczeniem zdrowotnym,
• prawo do mieszkania,
• prawo do decyzji o pochówku,
• dostęp do informacji o stanie zdrowia, dokumentacji i decyzji medycznych,
• testamentowe dziedziczenie.

Więcej niż kiedykolwiek

W konferencji prezentującej szczegóły projektu ustawy wzięli udział liderzy obu partii Władysław Kosiniak-Kamysz i Włodzimierz Czarzasty oraz autorki projektów – Katarzyna Kotula z Nowej Lewicy i posłanka PSL Urszula Pasławska.

– Projekty lewicy i PSL zostały połączone. Od poprzednich regulacji różni je koncepcja wolnościowa. To strony same będą określały, jak umowa ma być skonstruowana.

Nie wchodzimy w kwestie światopoglądowe. Ustawa wyłącza kwestie związane z dziećmi czy pieczą zastępczą. To praktyczne rozwiązania, które mają ułatwić Polakom życie. Nie szkodzą też w żaden sposób instytucji małżeństwa – tłumaczyła Pasławska. Zapowiedziała, że to pierwsza wersja projektu, a więc może jeszcze podlegać zmianom.

– To postępowe podejście, którego wymagają dzisiejsze czasy. A my jako najstarsza partia mamy świadomość, że nic innego bez naszego poparcia nie przejdzie. PSL może nie jest progresywny, ale jest postępowy. My słyszymy, że to jest za dużo, lewica zaś, że za mało. Były próby bardziej liberalne czy konserwatywne, a ten projekt ma szansę przejść, również głosami prawej strony. Daje poczucie godności i sprawiedliwości. To jest możliwe. To więcej niż kiedykolwiek.

– Chciałem wyrazić szacunek i podziękowanie PSL za rozsądne i spokojne rozmowy, za dystans i dawanie przykładu, że można się dogadać – mówił z kolei Włodzimierz Czarzasty. Bo jak podkreślał, to „temat bardzo trudny”. Podawał przykłady Słowenii i Estonii, gdzie proces trwał latami. – To porozumienie, w którym udało się zmieścić wszystko to, co możliwe w tym parlamencie. Na sprawy, które nie weszły, nie znaleźlibyśmy większości.

Porozumienia z ludowcami bronią też inni politycy lewicy. Europoseł Robert Biedroń powiedział w rozmowie z RMF FM, że dzięki niemu „może i nie obudzi się szczęśliwy, ale za to bezpieczny”. W podobnym tonie wypowiadał się w TVN 24 Krzysztof Śmiszek.

Żaden sukces

Co na to środowisko LGBT+? Już same zapowiedzi porozumienia ludowców i lewicy przyjęło gorzko. Stowarzyszenie Miłość Nie Wyklucza napisało nie o „sukcesie”, lecz o „kapitulacji rządu”. – Kotula mówi o ochronie prawnej „osób żyjących w związkach nieformalnych” (...). O osobach LGBT+ nie wspomina nikt – czytamy na ich profilu.

– To nie jest moment triumfu. (...) To mizerna odpowiedź na wielkie oczekiwania – pisze Kampania przeciw Homofobii. Ale dodaje: – I jedyna, jaka w aktualnej sytuacji może dać jakieś poczucie bezpieczeństwa. To ustawa dająca minimum szacunku.

Do projektu ustawy odniósł się Paweł Szefernaker, szef gabinetu Karola Nawrockiego. „Prezydent nie zgodzi się, żeby poprzez nowe rozwiązania budować alternatywę dla małżeństwa, nadając instytucji osoby najbliższej cechy przynależne w Polsce wyłącznie małżeństwom. Musi to zostać wzięte pod uwagę przez autorów i promotorów projektu” – napisał na portalu X. ●

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

Kraj/34401922

W ŚRODĘ W „WYBORCZEJ”

DODATEK SPECJALNY

Spadki i testamenty

• Kiedy należy przeprowadzić postępowanie spadkowe w sądzie?

• Czy warto podarować majątek za życia, czy też lepiej zapisać go w testamencie?

REKLAMA

PARTNER

unicef
dla każdego dziecka

2 RP

eprasa.pl e9c18d0f49

Donald Tusk w podkaście

Wiem, co mam robić

Podziękował, przeprosił i poprosił. I tchnął nadzieję. Premier Donald Tusk dwa lata po wyborach opowiadał, czego oczekuje od koalicjantów. Ale też od wyborców.

FOT. DAWID ZUCHOWICZ / AGENCJA WYBORCZA.PL

Agnieszka Kublik

Premier Tusk po przegranych przez Trzaskowskiego wyborach prezydenckich i po uzyskaniu w Sejmie wotum zaufania był rzadko obecny w mediach. Teraz poszedł na wywiad do Kuby Wojewódzkiego i Piotra Kędzierskiego, by pokazać, że widzi problemy i zagrożenia, a nawet ma na nie pomysł.

– Dziękuję wam bardzo za 15 października. Przepraszam tych wszystkich, którzy czują się rozczarowani, bo tempo nie takie i nie wszystko jest tak, jak miało wyglądać. I bardzo proszę, żebyście wytrzymali, bo są sprawy ważniejsze niż poparcie dla partii. Proszę was, wytrzymajcie. Bądźcie silniejsi od polityków – tak Tusk zakończył półtoragodzinny wywiad.

To apel do wyborców, by nie opuszczali Koalicji 15 Października, choć mają prawo być rozczarowani, a nawet wściekli. Tusk stawia tezę, że jeżeli za dwa lata demokraci przegrają, to będzie to nie jego porażka, ale nas, wyborców. – To wy oddacie władzę! To nie przenoszenie, ale dzielenie się odpowiedzialnością – mówił.

Sam nie czuje się zdemobilizowany, wspominał o tym kilka razy. Na uwagę, że „wszyscy o nim piszą, że jest zdemobilizowany, zgaszony, niezmotywowany", odpowiedział: „Po pierwsze, nie wszyscy, tylko klasyczne marudy. Wiecie, co jest prawdziwą recenzją mojego stanu ducha, mobilizacji i gotowości do walki? Nie to, co piszą na mój temat rozczarowani, tylko to, co mówią i piszą ci, którzy uważają mnie za głównego przeciwnika. Jeśli słucham tych, którzy też was gnębili, a moim zadaniem jest, żeby oni więcej do władzy nie wrócili, to ich obsesja na mój temat się nie zmniejszyła. Jeśli oni się kogoś w Polsce boją, to mnie. To wy macie marazm w sobie, nie ja".

Koalicja ma kłopoty, ale nie zamierza oddać władzy

Nie owijał w bawełnę: Koalicja 15 Października ma kłopoty. Przez koalicjantów, bo sama KO nic od wyborów nie straciła. Rozpadła się jednak Trzecia Droga, podzieliła się Nowa Lewica, a Razem dziś grzeje ławy antyrządowej opozycji.

KO ma notowania na poziomie 30 proc., mniej więcej tyle co PiS, ostatnio nawet nieco więcej. Ale Koalicja 15 Października dziś już by większości mandatów nie zdobyła. Polska 2050 Szymona Hołowni i PSL nie osiągają 5-procentowego progu. Lewica go przeskakuje, ale już Razem nie. A Konfederacje Mentzena i Brauna w sumie zgarniają aż 20 proc.

Andrzej Machowski pisał u nas niedawno o „realnej groźbie recydywy PiS". Jego diagnoza jest zatrważająca: „Jeśli proces dezintegracji Koalicji 15 Października nie zostanie powstrzymany i odwrócony, to w 2027 r. demokratów może nie uratować nawet zdobycie większości głosów wyborców. Nacjonaliści i tak uzyskają więcej mandatów i przejmą władzę". Na koniec Machowski pyta: „Wybory już (a nie dopiero) za dwa lata. Warto zapytać Donalda Tuska, Włodzimierza Czarzastego, Władysława Kosiniaka-Kamysza, Szymona Hołownię, Adriana Zandberga – panowie, co zamierzacie zrobić, by nie oddać Polski w ręce nacjonalistów? Tylko, na Boga, nie mówcie, że »szabel nam nie zabraknie« i »jakoś to będzie«".

– Jestem bardzo dumny z tego, że połowa Polaków [Rafał Trzaskowski dostał w czerwcu w wyborach prezydenckich 49,11 proc., czyli ponad 10,2 mln głosów] mimo tej fali, która na całym świecie zmiata liberalną demokrację, mówi: „Nie, nie poddamy się". Nie damy się tej fali – stwierdził Tusk. Przypomniał, że z nacjonalistyczną falą mierzą się w Europie np. Niemcy i Francja

Diagnoza Tuska jest inna, miejsca na pesymizm tu nie ma. Premier przyznaje, że „Koalicja 15 Października ma czasami szpetną gębę", ale „byłby skończonym frajerem, jakby się okazało, że przez emocje tego czy innego koalicjanta nagle wysypie mu się większość w parlamencie".

I obiecuje, że brunatna prawica nie rozgości się w Polsce za dwa lata: „Ja jestem w polityce po to, żeby Bąkiewicze – czy oni mają liberalne, prawicowe czy lewicowe barwy – nie rządzili Polską".

– Nie mam żadnych kompleksów – mówił Tusk o swoich notowaniach. – Zdaję sobie sprawę, jak bardzo podzielona jest opinia publiczna w Polsce. Jeśli dzisiaj cieszę się zaufaniem 30-35, czasami 40 proc. Polaków, to jest to dla mnie wielka nagroda i nie dam sobie wmówić, że po tych dwóch latach ludzie się od nas odwrócili, bo tak nie jest.

Poparcie ok. 40 proc. miał przed wyborami prezydenckimi, potem już nie. A we

eprasa.pl e9c18d0f49

Donald Tusk w podkaście

wrześniowym badaniu CBOS jego gabinet ma zaledwie 29 proc. poparcia. To najniższy odsetek od powstania jego rządu w grudniu 2023 r. 46 proc. to jego przeciwnicy.

To Tuska nie demobilizuje. – Jestem bardzo dumny z tego, że połowa Polaków [Rafał Trzaskowski dostał w czerwcu w wyborach prezydenckich 49,11 proc., czyli ponad 10,2 mln głosów] mimo tej fali, która na całym świecie zmiata liberalną demokrację, mówi: „Nie, nie poddamy się. Nie damy się tej fali" – stwierdził Tusk. Przypomniał, że z nacjonalistyczną falą mierzą się w Europie np. Niemcy i Francja.

Rozliczenia muszą trwać

Tusk rozczarowanie wyborców rozumie, ale tłumaczył, że nie wszystko od razu da się przeprowadzić. – Macie pretensje, że nie jestem wszechmocny. Macie rację, nie jestem – rzucił.

Ma świadomość, że obiecał „rozliczyć zło, naprawić krzywdy i pojednać Polaków", ale to „zadanie na dekady, na pewno nie na dwa lata". – Szczególnie to ostatnie. Pojednać ludzi. Kiedy tak wiele potężnych agregatów [algorytmy w internecie] pracuje nieustannie na konflikt, na negatywne emocje, na strachy, lęki, nienawiść – mówił.

Była mowa i o 100 obietnicach. Oraz o tym, że większość nie została zrealizowana. – 100 konkretów było na 100 proc. władzy – wyjaśniał – dostałem jedną trzecią władzy i jedną trzecią zrealizowałem. Z mojej sytuacji jestem zadowolony.

Za wolne rozliczanie? – Minęły zaledwie dwa lata. Dla porównania: Nicolas Sarkozy [były prezydent Francji, właśnie został skazany za przestępstwa finansowe] doczekał się wyroku po latach 12 – odparł Tusk.

W innym momencie chwalił „temperament ministra Żurka", zapewniając jednak, że z jego poprzednika Adama Bodnara jest „dumny", bo Bodnar „wierzył, że da się w Polsce cywilizowanymi metodami przywrócić cywilizację prawną, ale okazało się, że to nieprawda".

– To taka reguła, że jesteśmy na wyborczym haju, a potem po prostu dostajemy pięścią w nos, bo obietnic nie da się zrealizować? – pytał Kędzierski.

– Nie dostaliście pięścią w nos. Dostawaliście pięścią w nos przez osiem lat – mówi Tusk. – Nie lekceważcie tego, co się zmieniło. Mówicie, że 15 października był momentem przełomowym. Tak, był momentem przełomowym. Nie dowieźliśmy przez dwa lata wszystkich obietnic, zobowiązań. Dowieźliśmy rzecz najważniejszą. Pan nie jest podsłuchiwany [Wojewódzki mówił, że był podsłuchiwany]. Przez osiem lat żyliście w kraju, gdzie byliście bezsilni i bezradni. Zakładali wam podsłuchy, wsadzali, kogo chcieli, kradli, ile wlezie, byli poza wszelką kontrolą. Część mediów kupili i dobrze o tym wiecie. Wam nie muszę tłumaczyć, jak to się zmieniało. Nie ma u nas Funduszu Sprawiedliwości, nie ma w moim rządzie Ziobry, który płacił i, ba, był ojcem dziennikarzy, Suwartów [fikcyjny dziennikarz, który chwalił PiS za pieniądze]. Nie lekceważcie tego – mówił Tusk.

Ojciec musi dbać o spójność rodziny

Premier ma świadomość, że w rządowej koalicji źle się dzieje, widzi to jako „jedno z najpoważniejszych źródeł rozczarowania ludzi nami. Tak, to bałagan w koalicji".

I to przyczyna problemów z obietnicami liberalno-lewicowymi, bo jest opór ze strony Polski 2050 oraz Polskiego Stronnictwa Ludowego. – Ale liderzy tych ugrupowań nie ukrywali przed wyborami swoich poglądów, a bez ich udziału odsunięcie Prawa i Sprawiedliwości od władzy byłoby niemożliwe – przypomniał premier.

I jeszcze raz mówił o tym, co się wydarzyło dwa lata temu: „Oczekujecie ode mnie, żebym spojrzał w lustro bardzo krytycznie i szczerze siebie ocenił. Ale tym wszystkim, którzy mówią: »Daliśmy ci zwycięstwo, a ty to zmarnowałeś, tak niewiele zrobiłeś«, chcę powiedzieć: »Nie, nie daliście mi zwycięstwa. Dostaliśmy niecałe 31 proc. głosów«. Koalicjanci okazują się wymagający. W tym jest oczywiście pewien skrót myślowy, ale on jest szczery. Dostałem jedną trzecią, jedną trzecią zrealizowałem".

O Hołowni Tusk mówić źle nie chciał, ale przyznał, że poczuł „lekkie mdłości", kiedy usłyszał o tajemnym nocnym spotkaniu Hołowni z Jarosławem Kaczyńskim w prywatnym apartamencie Adama Bielana.

• **Wojewódzki-Kędzierski**
• To kontynuacja popularnego podkastu, który Kuba Wojewódzki i Piotr Kędzierski prowadzili w radiu Newonce, a teraz gości na portalu Onet. Prowadzący zapraszają do studia gwiazdy kina, telewizji, sportu, polityków i muzyków – postaci i osobowości, których warto posłuchać

Nie lekceważcie tego, co się zmieniło. Mówicie, że 15 października był momentem przełomowym. Tak, był momentem przełomowym. Nie dowieźliśmy przez dwa lata wszystkich obietnic, zobowiązań. Dowieźliśmy rzecz najważniejszą. Pan nie jest podsłuchiwany [Wojewódzki mówił, że był podsłuchiwany]. Przez osiem lat żyliście w kraju, gdzie byliście bezsilni i bezradni

Problem Hołowni i Polski 2050? – To symetryzm. Właśnie z tej symetrii zrodziły się problemy, a później takie pokusy. No bo jeśli można pójść do Bielana... Wiemy, kim on jest, gospodarz tej kolacji. Wiemy, kim był i co ma za kołnierzem. I pójść do niego w nocy, i się fraternizować z Kaczyńskim to była konsekwencja właśnie tej symetrii – opowiadał Tusk – To, na czym w tej chwili jestem skoncentrowany, to uporządkowanie sytuacji w koalicji. – Czekam niecierpliwie, aż się zdarzy to, co było zobowiązaniem marszałka Hołowni, czyli ta zmiana [na stanowisku marszałka Sejmu]. Nawet nie wiecie, jakie czasami emocje we mnie buzują, kiedy widzę, co tam się z niektórymi dzieje. Ja to muszę wszystko głęboko chować. Ja muszę trochę jak ojciec, przepraszam za to sformułowanie, dbać o to, żeby się ta rodzinka nie rozsypała.

Zmierzch Kaczyńskiego

Tusk dopuszcza możliwości, że PiS w wyborach parlamentarnych zdobędzie większość i będzie samodzielnie rządzić. Ocenia, że Jarosław Kaczyński nie ma szans ani na 40, ani nawet na 30 proc. poparcia. Zdaniem Tuska Kaczyński to „gość, który utracił władzę", „jest już out", „przestaje skupiać uwagę wyborców", a Karol Nawrocki przejął rząd dusz i stał się liderem prawicy.

Dowód? Gdy Mentzen wygarnął Kaczyńskiemu, to dzień potem gościł w Pałacu Prezydenckim u Nawrockiego. – Tam już nikt nie ukrywa tej wojny – ocenia Tusk. – Mówię o tym bez satysfakcji, bo Karol Nawrocki będzie poważniejszym wyzwaniem. Jak pytacie mnie o mój osobisty stosunek do Kaczyńskiego, to mnie szlag trafia, jak sobie uświadomię, ile zła narobił. Ile trucizny wcisnął ludziom do umysłów i serc. Tego nie można mu wybaczyć.

Wiedział, że Trzaskowski nie wygra

Tusk mówił, że „dość szybko" się zorientował, iż Trzaskowski przegrywa wybory. Nie rozwinął tego wątku, pytania o to nie padły, a szkoda. Przecież pod koniec kampanii Tusk się zaangażował, w mediach opowiadał o brzydkiej przeszłości Nawrockiego – nielegalnym przejęciu kawalerki, załatwianiu kobiet gościom w sopockim Grand Hotelu czy o udziale w kibolskich ustawkach.

Jednak to nie pomogło Trzaskowskiemu, za to mogło pomóc Nawrockiemu. Jak to możliwe? – To, co jeszcze kilka lat temu dyskwalifikowało z życia publicznego, w tym przypadku stało się takim symbolem antyelitarności – mówił Tusk. – Trudno mi zobaczyć w Nawrockim męża stanu, znając jego historie z przeszłości. Budzi moje uznanie ktoś, kto jest skuteczny. Wygrał wybory, więc jest skuteczny.

A zatem, czy w ogóle można było wygrać te wybory? – Gdyby uniknięto wszystkich błędów, gdyby kampania była perfekcyjna, to być może te 150-200 tys. głosów by się przechyliło.

A co nas czeka w 2027 r.? Tusk zapewnia, że już ma „genialne" hasło i nowych ludzi, którzy poprowadzą kampanię. Póki mamy demokrację, na wynik wyborów trzeba czekać do dnia głosowania. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34402411

WOJEWODA
WARMIŃSKO-MAZURSKI

OGŁOSZENIE O KONKURSIE NA STANOWISKO WOJEWÓDZKIEGO INSPEKTORA FARMACEUTYCZNEGO

WOJEWODA WARMIŃSKO-MAZURSKI
ogłasza konkurs na stanowisko

Warmińsko-Mazurskiego Wojewódzkiego Inspektora Farmaceutycznego w Olsztynie

1. Kandydatem przystępującym do konkursu może być osoba, która:

1) posiada obywatelstwo polskie,
2) uzyskała w kraju dyplom magistra farmacji bądź uzyskała za granicą dyplom uznany w kraju za równorzędny,
3) posiada co najmniej 5 lat praktyki zgodnej z kierunkiem wykształcenia,
4) ma pełną zdolność do czynności prawnych i korzysta z pełni praw publicznych.

2. Oferta kandydata powinna zawierać:

1) kopię obydwu stron dowodu osobistego posiadającego formę spersonalizowanej karty identyfikacyjnej albo kopię pierwszych trzech stron dowodu osobistego wydanego przed dniem 1 stycznia 2001 r.,
2) życiorys i list motywacyjny,
3) odpis dyplomu oraz inne dokumenty potwierdzające posiadane kwalifikacje,
4) oświadczenia kandydata o korzystaniu z pełni praw publicznych i o niekaralności za przestępstwo popełnione umyślnie oraz za przewinienia zawodowe,
5) oświadczenie kandydata o wyrażeniu zgody na przetwarzanie danych osobowych w związku z prowadzonym postępowaniem konkursowym,
6) oświadczenie kandydata, że nie zachodzą przeciwwskazania do powołania na stanowisko wojewódzkiego inspektora farmaceutycznego, określone w ustawie z dnia 21 sierpnia 1997 r. o ograniczeniu prowadzenia działalności gospodarczej przez osoby pełniące funkcje publiczne (Dz. U. z 2025, poz. 499).

Oferty należy składać do Wojewody Warmińsko-Mazurskiego, w zamkniętych kopertach z podanym adresem zwrotnym i dopiskiem **„Konkurs na stanowisko Warmińsko-Mazurskiego Wojewódzkiego Inspektora Farmaceutycznego"**, w terminie do dnia **5 listopada 2025 r.**, na adres:

Warmińsko-Mazurski Urząd Wojewódzki
Wydział Organizacji i Kadr, pok. 121
al. Marsz. J. Piłsudskiego 7/9, 10-575 Olsztyn

Konkurs odbywać się będzie w siedzibie Warmińsko-Mazurskiego Urzędu Wojewódzkiego w Olsztynie. O terminowości złożenia ofert przesłanych pocztą decydować będzie data stempla pocztowego. Oferty złożone po terminie (po 5 listopada 2025 r.) lub niekompletne zostaną odrzucone. Posiedzenie komisji konkursowej przeznaczone na zapoznanie się ze złożonymi dokumentami odbędzie się w dniu **18 listopada 2025 r.** O terminie przeprowadzenia rozmowy kwalifikacyjnej kandydaci zostaną powiadomieni indywidualnie.

1 RP

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34402397

Sąd Rejonowy Poznań - Nowe Miasto i Wilda w Poznaniu, Wydział I Cywilny zawiadamia, iż pod sygn. I Ns 562/24/0 toczy się postępowanie z wniosku Andrzeja Koralewskiego o uznanie za zmarłą Teresy Grabowskiej z domu Jabłońskiej c. Wincentego i Rozalii z domu Deska ur. 28 grudnia 1932 roku w miejscowości Jankowo - Młyn, wdowy po Franciszku Grabowskim.

Teresa Grabowska od 1979 roku mieszkała na Os. Czwartaków 4/27 w Swarzędzu.

Pod koniec maja 2016 roku Teresa Grabowska była widziana po raz ostatni w okolicy podmokłych, bagnistych terenów w rejonie Doliny Cybiny w Swarzędzu. W dniu 30 maja 2016 roku wszczęte zostały poszukiwania Teresy Grabowskiej. Zaginiona była osoba w podeszłym wieku, w dniu zaginięcia miała 83 lata, cierpiała na demencję i zespół otępienny. Brak informacji o dalszych losach zaginionej.

Sąd wzywa zaginioną Teresę Grabowską, aby w terminie 3 miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosiła się do tut. Sądu, w którym toczy się to postępowanie, gdyż w przeciwnym razie może być uznana za zmarłego.

Sąd wzywa wszystkie osoby, które mogą udzielić wiadomości o zaginionej, w szczególności o dacie i miejscu zgonu, o ostatnim miejscu jej zamieszkania, o miejscu jej pochówku, aby w powyższym terminie przekazały je tut. Sądowi.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34402256

STAROSTWO POWIATOWE
Wydział Geodezji i Katastru
w Bielsku Podlaskim
ul. 11 Listopada 4 17-100 Bielsk Podlaski
GK.272.5.2025

Bielsk Podlaski, dnia 15.10.2025 r.

INFORMACJA

Starosta Bielski na podstawie art. 24a ust. 4 i 5 ustawy z dnia 17 maja 1989 r. Prawo geodezyjne i kartograficzne (Dz. U. z 2024 r. poz. 1151 ze zm.) informuje, że

w budynku Starostwa Powiatowego w Bielsku Podlaskim
przy ul. 11 Listopada 4, pokój nr 107, parter
w terminie od 6 listopada 2025 r. do 28 listopada 2025 r. (15 dni roboczych)
w godzinach od 8^{00} do 15^{00}
oraz na stronie Geoportalu Starostwa Powiatowego w Bielsku Podlaskim https://powiatbielski.geoportal2.pl

zostanie wyłożony do wglądu osób fizycznych, osób prawnych i jednostek organizacyjnych nieposiadających osobowości prawnej projekt operatu opisowo-kartograficznego z modernizacji ewidencji gruntów i budynków dla nieruchomości położonych w obrębie ewidencyjnym:

Niewino Kamieńskie, gmina Wyszki

Dokumentacja tego projektu, składająca się z: rejestru gruntów, rejestru budynków, rejestru lokali, kartotek budynków, kartotek lokali i mapy ewidencyjnej, opracowana została na podstawie art. 24a ustawy z dnia 17 maja 1989 r. Prawo geodezyjne i kartograficzne oraz przepisów rozporządzenia Ministra Rozwoju, Pracy i Technologii z dnia 27 lipca 2021 r. w sprawie ewidencji gruntów i budynków (Dz. U. z 2024 r. poz. 219 ze zm.).

Każdy, czyjego interesu prawnego dotyczą dane ujawnione w projekcie operatu opisowo-kartograficznego, może w okresie wyłożenia projektu do wglądu zgłaszać uwagi do tych danych. Skorzystanie z tego prawa leży w interesie ww. osób, aby na tym etapie postępowania związanego z modernizacją ewidencji gruntów i budynków ujawnić ewentualne błędy i nieprawidłowości. **Wgląd do dokumentacji winien być poprzedzony okazaniem dokumentu potwierdzającego tożsamość.** W imieniu zainteresowanych mogą występować umocowani w formie pisemnej pełnomocnicy.

Niestawienie się w terminie i miejscu określonym w niniejszym zawiadomieniu nie stanowi przeszkody do kontynuowania procesu modernizacji ewidencji gruntów i budynków i ujawnienia nowych danych w ewidencji gruntów i budynków.

Po upływie terminu wyłożenia, projekt operatu opisowo-kartograficznego staje się operatem ewidencji gruntów i budynków. Informacja o tym będzie ogłoszona przez Starostę Bielskiego w Dzienniku Urzędowym Województwa Podlaskiego oraz w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie podmiotowej Starostwa Powiatowego w Bielsku Podlaskim.

Niniejsza informacja podlega podaniu do publicznej wiadomości poprzez wywieszenie na tablicach ogłoszeń w siedzibie Starostwa Powiatowego w Bielsku Podlaskim i Urzędu Gminy Wyszki, na tablicy ogłoszeń miejscowości Niewino Kamieńskie oraz w Biuletynie Informacji Publicznej na stronach podmiotowych Starostwa Powiatowego w Bielsku Podlaskim i Urzędu Gminy Wyszki, na okres 14 dni, a także ogłoszenie w prasie o zasięgu krajowym.

Z up. STAROSTY
Naczelnik Wydziału Geodezji i Katastru
Geodeta Powiatowy
inż. Justyna Korniluk

eprasa.pl e9c18d0f49

Marsz Niepodległości – pokaz siły Konfederacji

Konfederacja na Marszu Niepodległości chce protestować przeciwko rządom koalicji 15 października, ale też udowodnić coś PiS i Robertowi Bąkiewiczowi: – Frekwencja na pewno będzie większa niż na ich demonstracji.

Tomasz Nyczka

• **Ubiegłoroczny Marsz Niepodległości** FOT. SŁAWOMIR KAMIŃSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Prezes PiS Jarosław Kaczyński miał 12 października swoją demonstrację przeciwko migracji, a politycy Konfederacji będą się mobilizować do politycznej walki na listopadowym Marszu Niepodległości.

– W prawie każdej dziedzinie, którą możecie wymienić, ten rząd niszczy Polskę, traci nasz czas, traci nasze wspólne zasoby i zabiera szansę, które przed nami stoją, zabiera Polakom możliwość rozwinięcia skrzydeł – w obszarze gospodarki, bezpieczeństwa. W każdym obszarze zawierane są złe kompromisy lub wprost poświęcane są polskie interesy – zachęca sympatyków Konfederacji do udziału w Marszu Niepodległości wicemarszałek Sejmu Krzysztof Bosak (Ruch Narodowy).

Bosak dodaje, że ta sytuacja „wymaga sprzeciwu". – Udział w Marszu Niepodległości w okresie pierwszych rządów Tuska był narzędziem naszego sprzeciwu wobec złej sytuacji w kraju. I dziś, po dwóch latach rządów tej koalicji, sytuacja jest niestety podobna. Znów trzeba zaprotestować – przekonuje.

– Dołączcie do mnie na Marszu Niepodległości. Ulicami Warszawy przejdzie największa patriotyczna manifestacja w całej Europie. Spotkajmy się tam. Będę pod Novotelem razem z wieloma posłami Konfederacji – zachęca drugi z liderów Konfederacji, Sławomir Mentzen (Nowa Nadzieja).

Bosak i Mentzen chcą w Warszawie „przejść wspólnie z wielkim tłumem polskich patriotów, którzy swoją postawą, działaniem, obecnością, pokazują, że zależy im na polskiej racji stanu, na tym, żeby Polska była dumna, niepodległa, dbająca o swoje interesy".

Konfederaci zachęcają swoich sympatyków, żeby zaangażowali się w pomoc w organizacji marszu, pomogli w ramach wolontariatu Stowarzyszeniu Marsz Niepodległości, które za tym wydarzeniem stoi. Uczestnicy mogą zgłaszać się przez internet. Konfederacja w różnych miastach w Polsce zorganizuje wspólne wyjazdy do Warszawy. O pomoc w organizacji marszu apeluje też Młodzież Wszechpolska. Stowarzyszenie Marsz Niepodległości prowadzi zbiórkę na organizację marszu, szacuje, że cały koszt może wynieść ok. 400 tys. zł.

PiS nerwowy

Oficjalny komunikat jest taki, że Konfederacja nie jest organizatorem Marszu Niepodległości. Ale Stowarzyszenie Marsz Niepodległości jest związane z Konfederacją, na jego czele stoi Bartosz Malewski z Ruchu Narodowego, a Marsz od kilku dni promują wyłącznie politycy Konfederacji.

Marsz Niepodległości ma być więc okazją do promocji Konfederacji, zwarcia szeregów na prawicy i demonstracją siły partii Bosaka i Mentzena. Konfederacja będzie protestować przeciwko rządom obecnej koalicji, ale chce też pokazać swoją siłę PiS-owi, który od wielu tygodni próbuje ją niszczyć.

Politycy Konfederacji zwracają od kilku dni uwagę na ostatnie sondaże, w tym ten Ogólnopolskiej Grupy Badawczej. Pierwsza jest w nim KO z poparciem 31,4 proc., drugie Prawo i Sprawiedliwość z 27,9 proc., trzecia Konfederacja, na którą chce głosować 16,4 proc. osób, a Korona Brauna cieszy się poparciem na poziomie 7,1 proc.

> *Frekwencja na Marszu Niepodległości będzie zdecydowanie większa. Demonstracja PiS to była frekwencyjna klapa*
>
> WOJCIECH MACHULSKI

We wszystkich kolejnych sondażach Konfederacja notuje poparcie na poziomie ok. 15 proc. Jeśli to poparcie się utrzyma lub jeszcze wzrośnie, to – biorąc pod uwagę słabość „mniejszych" koalicjantów Tuska – w 2027 r. nie da się bez niej utworzyć rządu.

– Konfederacja rośnie. PiS traci. Tam jest nerwowość. I ta nerwowość będzie powodowała różnego rodzaju komentarze.

Jeżeli zsumuje się sondaże Konfederacji i Grzegorza Brauna, to to poparcie społeczne powoli zbliża się do tego, co ma PiS. Tutaj może jeszcze w tej kadencji nastąpić tzw. mijanka – mówił w czwartek w Polsat News wicemarszałek Krzysztof Bosak, odnosząc się do wyników sondaży i ataków PiS na Konfederację. Bo w środę, z okazji dwóch lat od wyborów parlamentarnych, Kaczyński znów ostro krytykował Bosaka i Mentzena.

Fiasko demonstracji PiS

Partia Bosaka i Mentzena ostatnie demonstracje, przeciwko migracji, organizowała w lipcu, a z kolejnych już zrezygnowała. Temat przejął Kaczyński, ale – choć politycy PiS zaklinają od ostatniej soboty rzeczywistość – PiS-owska demonstracja przeciwko migracji okazała się niewypałem.

Po pierwsze, w czasie kiedy Jarosław Kaczyński zbierał swoich zwolenników na placu Zamkowym w Warszawie, premier Donald Tusk ogłosił, że Polska będzie wyłączona z reguł unijnego paktu migracyjnego. I w ten sposób wytrącił Kaczyńskiemu broń z ręki, bo prezes chciał przecież protestować m.in. właśnie przeciwko paktowi.

Po drugie, frekwencja na demonstracji też był dużo poniżej oczekiwań – zebrało się tam ok. 10-15 tys. osób. To fatalny wynik, szczególnie w porównaniu z Marszem Miliona Serc, który dwa lata temu, przed wyborami parlamentarnymi, zorganizowała w Warszawie Koalicja Obywatelska. Premier Donald Tusk kpił w sobotę, że Kaczyńskiemu lepiej poszło ze sprowadzaniem migrantów do Polski niż z organizacją tej demonstracji.

Konfederacja: Będzie nas więcej

Konfederacja nie przyjęła zaproszenia Kaczyńskiego na sobotnią demonstrację – choć prezes zapraszał wszystkich przedstawicieli „obozu patriotycznego" – ale jej działacze byli tam z transparentem, żeby przypomnieć PiS, że to za jego rządów wydano 366 tys. wiz dla imigrantów z Azji i Afryki. – Za każdym razem, gdy będziecie manifestować przeciwko imigracji, będziemy tam, żeby przypomnieć, że nikt nie sprowadził do Polski tylu migrantów, co wy – komentował manifestację PiS Mentzen.

Konfederacja liczy na to, że politycznie zyska dzięki Marszowi Niepodległości.

– Frekwencja na Marszu Niepodległości będzie zdecydowanie większa. Demonstracja PiS to była frekwencyjna klapa – przekonuje Wojciech Machulski z Konfederacji. I opowiada: – Sondaże pokazują, że PiS ma tylko połowę poparcia prawicy w Polsce. To jest fatalny dla Kaczyńskiego wynik. Te ataki Kaczyńskiego na Konfederację nie przynoszą mu zysków, „odbicia" naszych wyborców, przynajmniej na razie. To są oczywiście tylko sondaże, ale jeśli wyciągniemy z ostatnich badań średnią sondażową, to widać, że poparcie Konfederacji nie spadło, a wręcz lekko wzrosło, za to nieznacznie spadło poparcie PiS.

Machulski przekonuje, że Marsz Niepodległości „to nie jest marsz Konfederacji, tylko marsz patriotów", ale zaznacza, że współtwórcą marszu jest obecny poseł Konfederacji Witold Tumanowicz, a konfederaci na pewno będą na nim „mocno obecni".

Marsz Niepodległości bez Roberta Bąkiewicza

W przeszłości całkowity wpływ na Marsz Niepodległości chciał mieć nacjonalista Robert Bąkiewicz, były szef Stowarzyszenie Marsz Niepodległości, obecnie lider Ruchu Obrony Granic. Bąkiewicz przestał być prezesem Stowarzyszenia Marsz Niepodległości w lutym 2023 r., a następnie został usunięty z organizacji.

Robert Bąkiewicz kandydował z listy PiS w ostatnich wyborach parlamentarnych w 2023 r. W poprzednią sobotę był gościem honorowym na antyimigranckiej manifestacji, którą zorganizował w Warszawie PiS. Bąkiewicz wystąpił na scenie razem z najbardziej prominentnymi politykami PiS. Kaczyński nie mógł się go nachwalić. – Przed nami bohater walki o polską granicę: Robert Bąkiewicz! – tak zapowiedział jego wystąpienie prezes PiS.

– Kosy na sztorc! Kosy na sztorc! – krzyczał ze sceny Bąkiewicz, potrząsając biało-czerwonym drzewcem. – Nie bójcie się prokuratur, sądów, ci ludzie zapłacą za to cenę. I ta droga na Grunwald musi być taka, że sprawiedliwość musi zapaść, że te chwasty trzeba z polskiej ziemi powyrywać i napalm na tę ziemię rzucać, żeby nigdy nie odrosły – kontynuował Bąkiewicz.

Minister sprawiedliwości Waldemar Żurek powiedział, że słowa Bąkiewicza są bulwersujące. Po manifestacji Bąkiewiczem i jego ksenofobicznymi wypowiedziami z urzędu zajęła się warszawska prokuratura, która zbada, czy nie doszło do popełnienia przestępstwa.

– To nie jest właściwa retoryka – komentuje słowa Bąkiewicza Wojciech Machulski z Konfederacji, a o liderze Ruchu Obrony Granic mówi jeszcze tak: – Pan Bąkiewicz miał za zadanie przejąć Marsz Niepodległości dla PiS. To się na szczęście nie udało.

Marzenie Jarosława Kaczyńskiego, żeby na prawo od PiS była tylko ściana, legło w gruzach. W PiS nie dzieje się dobrze, są „uśpieni". To, że Karol Nawrocki wygrał wybory, nie oznacza, że Polacy chcą powrotu PiS do władzy.

Władza utrudnia

Marsz Niepodległości wystartuje 11 listopada spod hotelu Novotel w centrum Warszawy, tuż przy dworcu Warszawa Centralna.

Najważniejsza stacja kolejowa w Polsce będzie od 8 do 16 listopada całkowicie wyłączona z użytkowania. PKP PLK informują, że ta decyzja wynika z potrzeby przeprowadzenia prac modernizacyjnych, które mają zwiększyć przepustowość i bezpieczeństwo całego węzła kolejowego w stolicy. Przewoźnik wyjaśnia, że „to rozwiązanie pozwoli na sprawniejsze prowadzenie ruchu pociągów, szczególnie w kontekście planowanej modernizacji stacji Warszawa Wschodnia".

Gdy pojawiła się informacja o remoncie, Stowarzyszenie Marsz Niepodległości zabrało głos, argumentując, że „dworzec ma być zamknięty w terminie, kiedy dziesiątki tysięcy Polaków z całego kraju przybywa na Marsz Niepodległości". Organizatorzy przekonywali, że „to nie przypadek, to jest celowe działanie władz, wymierzone prosto w serca patriotów".

PKP-PLK wyjaśniło, że kolej zaplanowała na stacji Warszawa Centralna budowę trapezu rozjazdowego, który jest „kluczowym elementem przygotowań do modernizacji stacji Warszawa Wschodnia, która wkrótce będzie czasowo wyłączona z ruchu". PKP wyjaśnia, że na stacji Warszawa Centralna z powodu prac nie będą zatrzymywały się pociągi, ale ruch kolejowy w Warszawie będzie utrzymany, bo wprowadzone zostaną tymczasowe zmiany tras – wybrane składy pojadą przez Warszawę Gdańską i Warszawę Śródmieście.

„Każdy, kto chce uczestniczyć w Marszu Niepodległości, będzie mógł dotrzeć do Warszawy bez przeszkód. Kolej zadbała o alternatywne rozwiązania, by zapewnić ciągłość połączeń" – podsumowała spółka. ●

1 RP

eprasa.pl e9c18d0f49

Nowy model oceny nauki

Mniejsza presja na punkty, mniej publikacji naukowych do zgłoszenia, większe znaczenie popularyzacji nauki – to niezmienne elementy nowego modelu oceny nauki.

Alicja Gardulska

– Zmierzymy mniej, ale zdołamy stymulować to, co naprawdę istotne – zapowiadała w rozmowie z „Wyborczą" wiceministra nauki Karolina Zioło-Pużuk. Pierwsze pomysły na nową ocenę nauki w Polsce poznaliśmy w lipcu. W piątek podczas otwartego spotkania z naukowcami ministerstwo wiceministra podsumowała ostatnie miesiące konsultacji i odsłoniła kolejne szczegóły.

Ewaluacja będzie przeprowadzana co pięć lat, a nie co cztery lata. Ma się opierać na dwóch filarach – ocenie działalności naukowej oraz ocenie potencjału jednostek (wcześniejszy pomysł zakładał zwiększenie liczby kryteriów oceny).

Pierwszy ma dotychczasowe ramy, choć nieco inne zasady. Pod lupę nadal będą brane dyscypliny naukowe w jednostkach (czyli np. nauki socjologiczne na uczelni X). Zachowane zostaną oceny A+, A, B+, B i C. Najważniejsze pozostanie to, ile i gdzie publikują zatrudnieni w niej naukowcy. Nadal też będzie obowiązywać ministerialny wykaz czasopism, który „wycenia" artykuły naukowe w zależności od tego, gdzie się ukazały. Ocena ma być ekspercka.

Samych publikacji do zgłoszenia będzie mniej. Znikną znienawidzone sloty, czyli limity osiągnięć publikacyjnych przypadających na pracownika.

Dodatkowo liczba osiągnięć do zgłoszenia będzie inna dla różnych pracowników – więcej ministerstwo będzie wymagać od pracowników naukowych, mniej od naukowo-dydaktycznych oraz dydaktyków, doktorantów czy laborantów.

Nadal pod uwagę będą brane też granty, patenty i komercjalizacja oraz wpływ społeczny badań. W tym drugim przypadku nie tylko opisy przygotowane przez jednostki naukowe, ale także ich oceny będą jawne.

– Pisanie jest bardzo ważne i świadczy o jakości nauki, ale jest wiele innych rzeczy, którym jako naukowcy możemy się poświęcić. Chcemy odejść od przykładania zbyt wielkiej wagi do punktów – mówiła wiceministra Zioło-Pużuk podczas spotkania online z naukowcami.

W ustawę zostanie wpisany przepis zabraniający bezpośredniego przekładania oceny jakości nauki na ocenę pracowniczą. Nowością jest to, że rektor będzie mógł złożyć wniosek o rezygnację z ewaluacji niektórych dyscyplin.

Samoocena i plan rozwoju

Drugi filar dotyczy funkcjonowania samej jednostki. Ocena w tym zakresie ma być jawna, opisowa i przygotowana przez ekspertów – wyróżniająca, pozytywna lub negatywna.

Ale punktem wyjścia będzie tzw. raport samooceny przygotowany przez uczelnię lub instytut. Na tej podstawie eksperci oszacują potencjał jednostki, wskażą jej mocne i słabe strony, sformułują zalecenia na przyszłość.

Po pięciu latach, w 2031 r. będzie można ocenić, jak się rozwinęła – względem samej siebie, ale też innych w Polsce i na świecie. Liczyć się będzie m.in. to, czy jednostka ma strategię rozwoju i procedury jej wdrażania, czy przygotowuje raporty i ekspertyzy dla jednostek państwowych lub samorządowych, wydaje czasopisma, które znalazły się w ministerialnym wykazie.

Oceniony zostanie rozwój naukowy kadry, np. to, czy pracownicy wyjeżdżają do innych ośrodków naukowych, trafiają do władz zagranicznych instytucji naukowych, zostają członkami polskich i międzynarodowych zespołów eksperckich oraz towarzystw naukowych, wchodzą w skład jury w prestiżowych konkursach, należą do Polskiej Akademii Nauk. Punktowane będzie organizowanie lub współorganizowanie międzynarodowych konferencji, koordynowanie i realizacja takich projektów, a także pozyskiwanie środków. Plusem będzie działalność popularnonaukowa, w tym organizacja festiwali nauki.

Eksperci przyjrzą się też polityce kadrowej uczelni czy instytutu, czy promuje równouprawnienie płci, uwzględnianie różnorodności, stabilne zatrudnienie, dobre warunki pracy i badań, programy mentoringowe, ustawiczny rozwój zawodowy.

Nowy model dopiero w czerwcu

Opracowanie nowego modelu ewaluacji znalazło się na liście priorytetów rządu na pozostałe dwa lata kadencji. Ale to sprawa, którą rządząca resortem nauki Lewica zajmuje się niemal od pierwszych dni urzędowania (obietnica „uzdrowienia mechanizmów ewaluacji nauki" znalazła się przecież w „Stu konkretach na sto dni rządu").

W dość powszechnej opinii obecny system oceny nauki nie działa. Jest podatny na manipulacje i kładzie nadmierny nacisk na produkcję makulatury naukowej, zamiast promować rzetelne badania.

Chcemy odejść od przykładania zbyt wielkiej wagi do punktów

KAROLINA ZIOŁO-PUŻUK

Ambitny plan nowej ministerialnej ekipy (Marcin Kulasek przejął stery w resorcie po Dariuszu Wieczorku w styczniu) zakładał, że nowe zasady oceny nauki zostaną opracowane i przyjęte do końca roku. Z początkiem 2026 r. zerują się bowiem liczniki (kończy się obecny okres ewaluacyjny 2021-2025) i „zbieranie" osiągnięć zaczyna się od nowa. Naukowcy mieli od początku znać zasady gry.

Prace potrwają jednak dłużej. Na przełomie listopada i grudnia ministerstwo zamierza pokazać gotowe projekty, ale zakłada, że rząd przyjmie je do czerwca 2026 r. Jak podkreślała w piątek wiceministra nauki, wiele szczegółów jest jeszcze do dopracowania.

Wcześniej ma być gotowa nowa lista czasopism. Prace nad rozporządzeniem, które określi nowe zasady jej tworzenia, zaczęły się w ub. roku pod kierownictwem byłego wiceministra Macieja Gduli. Ale pokazany wówczas projekt zebrał druzgocącą krytykę środowiska. Karolina Zioło-Pużuk zapowiada, że do końca roku zakończy prace nad tym projektem a nowa lista pojawi się w pierwszym kwartale 2026 r. (będzie obowiązywać wstecznie, od stycznia). Na razie obowiązuje wykaz czasopism, który został przygotowany w 2018 r., a potem był tylko modyfikowany przez ministrów nauki (ostatni raz w styczniu 2024 r.).

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34402056

OBWIESZCZENIE O WNIESIENIU ODWOŁANIA OD DECYZJI

Na podstawie art. 12 ust. 4 ustawy z dnia 24 kwietnia 2009 r. *o inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu* (Dz.U.2025.1222) oraz art. 49 i 131 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. *Kodeks postępowania administracyjnego* (Dz.U.2024.572),

WOJEWODA MAŁOPOLSKI

zawiadamia, że **zostało wniesione odwołanie od decyzji Wojewody Małopolskiego znak: WI-IV.747.1.18.2025 z 19 września 2025 r.** o ustaleniu lokalizacji inwestycji towarzyszącej inwestycjom w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu pn.:
Budowa sieci gazowej DN 250 MOP 0,5 MPa o długości ok. 1402 m, w miejscowości Ząb-Bustryk.

Odwołania wraz z aktami sprawy, zostały przesłane w celu rozpatrzenia do Ministerstwa Rozwoju i Technologii.

OGŁOSZENIE PŁATNE Rzeszów/34402166

Syndyk masy upadłości Grzegorza Piechoty, osoby fizycznej nieprowadzącej działalności gospodarczej, sygn. akt V GUp 4/24 (d. sygn. akt V GUp 36/22), zgodnie z warunkami zatwierdzonymi przez Sędziego Komisarza w dniu 23 września 2025 roku, ogłasza przetarg ofertowy na sprzedaż:

– Prawa własności nieruchomości gruntowej, zabudowanej budynkiem mieszkalnym jednorodzinnym, stanowiącej działkę o numerze ewidencyjnym 265/9 o łącznej powierzchni 0,2167 ha, położoną w miejscowości Przebendów 16B, gmina Wadowice Górne, powiat mielecki, województwo podkarpackie, dla której Sąd Rejonowy w Mielcu, V Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą KW nr TB1M/00068916/3 – cena wywoławcza: **585.900,00 zł (pięćset osiemdziesiąt pięć tysięcy dziewięćset złotych 00/100) –** co stanowi 90% ceny oszacowania biegłego sądowego;

Oferty zgodne z warunkami przetargu oraz dowodem wpłaty wadium, należy składać do Sądu Rejonowego w Rzeszowie Wydział V Gospodarczy Sekcja do spraw upadłościowych i restrukturyzacyjnych przy ul. Kustronia 4, 35-303 Rzeszów, **w terminie do dnia 12 grudnia 2025r. do godz. 15:00** (liczy się data wpływu oferty oraz wpływu wadium na rachunek bankowy);

Posiedzenie jawne w przedmiocie otwarcia i wyboru ofert odbędzie w Sądzie Rejonowym w Rzeszowie, **w dniu 16 grudnia 2025r., godzina 13:45, sala nr 7.**
Operat szacunkowy oraz pełne warunki przetargu znajdują się na stronie internetowej *www.kancelaria-empe.pl* w zakładce *Ogłoszenia sprzedaży/ Przetargi.*

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34402262

Przed Sądem Rejonowym w Rzeszowie XI Wydział Cywilny pod sygn. XI Ns 1256/22, toczy się postępowanie z wniosku Ewy Rabczak **o ustanowienie służebności drogi koniecznej między innymi przez działkę numer 2141 położoną w Nowym Borku, Gmina Błażowa, powiat rzeszowski, województwo podkarpackie**, która stanowiła własność Antoniny Chuchla, córki Michała i Franciszki, na rzecz każdoczesnego właściciela działki numer 2142 położonej w Nowym Borku, Gmina Błażowa, powiat rzeszowski, województwo podkarpackie.
Wzywa się spadkobierców Antoniny Chuchla, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się ogłoszenia zgłosili się do Sądu Rejonowego w Rzeszowie i wykazali swoje prawa do działki numer 2141, gdyż w przeciwnym razie mogą zostać pominięci w postępowaniu, a Sąd uwzględni wniosek o ustanowienie drogi koniecznej, jeżeli zostanie udowodniony.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34402150

W Sądzie Rejonowym w Lidzbarku Warmińskim w sprawie I Ns 227/24 toczy się postępowanie z wniosku Wspólnoty Mieszkaniowej Nieruchomości przy ul. Olsztyńskiej 15 w Ornecie o stwierdzenie nabycia spadku po
Grzegorzu Gajdamowiczu
zmarłym w dniu 11 lutego 2020r. w Ornecie, mającym ostatnie miejsce zwykłego pobytu w Ornecie. W skład spadku udział w prawie odrębnej własności lokalu oznaczonego numerem 18, położonego w miejscowości Orneta przy ul. Olsztyńskiej 15. Wzywa się spadkobierców zmarłego, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się tego ogłoszenia zgłosili się do Sądu i udowodnili swoje prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie zostaną pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku po wyżej wymienionym.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34401644

PPG.6840.13.2025
Liszki, dnia 20 października 2025 roku

Wyciąg z ogłoszenia

Wójt Gminy Liszki**,** ogłasza trzecie przetargi ustne nieograniczone na sprzedaż niżej wymienionych nieruchomości położonych w Kaszowie (obręb ewid. Kaszów), gmina Liszki, przy ulicy Aleja Kaszowska, stanowiących własność Gminy Liszki:

1. Nieruchomość oznaczona ewidencyjnie jako działka nr:
3064/10 o pow. 0,5400ha objęta księgą wieczystą KR1K/00024674/9
Cena wywoławcza brutto nieruchomości: **1.319.000,00 zł** (w tym 23% VAT)
(słownie: jeden milion trzysta dziewiętnaście tysięcy złotych, 00/100)
Wadium: **140.000,00 zł (**słownie: sto czterdzieści tysięcy złotych, 00/100).
2. Nieruchomość oznaczona ewidencyjnie jako działka nr:
3064/11 o pow. 0,5000ha objęta księgą wieczystą KR1K/00024674/9
Cena wywoławcza brutto nieruchomości: **1.221.000,00 zł** (w tym 23% VAT)
(słownie: jeden milion dwieście dwadzieścia jeden tysięcy złotych, 00/100)
Wadium: **130.000,00 zł (**słownie: sto trzydzieści tysięcy złotych, 00/100).
3. Nieruchomość oznaczona ewidencyjnie jako działka nr:
3064/12 o pow. 0,5000ha objęta księgą wieczystą KR1K/00024674/9
Cena wywoławcza brutto nieruchomości: **1.221.000,00 zł** (w tym 23% VAT)
(słownie: jeden milion dwieście dwadzieścia jeden tysięcy złotych, 00/100)
Wadium: **130.000,00 zł (**słownie: sto trzydzieści tysięcy złotych, 00/100).
4. Nieruchomość oznaczona ewidencyjnie jako działka nr:
3064/14 o pow. 0,5385ha objęta księgą wieczystą KR1K/00024674/9
Cena wywoławcza brutto nieruchomości: **1.315.000,00 zł** (w tym 23% VAT)
(słownie: jeden milion trzysta piętnaście tysięcy złotych 00/100)
Wadium: **140.000,00 zł (**słownie: sto czterdzieści tysięcy złotych, 00/100).

W księdze wieczystej nr KR1K/00024674/9 obecnie ujawniona jest działka sprzed podziału, oznaczona numerem 3064/6 o pow. 2,6978ha obręb Kaszów, która została podzielona na mocy decyzji Wójta Gminy Liszki nr PPG.6831.117.2024 z dnia 14.01.2025 r. W wyniku podziału powstały działki o numerach: 3064/10 o pow. 0,5400ha, 3064/11 o pow. 0,5000ha, 3064/12 o pow. 0,5000ha, 3064/13 o pow. 0,5000ha, 3064/14 o pow. 0,5385ha i 3064/15 o pow. 0,1193ha. Jednocześnie informuję, że w okresie podania niniejszego ogłoszenia do publicznej wiadomości może nastąpić ujawnienie w przedmiotowej księdze wieczystej ww. podziału.

Zgodnie z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego Gminy Liszki dla wsi Kaszów – obszar 1 zatwierdzonym Uchwałą nr XIV/159/2019 Rady Gminy Liszki z dnia 08 listopada 2019 r. (Dz. Urz. Woj. Małopolskiego z 21 listopada 2019 r. poz. 8175) zmienioną Uchwałą Rady Gminy Liszki nr XXXIX/571/2022 z dnia 28 czerwca 2022 r. (Dz. Urz. Woj. Małopolskiego z 12 lipca 2022 r. poz. 4889) działki nr **3064/10, 3064/11, 3064/12 i 3064/14** położone w miejscowości **Kaszów** znajdują się w terenie produkcyjno-usługowym **3P/U1.**
Nieruchomości nie są obciążone oraz nie są przedmiotem zobowiązań. Działy III i IV księgi wieczystej nie zawierają żadnych wpisów.
Sprzedaż przedmiotowych nieruchomości dokonywana jest za uprzednią zgodą Rady Gminy Liszki wyrażoną w Uchwale nr X/122/2025 z dnia 17 stycznia 2025 r.
Podane ceny brutto zawierają podatek VAT według stawki 23%.
Nie ustala się terminu zagospodarowania przedmiotowych nieruchomości.
Trzecie przetargi odbędą się w dniu 22 grudnia 2025 r. w budynku Centrum Usług Publicznych w Liszkach przy ulicy Św. Jana Kantego 5, pokój nr 15 (sala konferencyjna), w godzinach:
13:00 – nieruchomość nr 1
14:00 – nieruchomość nr 2
15:00 – nieruchomość nr 3
16:00 – nieruchomość nr 4
Wadium należy wpłacić **do dnia 16 grudnia 2025 roku** na rachunek bankowy Urzędu Gminy Liszki Nr **71 8591 0007 0210 0000 0068 0014** prowadzony przez Krakowski Bank Spółdzielczy Oddział w Liszkach**.**
Przetarg przeprowadza się na każdą nieruchomość oddzielnie**.**
Warunkiem uczestnictwa w przetargu jest wniesienie przez uczestnika wadium w pieniądzu (PLN) przelewem w podanej wyżej wysokości i terminie. Tytuł wpłaty wadium winien jednoznacznie wskazywać numer działki, której wpłata dotyczy. Za termin wniesienia wadium uważa się dzień wpływu wadium na wskazany rachunek bankowy.
Datą uiszczenia wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego, a nie data dokonania wpłaty.
Pierwsze przetargi zostały przeprowadzone w dniu 12 czerwca 2025 r., jednak zakończyły się wynikiem negatywnym.
Drugie przetargi, przeprowadzone w dniu 18 września 2025 r., również zakończyły się wynikiem negatywnym.
Pełna treść ogłoszenia została wywieszona na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy w Liszkach przy ulicy Mały Rynek 2, na stronie internetowej: www.liszki.pl w zakładce Aktualności/Sprzedaż działek gminnych oraz w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Gminy Liszki w zakładce Geodezja/Sprzedaż działek gminnych.
Szczegółowych informacji w sprawie przetargów udziela Referat Planowania Przestrzennego i Geodezji Urzędu Gminy Liszki ul. Mały Rynek 18, I piętro, pokój nr 3, tel. 12 257-65-57.

www.infopublikator.pl

eprasa.pl e9c18d0f49

Miasto, w którym dorastał J.D. Vance

W swojej słynnej książce prawdopodobny następca Trumpa sportretował Middletown jako upadające miasto. Zdaniem mieszkańców przesadził.

• **Wiec kandydata na wiceprezydenta J.D. Vance'a w szkole średniej Middletown High School, 22 lipca 2024 r.** FOT. SCOTT OLSON/GETTY IMAGES

Maciej Czarnecki

KORESPONDENCJA Z MIDDLETOWN

41-letni J.D. Vance to nie tylko wiceprezydent USA. Jest też prawdopodobnym następcą Donalda Trumpa.

Nabrałem takiego przekonania, rozmawiając z republikańskimi wyborcami. Takiego błysku w oczach i autentycznego entuzjazmu nie widziałem podczas prawyborów ani wobec gubernatora Florydy Rona DeSantisa, ani żadnej innej alternatywy dla Trumpa.

Na delfina ruchu MAGA namaścił go sam prezydent. To by jednak nie nastąpiło, gdyby wcześniej Vance nie zbudował nośnej legendy człowieka, który mimo dorastania w zubożałym mieście „Pasa Rdzy" – czyli postprzemysłowych terenów na północnym wschodzie USA – wyrwał się z rodzinnego kołowrotka biedy, przemocy i alkoholizmu, wstąpił do wojska i służył w Iraku, zdobył dyplomy Uniwersytetu Stanowego Ohio i Harvardu, a następnie napisał o tym bestsellerową „Elegię dla bidoków" i został w swoim Ohio senatorem.

Witajcie w Middletown

Tym miastem było 50-tysięczne Middletown, które sam Vance określił w książce mianem „zabytku z czasów przemysłowej świetności Ameryki"*. Leży mniej więcej w połowie drogi między Cincinnati a Dayton.

Przyszły wiceprezydent odmalował dzieje ukochanych dziadków – którzy wraz z kohortą innych „bidoków z Kentucky" sprowadzili się do Middletown z zapadłych dziur u podnóży Appalachów, by dołączyć do klasy średniej – a następnie swoje dzieciństwo z uzależnioną od używek i rozchwianą emocjonalnie matką.

W miarę, jak dorastał – w latach 90. i na początku lat dwutysięcznych – obserwował to, co opisał jako upadek hutniczego miasteczka: zamykające się sklepy, kulejący przemysł, marniejące parki i boiska, wyrastające jak grzyby po deszczu lombardy, w których tracący zatrudnienie próbowali znaleźć ratunek, a przynajmniej odroczenie wyroku życiowej klęski.

Pisał o Middletown w czasie teraźniejszym, choć już od kilkunastu lat tam nie mieszkał (wyjechał w 2003 roku, a książka wyszła w 2016 roku): „Mało której firmie w tym miasteczku dobrze się wiedzie, wiele w ogóle zaprzestało działalności", „Wzdłuż ulic zieją powybijane witryny sklepów, tam, gdzie Central Avenue krzyżuje się z Main Street", „Uczniowie nie spodziewają się po sobie zbyt wiele, bo tak też podchodzą do tych spraw wszyscy dokoła".

Nadal rozprawia o mieście. Przyjmując nominację na wiceprezydenta na konwencji Partii Republikańskiej w lipcu 2024 roku, opisał je jako „miejsce, które zostało odsunięte i zapomniane przez amerykańską klasę rządzącą w Waszyngtonie".

Wybrałem się tu, by sprawdzić, czy ma rację. Innymi słowy, przekonać się, w jakiej kondycji jest Middletown prawie dekadę od ukazania się bestsellerowej autobiografii – i jak odbiły się na nim rządy Trumpa i Bidena.

Centrum miasta opustoszało

Na początek umawiam się z Samem Ashworthem z Towarzystwa Historycznego Middletown. Celowo przyjeżdżam na wywiad wcześniej, by przejść się po okolicy.

Miasteczko okazuje się rozległe nawet jak na amerykańskie standardy, gdzie wszędzie dociera się autem. A to za sprawą ogromnej huty stali, która najlepsze lata chyba ma za sobą, lecz nadal jest największym pracodawcą (zatrudnia 2,5 tys. osób) i częściowo oddziela centrum od wschodnich przedmieść. Obecnie należy do koncernu Cleveland-Cliffs, drugiego największego producenta stali w USA, ale zapisała się w historii jako Armco i wielu starszych mieszkańców dalej ją tak nazywa. Wśród nich emeryt Ashworth, który pracował tam w latach 1964-79.

• **Dom, w którym dorastał Vance** FOT. MACIEJ CZARNECKI

Na Main Street, nad którą Vance załamywał ręce, nie ma już powybijanych szyb, lecz dalej straszą opuszczone gmachy dawnego hotelu i sklepu z meblami.

Za to Central Avenue najwyraźniej przeszła metamorfozę. Tu butik z konfekcją w stylu vintage, tam przyciągające wzrok designerskim szyldem studio tatuażu. Kawałek dalej – salon fryzjerski i kafejka. Tylko ludzi tyle, co kot napłakał. Nie bardzo jest kogo zaczepić. Jest późne popołudnie, powinni właśnie wyjść z pracy. Gdzie się wszyscy podziali?

Odpowiedź dostanę po wywiadzie, gdy wracając do hotelu na przedmieściach, zahaczę o supermarket Walmart.

W przestronnej siedzibie stowarzyszenia wiszą portrety zasłużonych mieszkańców, ale nie widzę wśród nich podobizny J.D. Vance'a. Pytam o to Ashwortha.

– Zawsze, jak ktoś mnie o to pyta, odpowiadam: zawieszę go, jak coś dla nas osiągnie – odpowiada. – Tak, polepszył sobie życie. Jest bardzo inteligentny. Skończył uniwersytet, służył w marines, dostał się do Senatu, chociaż moim zdaniem po prostu kupiono dla niego to miejsce. Ale co zrobił dla Middletown? – dodaje.

Nawiązuje to faktu, że prawicowy miliarder i przedsiębiorca Peter Thiel przeznaczył na kampanię Vance'a w 2022 roku 15 mln dolarów.

– Jeśli nie on, to kto jest współczesnym bohaterem Middletown? – pytam.

Ashworth przez chwilę się namyśla. – Chyba Kyle Schwarber, gwiazda baseballu. Urodził się i dorastał w naszym mieście, a teraz gra Philadelphia Phillies. Wielu ludzi jest dumnych z tego, co osiągnął. Chodzi nie tylko o to, że po sezonie będzie wolnym zawodnikiem i zainkasuje pewnie 110-120 mln dolarów za nowy kontrakt, ale przede wszystkim o działalność pozasportową.

Schwarber, którego ojciec był policjantem, założył wraz z żoną Paige Schwarber's Neighborhood Heroes, fundację wspierającą rodziny mundurowych (policjantów, strażaków i żołnierzy).

Ashworth zgadza się z Vancem, że dzieje Middletown pokazują problemy wielu miast Pasa Rdzy. Ale zarazem nie do końca.

– Nazwał Middletown „umierającym miastem hutniczym". A to było co najwyżej miasto borykające się z problemami – mówi.

W końcu nadal mamy hutę, czego nie można powiedzieć o wielu innych miejscowościach Midwestu. Pamiętaj, że on dorastał w toksycznym środowisku – tłumaczy.

– Doświadczenia z domu wpłynęły na jego postrzeganie miasta? – dopytuję.

– Trudno myśleć inaczej. On żył tu jako nastolatek, w bardzo ograniczonym środowisku. Do tego wspominał te czasy wiele lat później. Obraz, który stworzył, jest tylko częściowo prawdziwy – odpowiada mój rozmówca.

Jak upadał Midwest

Gdy w 1899 roku powstawało Armco, w Middletown działało już kilka papierni i dwie firmy tytoniowe. Jednak dopiero powstanie huty napędziło rozwój miasta.

Do wyrobu stali na potrzeby rodzącego się przemysłu samochodowego, a potem także amerykańskiej armii podczas obu wojen światowych, ściągano pracowników z Appalachów i Południa USA. W mieście osiedlili się nie tylko oni, ale i kadra zarządzająca firmy. Wszyscy potrzebowali mieszkań, szkół, parków, rozrywek.

Ashworth pokazuje mi czarno-białe zdjęcia: dawne kino Paramount, wyburzone krótko przed jego przybyciem do Middletown, zatłoczona ulica z nielicznymi jeszcze w samochodami z lat 20., wciśnięci w białe koszule i garnitury muzycy z orkiestry hutniczej pod kierunkiem Franka Simona, która w latach 30. co wieczór dawała koncert transmitowany w radio.

Armco ucierpiało trochę podczas Wielkiej Depresji, ale nie tak mocno, jak inne firmy. W latach powojennego boomu zatrudniony w wewnętrznej agencji reklamowej koncernu Ashworth miał, jak wspomina, „praktycznie nieograniczony budżet".

Prawdziwy cios regionowi i miastu zadała w 1982 roku recesja, która uderzyła w przemysł stalowy.

– Armco zwalniało ludzi, wysyłało ich na wcześniejsze emerytury, szukało oszczędności. Wraz z ograniczeniem działalności huty padały zakłady, które funkcjonowały wokół niej – opowiada Ashworth.

– To się działo w całym Midweście, nie tylko tu. Nastał bardzo ciężki okres dla amerykańskiego przemysłu – dodaje.

Ratunkiem dla koncernu było partnerstwo z Kawasaki (na ścianie w siedzibie towarzystwa wisi zdjęcie japońskiej lalki z podpisem: „Prezent od Kawasaki dla pracowników"). Ale pomogło tylko trochę, w latach 90. upadek postępował, co opisywał w swojej książce Vance.

eprasa.pl e9c18d0f49

Cleveland-Cliffs przejął hutę w 2020 roku za 1,1 mld dolarów.

W opinii Ashwortha teraz sytuacja w mieście się poprawia za sprawą nowych inwestycji, odrodzenia małych sklepów i punktów usługowych na Central Avenue, a także faktu, że rozwija się obszar metropolitalny między Cincinnati a Dayton.

Następnego dnia przed południem wybieram się na ulicę McKinleya 313, gdzie w niepozornym, szaroniebieskim domku z gankiem żył z matką Vance.

Okolica nie robi może najlepszego wrażenia, lecz nie jest zupełnie zapuszczona. Obok paru obdrapanych domów z zagraconymi werandami stoi wiele dobrze utrzymanych, z kwietnikami i niezłymi autami na ulicy. Dyndające samotnie na wietrze metalowe huśtawki na trawniku, który tylko Amerykanie mogli nazwać parkiem, może i są zardzewiałe, ale obok nich postawiono drabinki i zjeżdżalnię.

W czasie zeszłorocznych wyborów prezydenckich pielgrzymujący tu reporterzy natykali się czasem na ówczesną najemczynię szaroniebieskiego domu, jej męża i sześcioro dzieci. Amanda Bailey cierpliwie opowiadała, że wynajęła go od firmy dwa lata wcześniej, nie mając pojęcia o jego historii.

– Podjeżdża tu wielu reporterów i innych ludzi, robią zdjęcia. Niektórzy zatrzymują się i zadają pytania. Mieliśmy ludzi spoza stanu, a nawet z zagranicy. To dość niezręczne – powiedziała stacji Spectrum News 1.

Wymyśliłem sobie, że oczywiście też z nią porozmawiam. Wchodzę po schodkach i dzwonię do domu nr 313 – żadnej odpowiedzi. Zaglądam przez szybkę – i dostrzegam pusty przedsionek oraz część salonu bez mebli.

Dwa domy dalej na ganku siedzi brodaty mężczyzna w rozciągniętym tiszercie, paląc papierosa. Informuje mnie, że jakiś czas temu lokatorzy zwinęli manatki. Nie wie dlaczego.

– Sam dowiedziałem się, że tu mieszkał, dopiero kiedy ogłosił, że wystartuje na wiceprezydenta – rzuca, zapraszając, bym się przysiadł.

Matthew ma 28 lat, więc jest za młody, by pamiętać czasy, w których żył tu J.D. (wówczas znany jako James Hamel). Spędził w Middletown całe życie. Nie czytał „Elegii...", ale wie, że odmalowuje ona dzielnicę w niekorzystnych barwach.

– Ale nie jest trochę tak, że jak porównujesz się z innymi, to zawsze psioczysz na miejsce, w którym mieszkasz? – zastanawia się.

– Tu najbardziej wkurzają mnie motocykliści, którzy hałasują pod oknem po jedenastej wieczorem. Poza tym jest ok – wyrokuje.

Ożywia się, kiedy pytam, czy historia Vance'a może być inspirująca dla mieszkańców. – Tak myślę... Wiesz, ja do niedawna byłem bezdomny. Dopiero co z tego wyszedłem. Ludzie powinni wziąć sobie do serca, że możesz być na samym dnie, a jeśli będziesz miał odpowiednie podejście, ufał w swoje siły, dokonywał właściwych wyborów i ciężko pracował, to wstaniesz na nogi. Z nim tak było – mówi Matthew.

Tłumaczy, że rosnący czynsz i codzienne wydatki zżerały większość jego zarobków w markecie „Dollar Store". Kiedy właściciel nagle wypowiedział mu mieszkanie, Matthew wylądował na bruku. Teraz, jak zapewnia, nie siedzi bezczynnie, tylko znów stara się o posadę za ladą. Ale nie jest łatwo, bo ma „dziurę w życiorysie".

Tak, Vance polepszył sobie życie. Ale co zrobił dla Middletown?

SAM ASHWORTH

– Generalnie w Middletown jest robota: w marketach, magazynach, no i oczywiście w hucie. Tylko że wielu ludzi chce czegoś innego i wtedy mogą mieć większy problem – dodaje.

Deklaruje, że będzie kibicował Vance'owi. Wbrew słowom Ashwortha, dla niego jest bohaterem.

– Zwłaszcza że jest z naszego miasta. Myślę, że ma całkiem duże szanse [żeby zostać prezydentem]. Zaczynał od zera, a zobacz, jak daleko już doszedł – podkreśla Matthew.

Matka wdała się w narkotyki

Kim Robinson chodziła do liceum z matką Vance'a. Spotykam ją na imprezie, o której więcej za chwilę.

– Byłyśmy w tym samym wieku. Bev była naprawdę popularną, piękną dziewczyną. Wszystko zaczęło się psuć, kiedy wdała się w narkotyki. To przez to żyło mu się tak trudno. Mój mąż dorastał na ulicy sąsiadującej z McKinleya i uważa, że miał dobre dzieciństwo, podobnie jak jego koledzy – opowiada kobieta.

Uważa, że Middletown to „biedne miasto", ale i tak nie jest w nim najgorzej. Zwłaszcza odkąd centrum zaczęło się rewitalizować.

Giselle Rusher, która też znała Bev Vance, jest wręcz zachwycona. – Latem organizowali w parku Sunset koncerty rockowe, występowały naprawdę dobre kapele – mówi. – Owszem, w czasach Vance'a centrum było zaniedbane, ale bez przesady. On sprawił, że brzmiało to o wiele gorzej niż było w rzeczywistości.

Mężowi Giselle Mike'owi nie podoba się z kolei, że autor „Elegii..." nie opisał trwającego ponad rok lokautu w hucie, do którego doszło w latach 2006-07 w wyniku sporu między jej władzami a związkiem zawodowym. Jakby zapomniał, że w tamtym czasie Vance już nie mieszkał w Middletown.

Tak naprawdę jednak hutnicy mogliby wytoczyć wiceprezydentowi znacznie cięższy zarzut. Za czasów Joego Bidena Departament Energii przyznał hucie w Middletown grant w wysokości 500 mln na nowoczesne rozwiązania, przede wszystkim budowę pieców wodorowych, które zastąpiłyby te węglowe. Poprawiłoby to jakość powietrza w okolicy i stworzyło nowe miejsca pracy.

Jednak wobec zwrotu Trumpa w stronę węgla Cleveland-Cliffs zrezygnował z tej inwestycji. Jako bezpośredni powód szef koncernu podał brak odpowiedniej infrastruktury wodorowej w kraju i wzrost ceł na import stali, który skłonił go do skupienia się na krótkoterminowej perspektywie zysków. Nieoficjalnie mówiło się, że szukająca oszczędności grupa DOGE Elona Muska zamierzała ściąć grant. Sugerowały to dokumenty, do których dotarła stacja CNN.

To już inne miasto

W piątkowy wieczór ulice Middletown opanowuje tłum kobiet – oraz kilku mężczyzn – w rudych perukach i kolorowych, długich spódnicach. Gromadzą się w parku Governor's Square, by zaatakować miasto jak stado kolorowych ptaków.

To impreza fundacji Downtown Middletown, która co miesiąc organizuje jakieś tematyczne wydarzenie, próbując ściągnąć ludzi do butików i knajp w centrum. Tym razem padło na przebierankę, w której wszyscy wcielają się w ekstrawertyczną panią Helen Roper z kultowego w USA serialu z przełomu lat 70. i 80. „Three's a Company".

– Nie słyszałeś o niej? Boże, w Ameryce są tysiące grup jej miłośników, którzy urządzają regularne spotkania. My tutaj próbujemy po prostu trochę pomóc lokalnym biznesom – mówi Mary Begovic-Johnson, organizatorka, która przed laty przyleciała do Stanów z rodzicami z Jugosławii.

Jest najlepszym przykładem zjawiska, o którym wspominał Ashworth: jej mąż pracuje w Dayton, ona swego czasu pracowała w Cincinnati, więc postanowili osiedlić się w połowie drogi. Padło na, nomen omen, Middletown.

– To dobre miejsce do życia: przystępne cenowo, z dostępem do dwóch większych miast. Vance nie mieszka tu już od wielu lat, a pisze o Main Street, jakby był tu wczoraj. Może 30 lat temu Middletown rzeczywiście podupadało, bo zniknęło wiele miejsc pracy. Ale teraz... zobacz na te piękne ulice, wszystkich ludzi, którzy przyszli na naszą imprezę.

– Szkoda, że nie ma ich tylu za dnia – wtrącam.

– To fakt. Żeby centrum naprawdę tętniło życiem, potrzebujemy jeszcze paru rzeczy. Przede wszystkim, żeby pracowało tu więcej osób, czyli biur, biznesów, mieszkań w centrum – przyznaje Begovic-Johnson.

Kręcę się wśród dziesiątek rudowłosych postaci i wypytuję o Vance'a. Jedni są z niego dumni jak Matthew. Inni kręcą nosem. Middletown wydaje się podzielone jak cały kraj. Generalnie głosuje na Republikanów.

Begovic-Johnson nie ukrywa, że jest krytyczna wobec wiceprezydenta, także w powodu wprowadzanych przez obecną administrację cięć w programach ubezpieczeń zdrowotnych, które jej zdaniem uderzą w mieszkańców.

Kilka dni po przyjęciu nominacji na wiceprezydenta Vance przyjechał do swojego dawnego liceum na pierwszy wiec.

– Middletown, kocham was! Bez was by mnie tu nie było. Nigdy nie zapomnę, skąd pochodzę – zapewnił.

Pytanie, jak daleko zajdzie.

Ahworth: – Czekam na to, by się przekonać. W końcu będą pewnie takie naciski, że powieszę ten jego portret. ●

* Cytaty z „Elegii dla bidoków" z wydania w tłumaczeniu Tomasza Gałązki, Marginesy 2018 r.

REKLAMA

Kraj/34401602

2 RP

eprasa.pl e9c18d0f49

To on będzie rządzić Czechami

Andriej Babiš, z urodzenia Słowak, z wyboru Czech, eurosceptyk, polonofob, który wyśmiał Mateusza Morawieckiego, ale przegrał z Orlenem, miliarder, czystej krwi oligarcha. Właśnie szykuje się do objęcia władzy w Czechach.

Piotr Miączyński

22 stycznia 2023. Kampania prezydencka, debata na żywo. Pada pytanie: czy Czechy powinny wysłać żołnierzy do otwartego konfliktu w przypadku ataku na Polskę? Andriej Babiš bez namysłu odpowiada: „Zdecydowanie nie. W żadnym przypadku nie wysyłałbym naszych dzieci na wojnę".

Wtedy w wyborach prezydenckich Babiš był drugi.

Ale jego populistyczna partia ANO, właśnie wygrała wybory w Czechach. Zdobyła 80 mandatów w 200-osobowym parlamencie. Babiš prawdopodobnie za kilka tygodni po raz kolejny będzie premierem.

Kim jest Andriej Babiš?

Chodził w czerwonej czapce na wzór Donalda Trumpa z napisem: Silne Cesko. Polityczny sojusznik: Viktor Orban, o którym Babiš twierdzi „wspaniały przywódca".

Takich miliarderów, łączących zawodowo biznes z polityką w Polsce jeszcze nie ma. Jeśli szukamy podobieństw na świecie, to na pierwszy rzut oka przychodzi tu Silvio Berlusconi albo wspomniany Trump. Przy czym Babiš jeszcze niedawno był od tego ostatniego bogatszy.

Takich polityków – Unia tak, euro nie (mimo, że Babiš kiedyś je popierał), dalsza integracja nie, uchodźcy nie, pomocy dla Ukrainy również nie, jest za to w Europie sporo.

Przywiązywanie się do poglądów w przypadku Babiša, jest kompletnie bez sensu. Potrafi zmienić je z poniedziałku na wtorek i nie widzi w tym, żadnego problemu.

Parę lat temu w autobiografii opublikowanej w czeskich mediach jako artykuł sponsorowany, wyznał:

„Niemożliwe, by tym krajem znów rządzili ludzie, którzy doprowadzili do obecnej sytuacji. Długi, prawie zerowe inwestycje, zamrożenie dochodów obywateli, a przede wszystkim korupcja – wszędzie, gdziekolwiek spojrzysz. Nie mam ambicji zasiadać w parlamencie ani w rządzie. Naszym ruchem politycznym staramy się pomóc temu krajowi, który ma ogromny potencjał, by stać się następną Szwecją lub Szwajcarią".

Wszystko to co napisał, okazało się tym, czym jest polityka: bajką dla naiwnych wyborców.

Babiš ma Czechów w kieszeni

Ośrodek Studiów Wschodnich ostatnio podliczył biznesowe imperium Andrieja Babiša:

Jego koncern spożywczy to numer jeden w Czechach i na Słowacji. Ma 35 proc. udziałów w czeskim rynku przetwórstwa drobiu, 25 proc. w rynku masła i 32 proc. w rynku chleba. Jak ktoś idzie do niemieckiego McDonalda, to niemal na pewno je bułki od Babiša.

Na dodatek to największy czeski przetwórca rzepaku i producent oleju rzepakowego. Potęga Babiša i jednocześnie niechęć części Czechów do niego jest tak wielka, że zaczęły powstawać aplikacje sprawdzające czy dany produkt jest z jego fabryk.

Miliarder to jednak nie tylko rynek spożywczy. To również drugi koncern chemiczny w Czechach, drugi największy producent nawozów azotowych w Europie i jeden z największych producentów AdBlue w Europie. Do tego jeden z największych sprzedawców bielizny online i właściciel potężnej kliniki in vitro.

Banan czasów socjalizmu

Babiš ma 71 lat. Urodził się w Bratysławie. Według listy Forbesa jego majątek to ok. 3,5 mld dolarów. Daje mu to siódme miejsce nad Wełtawą.

Media i przeciwnicy polityczni Babiša podkreślają, że to dziecko komunistycznej nomenklatury, banan czasów socjalizmu.

Jego rodzice skończyli ekonomię. Ojciec Stefan na początku lat 50. wstąpił do Komunistycznej Partii Słowacji (KSS) i przyjął, jak to się określa, konformistyczną postawę wobec reżimu. Innymi słowy robił karierę w handlu zagranicznym, która nie byłaby możliwa bez poparcia partii.

Kiedy Babiš miał trzy lata, jego ojciec został wysłany do Etiopii, gdzie sprzedawał czechosłowackie obrabiarki. Z Etiopii rodzina powędrowała na kilka lat do Francji. Mały Andriej chodził do szkoły w Paryżu, przy ambasadzie Czechosłowacji.

• **Lider partii ANO Andrej Babiš**
FOT. REUTERS / RADOVAN STOKLASA

Chciałem podróżować i zarabiać pieniądze

Po Praskiej Wiośnie rodzina Babišów wyjechała do Genewy, gdzie ojciec pracował jako attaché handlowy przy ONZ, a syn rozpoczął naukę w liceum Collège Rousseau.

Napięcia w partii, sprawiły, że młody Babiš musiał wrócić do Bratysławy, jako zabezpieczenie powrotu rodziców z Genewy.

Zamieszkał z babcią, grał w siatkówkę oraz koszykówkę, nosił długie włosy, rodzice przesyłali mu zachodnie ubrania i rockowe płyty. Innymi słowy był popularny i traktowany przez nauczycieli jako „nieco zarozumiały niechluj". Nagminnie przy tym na usprawiedliwieniach fałszował podpisy swojej babci.

Poszedł na studia na kierunek o jakim marzyli jego rówieśnicy: handel zagraniczny. Młody Babiš miał nad nimi sporą przewagę. Wykształcenia. Obycia. A przede wszystkim to jego ojciec pomagał zakładać wydział biznesu, na którym junior miał się uczyć.

Studia skończył z wyróżnieniem. Do wojska nie poszedł – z przyczyn zdrowotnych. Jeśli istniała idealna pozycja startowa do robienia kariery, to Andriej właśnie ja osiągnął.

Czy Babiš był agentem służb bezpieczeństwa?

PZO Chemapol Bratysława (przemianowany później na Petrimex) był firmą nomenklaturową. Czyli pracować tam mogła tylko socjalistyczna elita, starannie wybrana przez partię. Bo tylko elita była predystynowana do ponadprzeciętnych zarobków oraz to ona miała przywilej mieszkania za granicą.

Andriej zjawił się tam 1 listopada 1978 roku. Na początek sprawdzał wagony z amoniakiem i siarką. Wstęp do partii załatwiła mu matka, pracująca w Instytucie Marksizmu-Leninizmu.

W tym samym czasie Andriej zaczął się spotykać z agentami służby bezpieczeństwa StB.

Według słowackiego Instytutu Pamięci Narodowej w bratysławskiej winiarni U obuvníka, podpisał deklarację współpracy przybierając kryptonim „Bureš". Spotkań ze służbą bezpieczeństwa miało być prawie 20.

Andriej Babiš się z tym nie zgadza, ba stoczył monstrualną walkę w sądach w tej sprawie. Jak ktoś wypominał mu współpracę ze służbami, szedł do sądu. Pozwał jeden ze słowackich dzienników, domagając się miliona euro odszkodowania (później pozew wycofał).

Ostatecznie swoją batalię sądową w sprawie współpracy z StB przegrał.

Hobby Babiša to pieniądze, tenis i słodycze

O prywatnym życiu Babiša nie wiadomo zbyt wiele. Twierdzi, że wierzy w Boga. W Czechach nie jest to zbyt częsta deklaracja.

Uwielbia słodycze – w szczególności szwajcarską czekoladę Sprüngli. Lubi grać w tenisa.

Kilka lat temu „Guardian" pisał, że zanim jeszcze wszedł do polityki, przetransferował 15 mln euro w formie serii tajnych pożyczek przez trzy zagraniczne firmy, w tym jedną zarejestrowaną na Brytyjskich Wyspach Dziewiczych, po to, aby kupić zamek i sąsiadującą z nim willę we francuskiej miejscowości Mougins, niedaleko Lazurowego Wybrzeża. Posiadłość obejmuje prywatne kino, basen, salę bilardową i piwnicę na wino.

A w ubiegłym roku Babiš rozstał się z żoną numer dwa, czyli Moniką Babišovą.

Ma w sumie czwórkę dzieci. Z pierwszą żoną Beatrice – córkę Adrianę i syna Andreja. Z drugą Vivien i syna Frederika.

eprasa.pl e9c18d0f49

wyborcza

STOŁECZNA

Poniedziałek, 20 października 2025 | Redaktor prowadząca **Małgorzata Bujara** warszawa.wyborcza.pl | Kontakt z redakcją: stoleczna@wyborcza.pl

Mieszkańcy mają dość

Pluskwy, szczury i fekalia w zabytkowej kamienicy

– Policzyłam, że w 22 mieszkaniach są pluskwy. W piwnicach szczury przegryzają ściany. Po większej ulewie wybijają toalety, które zalewają sutereny – opowiadają mieszkańcy zabytkowej kamienicy na Woli.

Arkadiusz Gruszczyński

• **Pani Izabela wraz z innymi mieszkańcami zabytkowej kamienicy na Woli od kilku miesięcy walczy z inwazją pluskiew**
FOT. MICHAŁ BOROWCZYK / AGENCJA WYBORCZA.PL

Kamienica przy ulicy Ludwiki 1 na Woli jako jedna z nielicznych przetrwała drugą wojnę światową. Wybudowano ją w latach 1927-29 za pieniądze Fundacji Tanich Mieszkań im. Hipolita i Ludwiki Wawelbergów. Mieli w niej zamieszkać urzędnicy i niezamożna inteligencja. Na jednej ze ścian znajduje się płaskorzeźba z podobiznami przedwojennych fundatorów, a w 2005 roku budynek został wpisany do rejestru zabytków.

Pluskwy w mieszkaniach

Ojciec pani Izabeli Mirowskiej, mieszkanki kamienicy, został zameldowany w tym miejscu w 1946 roku. – Kiedy ostatnio tato po dłuższej nieobecności nas odwiedził, na naszych oczach się rozpłakał. Nie mógł uwierzyć w to, co widzi – odpowiada Mirowska.

Od kilku miesięcy mieszkańcy walczą z inwazją pluskiew. – Zaczęło się od mieszkania jednej ze starszych sąsiadek, która zaczęła poważnie chorować. Pewnego dnia spotkałam na podwórku panie z opieki społecznej, które stały przed kamienicą i nie chciały do niej wejść. Zapytałam, dlaczego rozmawiają z chorą sąsiadką na podwórku. Odpowiedziały, że dostały zakaz wejścia do mieszkania, w którym są pluskwy – opowiada Mirowska.

Tego lata pluskwy pojawiły się w 22 mieszkaniach. – Zgłosiliśmy się do administracji, która co prawda opryskała części wspólne, ale na przykład framugi mieszkań komunalnych, których jest blisko połowa, nie były posmarowane płynem na pluskwy. Niestety, opryski powtórzono dopiero po kilku tygodniach, więc nowe insekty zdążyły się rozwinąć – relacjonuje.

Dodaje, że mieszkańcy zaczęli na własną rękę tępić pluskwy w częściach wspólnych i swoich mieszkaniach. – Ale to nic nie dało, musi się tym zająć profesjonalna firma. Administracja była głucha na nasze prośby – twierdzi Mirowska.

Przed kamienicą, w okolicy altanki śmietnikowej, leży sterta mebli, po których skaczą pluskwy. – Ludzie je wyrzucają, bo przecież nie da się spać na łóżku z pluskwami. Zgłaszaliśmy administracji, że na podwórku leżą meble, ale dopiero po dwóch miesiącach ktoś przyjechał je odebrać. Jednak kiedy panowie się zorientowali, że są pełne insektów, uciekli. Wielokrotnie sama dzwoniłam do urzędu miasta i zamawiałam odbiór gabarytów. Za własne pieniądze kupiłam bomby na pluskwy – dodaje Mirowska.

Kanalizacja też jest problemem

– Kamienica jest w fatalnym stanie technicznym. Rok temu po wielkiej ulewie wybiło kanalizację w suterenach. Szczury w piwnicach przegryzają ściany, rynny są dziurawe. A przecież to zabytek, o który powinno się dbać – żali się Mirowska.

Potwierdza to pani Marta, która kupiła w kamienicy mieszkanie (Mirowska zajmuje lokal komunalny). – Faktycznie, administracja spryskała tylko nasze drzwi. A to przecież nieetyczne: ludzie z mieszkań komunalnych mają takie samo prawo do godnego życia jak osoby właścicielskie. Poza tym taka strategia nie rozwiąże problemu – jeśli pluskwy pozostaną w mieszkaniach komunalnych, natychmiast przemieszczą się do innych lokali – stwierdza.

– Firma, która administruje kamienicą, nie wywiązuje się ze swoich zadań. W urzędzie dzielnicy słyszymy, że sytuacja jest patowa, ponieważ Zarząd Gospodarowania Nieruchomościami ma mniejszość w kamienicy, większa część mieszkań została wykupiona – dodaje Izabela Mirowska.

Zapytaliśmy o sprawę wolskich urzędników. „Dezynsekcje przeprowadzane są regularnie. Ostatnia miała miejsce w dniu 3 października br., czyli niespełna dwa tygodnie temu. Za remonty części wspólnych odpowiada Zarząd Wspólnoty Mieszkaniowej”, przekazała w lakonicznej odpowiedzi Karolina Kozłowski z urzędu dzielnicy. Dodała również, że w przyszłym roku rozpocznie się generalny remont kamienicy.

Z kolei stołeczny konserwator zabytków Michał Krasucki przekazał, że opiekę nad kamienicą sprawuje wojewódzki konserwator. Okazuje się, że mieszkańcy wysłali do niego szereg pism w sprawie fatalnego stanu budynku. – Pozostały bez odpowiedzi, więc w końcu jedna z sąsiadek poszła do urzędu i okazało się, że nie otwierano tam skrzynki ePUAP, za pomocą której wysyłaliśmy pisma. Koleżanka nie wyszła, dopóki urzędnicy nie pobrali tych pism – słyszę od mieszkańców.

> *Zgłaszaliśmy administracji, że na podwórku leżą meble, ale dopiero po dwóch miesiącach ktoś przyjechał je odebrać. Jednak kiedy panowie się zorientowali, że są pełne insektów, uciekli*
>
> **IZABELA MIROWSKA**
> mieszkanka kamienicy przy ul. Ludwiki 1

Interwencja podziałała. Mazowiecki wojewódzki konserwator zabytków przeprowadził pod koniec lipca tego roku kontrolę kamienicy. „W następstwie przeprowadzonej kontroli tutejszy Organ w dniu 26 sierpnia 2025 r. wydał zalecenia pokontrolne mające na celu wyeliminowanie czynników oddziaływających negatywnie na stan zachowania domu mieszkalnego przy ul. Ludwiki 1 w Warszawie oraz utrzymania go w niepogorszonym stanie”, przekazała nam Anna Śmigielska, rzeczniczka prasowa konserwatora.

Pytania bez odpowiedzi

Na nasze pytania nie odpowiedziała natomiast firma Born, która administruje budynkiem. Pytaliśmy:

- W jaki sposób administracja budynku walczy z inwazją pluskiew?
- Czy to prawda, że opryski w częściach wspólnych dotyczyły wyłącznie framug i części wykupionych mieszkań?
- Czy to prawda, że opryski były zlecone w odstępie czasu, który doprowadził do pojawiania się kolejnych insektów?
- Czy to prawda, że odpady gabarytowe zalegają przy altance śmietnikowej?
- W jaki sposób kamienica jest chroniona przed opadami deszczu?
- Czy to prawda, że piwnice i sutereny zostały zalane po jednej z nawałnic?
- Kiedy są planowane remonty części wspólnych kamienic?
- Kiedy jest planowana renowacja kamienicy?

eprasa.pl e9c18d0f49

Bilety za 1 zł w Intercity

Miał być prezent, wyszła katastrofa

Aż 130 tys. seniorów kupiło bilety PKP Intercity za złotówkę i dla wielu pasażerów zabraknie 20 października miejsc w pociągach. Prezes spółki Janusz Malinowski zapowiada zmianę zasad tej promocji następnym razem już 11 grudnia. – Musimy mieć nad tym większą kontrolę – przyznaje.

Jarosław Osowski

Bilety PKP Intercity za złotówkę podzieliły pasażerów. Cieszą się uprawnieni do tej nadzwyczajnej ulgi, a pozostali mają zmartwienie, bo na wielu trasach brakuje wolnych miejscówek. Przy czym okazuje się, że niektóre pociągi ostatecznie mają puste fotele, bo tym, którzy kupili bilety właściwe za darmo, z łatwością przychodzi rozmyślić się i zostać w domu.

Było też niebezpiecznie

Kolej przeżyła szturm pasażerów 14 października, gdy z okazji Dnia Nauczyciela państwowy przewoźnik oferował bilety za złotówkę pracownikom oświaty, doktorantom i uczniom. Minister infrastruktury Dariusz Klimczak (PSL) triumfował, że „to był wyjątkowy dzień i rekord w historii PKP Intercity": 437 tys. pasażerów, w tym 315 tys. sprzedanych biletów za 1 zł. Powtórka szykuje się w poniedziałek 20 października, gdy w drogę wybierają się seniorzy.

Bardziej krytycznie ocenili to Piotr Szumlewicz, przewodniczący Związku Zawodowego Związkowa Alternatywa, i Sebastian Dworak, przewodniczący Związku Zawodowego Związkowa Alternatywa Pracowników Transportu: „Miał być piękny prezent, a wyszła katastrofa. PKP Intercity z okazji Dnia Edukacji Narodowej 14 października sprezentowało nauczycielom i uczniom przejazdy za 1 zł. W efekcie pociągi były skrajnie przepełnione, doszło do niebezpiecznych sytuacji. Zarządcy PKP Intercity zafundowali istne piekło wszystkim, którzy podróżowali pociągami spółki w ostatni wtorek. Bilety były sprzedawane bez ograniczonej liczby wejściówek. W efekcie w składach, których pojemność to 1000 osób, podróżowało ponad trzy razy więcej pasażerów".

Związkowcy twierdzą, że pracownicy mieli problem z udzieleniem pomocy podróżującym, którzy zasłabli. „O komforcie podróżowania można było zapomnieć, w wielu wagonach dojście do toalety było właściwie niemożliwe. Obsługa pociągów została narażona na potężną dawkę stresu – w takich warunkach niezwykle trudne jest sprawdzanie biletów, nie mówiąc już o zarządzaniu pociągiem. Związkowa Alternatywa w PKP Intercity wyraża stanowczy sprzeciw wobec przeprowadzania takich akcji promocyjnych bez konsultacji z przedstawicielami pracowników. Prezenty dla nauczycieli, uczniów i seniorów to piękna inicjatywa, która stanowi szansę na podkreślenie społecznej misji narodowego przewoźnika, jednak musi zostać przeprowadzona profesjonalnie, w sposób skoordynowany – z analizą skutków i zagrożeń. Chaotyczny tryb podejmowania decyzji zagraża nie tylko pracownikom, ale również pasażerom".

Brakuje miejsc siedzących

Pechowo i 14, i 20 października służbowa podróż na trasie Warszawa – Rzeszów wypadła naszej czytelniczce. W zeszłym tygodniu pani Maria, stała pasażerka PKP Intercity, musiała się przesiąść do autobusu, który jedzie znacznie dłużej i ma więcej przystanków niż pociąg. W poniedziałek znowu ma kłopot: „Chciałabym zgłosić wotum separatum wobec radochy z biletów za złotówkę czy innych promocji spółki PKP Intercity. Kupowałam niedawno bilety do końca miesiąca i, owszem, są po 29 zł zamiast po 71 zł na pociągi »San« i »Witos« właściwie na większość kursów, które mnie interesowały. Jednak na poniedziałek 20 października nie było już miejsc siedzących i musiałam kupić miejsce stojące na godz. 6.55".

• **Bilety były sprzedawane bez ograniczonej liczby wejściówek. W efekcie w składach, których pojemność to 1000 osób, podróżowało ponad trzy razy więcej pasażerów** FOT. MAREK PODMOKŁY / AGENCJA WYBORCZA.PL

Na tym nie koniec, bo przed Wszystkich Świętymi pani Maria musi wyjechać dwa dni wcześniej, dlatego że inne kursy były już wykupione. „Wolałabym zapłacić regularną cenę i mieć możliwość kupienia biletu. Korzystam z PKP Intercity w celach zawodowych i nie interesują mnie wycieczki. A skoro spółka planuje takie akcje, powinna się zastanowić nad ich sensem. Np. pociągi »San« i »Witos« i tak zwykle są zapełnione do ostatniego miejsca. Nietrudno więc chyba przewidzieć, że po rzuceniu biletów za 30 zł, z obłożeniem będzie jeszcze lepiej. Może więc powinni pomyśleć o wydłużeniu składów albo puścić jakieś dodatkowe pociągi? O ile łatwiej zrobić promkę i niech się naród cieszy. A podróżujący do pracy? Niech stoją albo zmieniają swoje grafiki, bo to już nie problem kolejarzy" – skarży się czytelniczka.

Będą nowe zasady

„Wyborcza" spytała prezesa PKP Intercity, czy w dniach promocji rzeczywiście powinno się wyprzedawać wszystkie bilety za złotówkę? I jak mają sobie wtedy radzić osoby, które nie wybierają się w podróż krajoznawczą, lecz służbowo? Janusz Malinowski poinformował, że na 20 października przewoźnik sprzedał seniorom jedną trzecią biletów za złotówkę w porównaniu z pulą dla nauczycieli i uczniów sześć dni wcześniej. W pociągach spodziewa się w poniedziałek 120-130 tys. seniorów (przed rokiem było ich 108 tys.).

– Zwykle w dzień powszedni mamy 140 tys. pasażerów, a w piątki – 300 tys. Widać więc, jaki to potencjał – przekonuje prezes Malinowski. Dodaje, że PKP Intercity przeprowadza też wśród uczestników promocji ankiety i z ich odpowiedzi wynika, że aż 30 proc. wcześniej nie podróżowało koleją albo robili to sporadycznie. W dodatku dzięki poprzedniej „akcji złotówkowej" dla seniorów liczba pasażerów z biletami ze zwykłą zniżką 30 proc. dla osób powyżej 60. roku życia rosła potem dwukrotnie szybciej niż w pozostałych grupach wiekowych.

Kto pokrywa różnicę w kosztach przejazdów, które kosztują tylko 1 zł? – To jest nasza ulga handlowa, nikt nam do tego nie dopłaca, ale potem przynosi to wzrost liczby pasażerów. Musimy dotrzeć do tych osób, które nie znają kolei i nie wiedzą jeszcze, jak bardzo zmieniły się pociągi i dworce – mówi „Wyborczej" prezes PKP Intercity.

Jednocześnie Janusz Malinowski przyznaje: – W przyszłym roku na pewno przygotujemy nowe zasady promocji z biletami za złotówkę. Musimy mieć nad tym większą kontrolę. Pewnie będzie krótsza przedsprzedaż. Wpływa do nas trochę skarg od innych pasażerów, ale też dostajemy wiele sygnałów od tych, którzy są zadowoleni. Wyciągamy wnioski. Następna promocja odbędzie się 11 grudnia – bilety na pendolino za złotówkę dla dzieci i oferta Superpromo dla dorosłych za 49 zł. Wprowadzimy jednak limit tańszych miejsc w pociągach. ●

REKLAMA
Warszawa/34401363

1 WA

eprasa.pl e9c18d0f49

Remont Dworca Centralnego

Narodowcy szukają spisku

Organizatorzy Marszu Niepodległości wzywają na tegoroczny marsz, który odbędzie się 11 listopada w Warszawie. I przestrzegają przed „esbeckimi metodami", jakie ich zdaniem są prawdziwym powodem remontu Dworca Centralnego.

Z mniej niż miesiąc, 11 listopada, przez centrum Warszawy przejdzie Marsz Niepodległości organizowany przez środowisko narodowców. „Tysiące Polaków ponownie spotka się w stolicy, aby zamanifestować dumę narodową, przywiązanie do wiary oraz gotowość do obrony suwerenności" – zapowiadali organizatorzy ze stowarzyszenia Marsz Niepodległości (z którego dwa lata temu wyrzucono Roberta Bąkiewicza).

Nikt nie zapowiada palenia flag Unii Europejskiej czy antyukraińskich transparentów, ale pewnie będą, jak co roku. Narodowcy już od pewnego czasu mobilizują do udziału w marszu. I ostrzegają przed spiskiem związanym z remontem Dworca Centralnego.

To celowe działanie władz

„SKANDALICZNA ZAGRYWKA WŁADZ! Dworzec Warszawa Centralna ma być ZAMKNIĘTY w terminie, kiedy dziesiątki tysięcy Polaków z całego kraju przybywa na Marsz Niepodległości! To nie jest przypadek! To nie jest »remont«! To jest CELOWE DZIAŁANIE WŁADZ, wymierzone prosto w serca patriotów!" – napisali organizatorzy marszu na platformie X (d. Twitter).

I dalej, w tym samym wpisie: „Chcą nam utrudnić, przeszkodzić, zmusić do rezygnacji ze wspólnego świętowania Narodowego Święta Niepodległości! Czy pozwolimy, by polityczne gierki zniszczyły nasz najważniejszy dzień? NIE! WIDZIMY SIĘ 11 LISTOPADA! Nie dajcie się zastraszyć!"

Zwolennik narodowej prawicy, pisarz Jacek Piekara, przestrzega na X: „Podobne metody w PRL stosowała Służba Bezpieczeństwa, aby utrudnić pielgrzymki. Zamykano dworce, sklepy, wstrzymywano pociągi. Nic komunistom to nie dało. Nic to nie da również dziś, poza tym, że kolejny raz pokazuje, że obecna władza to mentalni potomkowie ubeków".

Centralny wyłączony z ruchu

Warszawski Dworzec Centralny rzeczywiście będzie wyłączony z ruchu pasażerskiego w dniach 8-16 listopada. – Spółka PKP Polskie Linie Kolejowe wstawi tam od strony Dworca Śródmieście tak zwany trapez. To układ rozjazdów, które pozwolą pociągom na zmianę torów w sytuacji awaryjnej lub podczas większych prac w przyszłości – mówił w lipcu „Wyborczej" wiceminister infrastruktury Piotr Malepszak.

Podkreślał: – Uzyskamy to, że przepustowość dalekobieżnej części linii średnicowej na całej długości wzrośnie z 12 do 15 pociągów na godzinę w każdym kierunku. Będą mogły odjeżdżać co cztery minuty, a nie co pięć jak teraz.

Kolejarze wybrali tygodniowy termin, w środku którego (we wtorek) przypada święto niepodległości, ponieważ w tym okresie panuje mniejszy ruch, niż zwykle.

Spółka PKP Polski Linie Kolejowe zaznacza, że to, że pociągi nie będą się zatrzymywać na stacji Warszawa Centralna, nie znaczy, że w całej Warszawie zostanie wstrzymany ruch kolejowy. Część składów Intercity z i do Białegostoku, Lublina, Poznania, Bydgoszczy, Gdyni i Olsztyna pojedzie przez Warszawę Gdańską (to trzy przystanki metrem od ronda Dmowskiego, z którego rusza Marsz Niepodległości) i Warszawę Śródmieście – ten drugi przystanek jest tuż obok ronda, nawet bliżej, niż Dworzec Centralny.

„SKANDALICZNA ZAGRYWKA WŁADZ! Dworzec Warszawa Centralna ma być ZAMKNIĘTY w terminie, kiedy dziesiątki tysięcy Polaków z całego kraju przybywa na Marsz Niepodległości! To nie jest przypadek! To nie jest »remont«! To jest CELOWE DZIAŁANIE WŁADZ, wymierzone prosto w serca patriotów!"

ORGANIZATORZY MARSZU NIEPODLEGŁOŚCI NA X

Pociągi z kierunku zachodniego zakończą bieg na Warszawie Głównej – to stacja w centrum Warszawy, skąd w kwadrans tramwajem można dojechać na rondo Dmowskiego. Pociągi ze wschodu będą kończyć trasę na Warszawie Wschodniej, stacji oddalonej o 20 minut jazdy tramwajem od ronda Dmowskiego.

Pociągi będą dojeżdżać do Warszawy

„Każdy, kto chce uczestniczyć w Marszu Niepodległości, będzie mógł dotrzeć do Warszawy bez przeszkód. Kolej zadbała o alternatywne rozwiązania, by zapewnić ciągłość połączeń" – napisali kolejarze z PKP PLK.

Umowę na realizację prac podpisano z firmą Zakłady Automatyki KOMBUD S.A. Wartość kontraktu wynosi ok. 6,5 mln zł netto. W tym samym terminie wykorzystując okres zamknięcia torów wymienione zostaną również rozjazdy na przystanku Warszawa Włochy.

W kwietniu 2025 r. stowarzyszenie organizujące wydarzenie otrzymało status zgromadzenia cyklicznego na trzy lata 2025-27 dla Marszu Niepodległości. Stało się tak na skutek rozstrzygnięcia sądu, po tym, jak wojewoda mazowiecki odmówił tego statusu. Ta decyzja oznacza, że manifestacja ma pierwszeństwo przed innymi wydarzeniami. ●

Michał Wojtczuk

OGŁOSZENIE PŁATNE

Warszawa/34402156

Informacja Miejskiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji w m. st. Warszawie S.A o jakości wody przeznaczonej do spożycia w wrześniu 2025 roku

Lp.	Wskaźnik, nazwa substancji	Jednostka	Zakład Centralny SUW Filtry		Zakład Centralny SUW Praga		Zakład Północny		Zawartość dopuszczalna	
			średnia	max	średnia	max	średnia	max	Polska*	WHO**
WSKAŹNIKI MIKROBIOLOGICZNE										
1.	Ogólna liczba mikroorganizmów w 22±2°C	jtk/1ml	–	8	–	2	–	1	**bnz**	**–**
2.	Bakterie grupy coli	jtk/100ml	–	0	–	0	–	0	**0**	**–**
3.	Escherichia coli	jtk/100ml	–	0	–	0	–	0	**0**	**0**
4.	Clostridium perfringens	jtk/100ml	–	0	–	0	–	0	**0(1)**	**–**
5.	Enterokoki	jtk/100ml	–	0	–	0	–	0	**0**	**–**
WSKAŹNIKI ORGANOLEPTYCZNE I FIZYKOCHEMICZNE										
6.	Mętność	NTU	<0,10	0,20	<0,10	0,24	<0,20	<0,20	**1(2)**	**5(6)**
7.	Barwa	mg Pt /l	<2	3	<2	4	<2	<2	**(2)**	**15(6)**
8.	Zapach	–	akcept.	akcept.	akcept.	akcept.	akcept.	akcept.	**(2)**	**–**
9.	Stężenie jonów wodoru (pH)	–	7,1	7,2	7,2	7,3	7,1	7,3	**6,5÷9,5(3)**	**6,5÷8,0(6)**
10.	Twardość	mgCaCO$_3$/l	–	239	–	235	–	251	**60÷500**	**500(6)**
11.	Przewodność	µS/cm	1140	1264	1120	1355	618	637	**2500(3)**	**–**
12.	Żelazo	µg/l	<20	<20	<20	<20	<20	<20	**200**	**300**
13.	Mangan	µg/l	<5	<5	<5	<5	<10	<10	**50**	**100(6, 11)**
14.	Chlorki	mg/l	224	242	221	254	–	27	**250(3)**	**250(6)**
15.	Amonowy jon	mg/l	<0,013	0,020	<0,013	0,023	<0,026	<0, 026	**0,50**	**1,5(6)**
16.	Azotany	mg/l	–	1,6	–	1,1	–	2,4	**50**	**50(9)**
17.	Azotyny	mg/l	–	<0,002	–	<0,002	–	<0,020	**0,50**	**3(9)**
18.	Utlenialność z KMnO$_4$	mg O$_2$/l	1,3	1,5	1,3	1,4	1,5	2,1	**5,0**	**–**
19.	Chlor wolny	mg/l	–(***)	–(***)	–(***)	–(***)	0,08	0,10	**0,3(4)**	**0,3(6, 7)**
20.	Chloryny	mg/l	–	0,35	0,35	0,37	0,41	0,46	**–**	**0,7(8)**
21.	Chlorany	mg/l	–	0,09	0,04	0,05	0,086	0,095	**–**	**0,7(8)**
22.	Suma chlorynów i chloranów	mg/l	–	0,44	0,39	0,41	0,49	0,56	**0,7(4)**	**–**
23.	Siarczany	mg/l	82	83	–	58	–	120	**250(3)**	**250(6)**
24.	Fluorki	mg/l	–	0,12	–	0,15	–	<0,050	**1,5**	**1,5**
25.	Glin	µg/l	–	<20	–	<20	–	<40	**200**	**200(6, 12)**
26.	Kadm	µg/l	–	<0,05	–	<0,05	–	<0,05	**5**	**3**
27.	Ołów	µg/l	–	<0,5	–	<0,5	–	<0,5	**10**	**10**
28.	Rtęć	µg/l	–	<0,10	–	<0,10	–	<0,10	**1**	**6(10)**
29.	Nikiel	µg/l	–	1,5	–	1,8	–	0,8	**20**	**70**
30.	Miedź	mg/l	–	0,002	–	0,0013	–	0,0018	**2,0(5)**	**2,0**
31.	Chrom	µg/l	–	<0,5	–	<0,5	–	<0,5	**50**	**50**
32.	Arsen	µg/l	–	<0,7	–	<0,7	–	<0,7	**10**	**10**
TRIHALOMETANY										
33.	Chloroform	mg/l	–	<0,00006	–	<0,00006	–	<0,00006	**0,030**	**0,3**
34.	Bromodichlorometan	mg/l	–	<0,00005	–	<0,00005	–	0,00008	**0,015**	**0,06**
35.	Suma trihalometanów	µg/l	–	0,26	–	1,1	–	0,55	**100**	**–**

(1) Clostridium perfringens (łącznie ze sporami) należy badać w wodzie pochodzącej z ujęć 1 powierzchniowych i mieszanych
(2) Akceptowalny przez konsumentów i bez nieprawidłowych zmian
(3) Parametr powinien być uwzględniany przy ocenie agresywnych właściwości korozyjnych wody
(4) W punkcie czerpalnym u konsumenta
(5) Wartość dopuszczalna, jeżeli nie powoduje zmiany barwy wody spowodowanej agresywnością korozyjną wody
bnz – bez nieprawidłowych zmian (Zaleca się, aby ogólna liczba mikroorganizmów nie przekraczała:
– 100 jtk /1 ml w wodzie wprowadzanej do sieci wodociągowej,
– 200 jtk /1 ml w kranie konsumenta)
(6) Wskaźniki(substancje), które wpływają na wygląd, smak i zapach wody – poziom akceptowalny przez konsumentów
(7) Kryterium zdrowie – 5 mg/l;
(8) Pojedynczy parametr
(9) Krótkotrwałe działanie
(10) Rtęć nieorganiczna
(11) Kryterium zdrowie – 400 mg/l
(12) Kryterium zdrowotne – 900 mg/l

* Rozporządzenie Ministra Zdrowia z dnia 07.12.2017 r. w sprawie jakości wody przeznaczonej do spożycia przez ludzi (Dz.U. z 2017 r., poz. 2294)
** Wytyczne WHO: „Guidelines for Drinking-water Quality", fourth edition, Genewa 2011 r.
*** Do dezynfekcji wody stosowany jest dwutlenek chloru

„Analizując jakość wody w wodociągu warszawskim na wyjściach do sieci w miesiącu wrześniu 2025 r. na podstawie wyników przesłanych przez Miejskie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji w m.st. Warszawie S.A., Państwowy Powiatowy Inspektor Sanitarny w m.st. Warszawie stwierdza, że próbki wody wodociągowej w badanym zakresie odpowiadają warunkom określonym w rozporządzeniu Ministra Zdrowia z dnia 7 grudnia 2017 r. w sprawie jakości wody przeznaczonej do spożycia przez ludzi (Dz. U. z 2017 r., poz. 2294) jak również normom zalecanym przez WHO (Światową Organizację Zdrowia)."

Informacja Miejskiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji w m. st. Warszawie S.A. o jakości wody przeznaczonej do spożycia w dzielnicy Wawer w wrześniu 2025 roku

Lp.	Wskaźnik, nazwa substancji	Jednostka	SUW Radość	SUW Falenica	Zawartość dopuszczalna	
					Polska*	WHO**
WSKAŹNIKI MIKROBIOLOGICZNE						
1.	Ogólna liczba mikroorganizmów w 22±2°C	jtk/1ml	1	1	**bnz**	**–**
2.	Bakterie grupy coli	jtk/100ml	0	0	**0**	**–**
3.	Escherichia coli	jtk/100ml	0	0	**0**	**0**
4.	Enterokoki	jtk/100ml	0	0	**0**	**–**
WSKAŹNIKI ORGANOLEPTYCZNE I FIZYKOCHEMICZNE						
5.	Mętność	NTU	0,16	0,18	**1(1)**	**5(4)**
6.	Barwa	mg Pt /l	7	6	**(1)**	**15(4)**
7.	Zapach	–	akcept.	akcept.	**(1)**	**–**
8.	Stężenie jonów wodoru (pH)	–	7,3	7,4	**6,5÷9,5(2)**	**6,5÷8,0(4)**
9.	Przewodność	µS/cm	375	593	**2500(2)**	**–**
10.	Żelazo	µg/l	<20	<20	**200**	**300**
11.	Mangan	µg/l	<5	<5	**50**	**100(4, 5)**
12.	Amonowy jon	mg/l	<0,013	<0,013	**0,50**	**1,5(4)**
13.	Chlor wolny	mg/l	0,26	0,28	**0,3(3)**	**0,3(4, 6)**

(1) Akceptowalny przez konsumentów i bez nieprawidłowych zmian
(2) Parametr powinien być uwzględniany przy ocenie agresywnych właściwości korozyjnych wody
(3) W punkcie czerpalnym u konsumenta
(4) Wskaźniki(substancje), które wpływają na wygląd, smak i zapach wody – poziom akceptowalny przez konsumentów
(5) Kryterium zdrowie – 400 mg/l
(6) Kryterium zdrowie – 5 mg/l
bnz – bez nieprawidłowych zmian

* Rozporządzenie Ministra Zdrowia z dnia 07.12.2017 r. w sprawie jakości wody przeznaczonej do spożycia przez ludzi (Dz.U. z 2017 r., poz. 2294)
** Wytyczne WHO: „Guidelines for Drinking-water Quality", fourth edition, Genewa 2011 r.

Informacja Miejskiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji w m. st. Warszawie S.A. o jakości wody przeznaczonej do spożycia w dzielnicy Wesoła w wrześniu 2025 roku

Lp.	Wskaźnik, nazwa substancji	Jednostka	SUW Stara Miłosna	SUW Wola Grzybowska	Zawartość dopuszczalna	
					Polska*	WHO**
WSKAŹNIKI MIKROBIOLOGICZNE						
1.	Ogólna liczba mikroorganizmów w 22±2°C	jtk/1ml	4	78	**bnz**	**–**
2.	Bakterie grupy coli	jtk/100ml	0	0	**0**	**–**
3.	Escherichia coli	jtk/100ml	0	0	**0**	**0**
4.	Enterokoki	jtk/100ml	0	0	**0**	**–**
WSKAŹNIKI ORGANOLEPTYCZNE I FIZYKOCHEMICZNE						
5.	Mętność	NTU	<0,10	<0,10	**1(1)**	**5(3)**
6.	Barwa	mg Pt /l	6	5	**(1)**	**15(3)**
7.	Zapach	–	akcept.	akcept.	**(1)**	**–**
8.	Stężenie jonów wodoru (pH)	–	7,3	7,3	**6,5÷9,5(2)**	**6,5÷8,0(3)**
9.	Przewodność	µS/cm	902	889	**2500(2)**	**–**
10.	Żelazo	µg/l	<20	<20	**200**	**300**
11.	Mangan	µg/l	<5	<5	**50**	**100(3, 4)**
12.	Amonowy jon	mg/l	<0,013	<0,013	**0,50**	**1,5(3)**

(1) Akceptowalny przez konsumentów i bez nieprawidłowych zmian
(2) Parametr powinien być uwzględniany przy ocenie agresywnych właściwości korozyjnych wody
(3) Wskaźniki(substancje), które wpływają na wygląd, smak i zapach wody – poziom akceptowalny przez konsumentów
(4) Kryterium zdrowie – 400 mg/l; (5) Wskaźniki (substancje), które wpływają na wygląd, smak i zapach wody – poziom akceptowalny przez konsumentów
bnz – bez nieprawidłowych zmian

* Rozporządzenie Ministra Zdrowia z dnia 07.12.2017 r. w sprawie jakości wody przeznaczonej do spożycia przez ludzi (Dz.U. z 2017 r., poz. 2294)
** Wytyczne WHO: „Guidelines for Drinking-water Quality", fourth edition, Genewa 2011 r.

„Analizując jakość wody na wyjściach do sieci z poniższych stacji:
- Zakład Centralny SUW Radość;
- Zakład Centralny SUW Falenica;
- Zakład Centralny SUW Stara Miłosna;
- Zakład Centralny SUW Wola Grzybowska

w miesiącu wrześniu 2025 r. na podstawie wyników przesłanych przez Miejskie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji w m.st. Warszawie S.A., Państwowy Powiatowy Inspektor Sanitarny w m.st. Warszawie stwierdza, iż jakość wody z powyższych wodociągów odpowiada warunkom określonym w rozporządzeniu Ministra Zdrowia z dnia 7 grudnia 2017 r. w sprawie jakości wody przeznaczonej do spożycia przez ludzi (Dz. U. z 2017 r., poz. 2294) jak również normom zalecanym przez WHO (Światową Organizację Zdrowia). Pod względem bakteriologicznym woda odpowiada wymaganiom sanitarnym."

eprasa.pl e9c18d0f49

Informator usług funeralnych

MPUK 1945

Zakład Pogrzebowy Miejskie Przedsiębiorstwo Usług Komunalnych Sp. z o.o.

Punkty usług pogrzebowych:
Wola, Żoliborz, Mokotów, Śródmieście, Praga, Bielany, Targówek

24 h - 693 503 720
mpuk.pl

34389197

MOKOTÓW

AMBER

Puławska 95,
tel. całodobowy 501 796 471

34389310

WOLA

Exitus

Al. Solidarności 147,
dyżur całodobowy tel. 22 620 24 18,
vis a vis Urzędu Warszawa Wola

34389390

WOLA

DOM POGRZEBOWY „BABICE”

ul. Okulickiego 5C, 05-082 Stare Babice
tel. całodobowy 602 11 89 49
www.babice.com.pl

34389200

ŚRÓDMIEŚCIE

Exitus

www.exitus.com.pl;

tel. 501 210 360

34389393

OKOLICE WARSZAWY

Exitus

Otwock, Kościelna 1 a,
tel. 22 779 23 39

Mińsk Mazowiecki, 1-go PLM „Warszawa”,
tel. 25 759 17 25

34389392

nekrologi.wyborcza.pl
ODESZLI.pl
Złóż kondolencje
nekrologi@wyborcza.pl,
pomoc@odeszli.pl
tel. (22) 555 55 55, (22) 55 55 399

Asi i Sławkowi Zagórskim

wyrazy współczucia z powodu śmierci

Mamy

Ania i Wojtek Morawscy

www.nekrologi.wyborcza.pl/34402276

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że w dniu 15 października 2025 roku,
w wieku 67 lat, odszedł od nas
nasz Ukochany

Tomasz Gromek

Będzie nam Ciebie bardzo brakowało.

Pogrążona w żalu

Rodzina

Pożegnanie odbędzie się 23 października 2025 roku o godzinie 13:00
w Sali Pożegnań przy ul. Fosa 19 A w Warszawie.
Później nastąpi odprowadzenie do grobie rodzinnego
na Cmentarzu Bródzieńskim w Warszawie.

www.nekrologi.wyborcza.pl/34402398

Z głębokim żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

ŚP

Beaty Szepietowskiej

wybitnej konstytucjonalistki, wieloletniego pracownika
Zespołu Prawa Parlamentarnego w Biurze Studiów i Ekspertyz
Kancelarii Sejmu

Mamie

składamy wyrazy serdecznego współczucia

koleżanki i koledzy z Kancelarii Sejmu

www.nekrologi.wyborcza.pl/34402196

Z głębokim żalem i smutkiem żegnamy naszą Przyjaciółkę

dr. n. med.

Elżbietę Schwakopf-Bogdanowicz

człowieka szlachetnego o wielkim sercu.

Joanna i Tomasz Barth

www.nekrologi.wyborcza.pl/34402337

Patrycjo,

jesteśmy z Tobą w tym trudnym momencie.

Patrycji Godlewskiej

wyrazy współczucia z powodu śmierci Jej

Taty

składają

koleżanki i koledzy z Wyborcza.pl

www.nekrologi.wyborcza.pl/34402300

Z głębokim smutkiem zawiadamiamy, że 12 września 2025 roku
w wieku 72 lat zmarła nasza ukochana Siostra

ŚP

Monika Kostynowicz

Uroczystości żałobne odbędą się 23 października 2025 roku
o godzinie 11.00 na Cmentarzu Północnym
w kościele pw. św. Ignacego Loyoli.

Pogrążeni w żalu

siostra Dorota i brat Janusz oraz rodzina

www.nekrologi.wyborcza.pl/34402008

Z wielkim smutkiem
przyjęliśmy wiadomość o śmierci
naszego Przyjaciela

Profesora

Adama Strzembosza

Z serdecznością i dumą myślimy o Jego wspaniałym życiu.

Żonie Zofii
i całej Rodzinie

składamy
wyrazy głębokiego współczucia

Krystyna i Marek Pliszkiewicz

www.nekrologi.wyborcza.pl/34402400

"Ty Byłaś największym sensem mego życia”

Dnia 21 października 2025 roku
mija siedemnasta, bolesna rocznica śmierci
mojej kochanej Żony

Ewy Łoskot

Tego dnia o godz. 19.00 zapraszam ma mszę świętą
w intencji Ewy do Parafii św. Tomasza Apostoła
przy ulicy Dereniowej 12.

Jasiek

www.nekrologi.wyborcza.pl/34402394

19 października, przed trzydziestu ośmiu laty,
odszedł od nas na zawsze

ŚP

Igor Newerly

pisarz

Wszystkich miłośników prozy Autora
"Zostało z uczty bogów" i "Wzgórza Błękitnego Snu"

prosi o chwilę zadumy
Rodzina

www.nekrologi.wyborcza.pl/34402277

nekrologi.wyborcza.pl ODESZLI.pl
Złóż kondolencje
nekrologi@wyborcza.pl | tel. (22) 555 55 55, (22) 55 55 399

nekrologi.wyborcza.pl ODESZLI.pl
Zamieść nekrolog
Dodaj wspomnienie
nekrologi@wyborcza.pl, pomoc@odeszli.pl
tel. 22 55 55 383, 22 55 55 399, 22 55 55 555

ODESZLI.pl
STWÓRZ MIEJSCE PAMIĘCI
Wejdź na serwis **odeszli.pl**

eprasa.pl e9c18d0f49

Jak Babiš dorobił się wielkich pieniędzy? To zagadka

W 1985 roku marzenie Babiša zostało spełnione, wysłano go do Maroka. Sprzedawał drewno, opony, pralki, artykuły biurowe, ale przede wszystkim kupował fosforany.

Miał paszport dyplomatyczny (ewenement na jego stanowisku), oficjalnie zarabiał 600 dolarów miesięcznie.

Według obserwatorów: „w Maroku zachowywał się niezwykle profesjonalnie i niekomunistycznie, jak zachodni dyplomata, mówił perfekcyjnie po francusku, był dobrze ubrany".

Dziennikowi „Hospodárské noviny" Babiš opowiadał tak: „Kiedy byłem w Maroku, moja córka (Adriana) grała w tenisa z synem króla Hassana II i dostała od niego psa. A kiedy przyjechali tam Czesi, załatwiłem im przyjęcie przez premiera, bo miałem ogromne kontakty".

Babiš: „Chciałem zostać w tym kraju na stałe. Mój mandat dobiegał końca i otrzymałem lukratywną ofertę pracy dla bogatej marokańskiej rodziny. Jednak na prośbę mojego byłego szefa, który kiedyś mi pomagał i był dla mnie kimś w rodzaju opiekuna, wróciłem do Czechosłowacji".

Tym byłym szefem, był najważniejszy człowiek w życiu Babiša: Anton Rakický.

Jego guru. I ojciec chrzestny jego kariery.

Jak gracz na banjo wspierał karierę Babiša

Rakický był bon vivantem, zawodowym graczem na banjo w znanym zespole jazzowym i wysoko postawionym pracownikiem Petrimexu, który przez lata wspierał karierę Babiša. Rakický miał również dobre kontakty z jednym z oficerów czechosłowackiej służby bezpieczeństwa. I do momentu, kiedy to trwało, StB trzymało się od niego i jego interesów z daleka.

Kiedy parasol ochronny został zwinięty, służby oskarżyły go o poważne przestępstwa gospodarcze.

Rakický sprzedał za granicę 28 tys. ton siarki importowanej z Polski dla Petrimexu. Na dodatek Polska zablokowała dostawy do Czechosłowacji – ponieważ złamano zakaz reeksportu.

Wywiad odkrył, że Rakický był dużo bogatszy niż wskazywała jego pensja. Jak na czechosłowackie warunki ociekał wręcz pieniędzmi. Śledztwo udało się połowicznie. Dzięki swoim kontaktom Rakický je storpedował. Stracił stanowisko w Petrimeksie, ale nie stwierdzono przestępstwa.

Cała sprawa wyszła mu na dobre. Po upadku socjalizmu, twierdził, że... był ofiarą totalitarnego ucisku, czego dowodem było pozbawienie go pracy. Został wiceszefem MSZ w rządzie Vladimíra Mečiara, budując struktury ministerstwa spraw zagranicznych.

Kiedy ludzie Mečiara w ramach czystki w rządzie wyrzucili go z funkcji sekretarza stanu, został...szefem Petrimexu, którego akcjonariuszami byli teraz przedstawiciele czeskich i słowackich firm chemicznych.

Nadchodzi moment, który sprawił, że Babiš stał się miliarderem.

Miliarder w interesach nie zna litości

Babiš kiedy zbliżał się podział Czechosłowacji, wymyślił, że trzeba założyć biuro i spółkę w Pradze. Nazwał ją Agrofert, co jest skrótem od AGRO i FERT (nawozy). Powstała 25 stycznia 1993 roku, trzy tygodnie po podziale Czechosłowacji.

Babiš – będący już obywatelem Czech – stopniowo przekazywał Agrofertowi kontrakty handlowe Petrimexu.

To, co wydarzyło się później, zbudowało fundamenty pod jego potęgę finansową.

W 1995 roku część zarządu Petrimexu, na czele z Rakičkym i Babišem, zgodziła się na przejęcie większościowego pakietu akcji Agrofertu przez szwajcarską firmę OFI Finanz und Investment. Zrobiono to zwiększając kapitał zakładowy Agrofertu. Petrimex nie uczestniczył w tym podwyższeniu i utracił wszelkie wpływy w spółce.

Według Babiša, OFI zostało założone przez jego byłych kolegów z liceum genewskiego. Jakich? Nie wiadomo. Sama transakcja z punktu widzenia biznesu miała mało sensu. Z punktu widzenia Babiša za to mnóstwo.

Twierdził, że na Słowacji trwała wtedy prywatyzacja słowackiej chemii, a Mečiarovowie chcieli przejąć kontrolę nad Petrimexem. Babiš dzięki trikowi z OFI, ich uprzedził.

Petrimex tymczasem de facto zbankrutował dwa lata później.

Manewr z podwyższeniem kapitału i pozbyciem się wspólnika (niemieckiego przedsiębiorstwa BAGS) Babiš powtórzył chwilę później przy okazji prywatyzacji spółki chemicznej Lovochemie. To również skończyło się procesem i również niewiele on dał.

Czy wykup Agrofertu zrobił sam Babiš?

Czeski magazyn Reportér rozmawiał o tym z byłym przyjacielem i współpracownikiem Babiša, Lubomírem Šidalą.

Według Šidali, Babiš później hojnie wynagrodził Rakitskiego za jego pomoc i wsparcie. „Zapłacił mu 50 procentami akcji Agrofertu, które w rzeczywistości należały do Rakitskiego, a nie do jego szwajcarskich kolegów z klasy".

Rakičky przewidując kłopoty, uciekł z Czech do swojego domu, na Florydę, gdzie zmarł w 2002 roku.

Skąd Rakičky i Babiš mieli pieniądze? Czy pracownicy zagranicznych firm w czasach komunizmu za granicą czerpali zyski z prowizji lub nagród z prywatnych transakcji? Ogólnie rzecz biorąc, można stwierdzić, że prawdopodobnie tak było.

W 1990 roku Babiš – według opowieści Šidala – wpłacił nieopodatkowane pieniądze zarobione na prowizjach za transakcje dla państwa czechosłowackiego na tajne konto w Liechtensteinie.

Jak zaczęła się kariera polityczna Babiša?

Na poważnie zajął się polityką w 2010 roku, po tym jak prezydent Václav Klaus zawetował ustawę o biopaliwach. Babiš był wtedy największym graczem na lokalnym rynku biodiesla.

W 2011 roku stworzył ruch polityczny: Akcja Niezadowolonych Obywateli (ANO). Szybko zdobywał popularność.

W styczniu 2014 roku Babiš był już ministrem finansów i wicepremierem. Rok później ściął się z byłym ministrem finansów Miroslavem Kalouskiem. Który stwierdził, że dyskutowana w parlamencie poprawka rozszerzająca ulgę podatkową na biopaliwa, sprawi, że budżet straci dziewięć miliardów koron, z czego pięć miliardów Czesi przekażą na rzecz biznesu Andrieja Babiša.

Mimo to poprawka została uchwalona.

Babiš jako minister finansów? Rok 2016 Czechy skończyły z największym w swojej historii nadwyżką budżetową, ale media donosiły, że skarbówka dręczy biznesowych konkurentów Babiša.

Dlaczego w tak szybkim tempie stał się popularny? Babiš razem z rozpoczęciem działalności politycznej zaczął wydawać darmowy tygodnik regionalny. A 24 czerwca 2013 na Twitterze napisał: „Jutro chyba coś kupię".

To coś, to było potężne wydawnictwo Mafra z dziennikiem „MF DNES", portalem iDNES.cz i gazetą „Lidové nowiny" (czeski odpowiednik Wyborczej). Zapłacił słono – czterdziestokrotność rocznego zysku wydawnictwa.

„Mogę publicznie oświadczyć tutaj, w trosce o zdrowie czwórki dzieci i dwóch wnuczek, że nigdy, pod żadnym pozorem, nie będę ingerował w pracę redakcji Mafry" – zarzekał się Babiš.

W maju 2017 roku na anonimowym koncie na Twitterze pojawiły się nagrania, na których Babiš instruował redaktorów „MF DNES", kiedy gazeta powinna publikować materiały przeciwko ministrowi zdrowia i ministrowi spraw wewnętrznych.

Formalnie Babiš już w styczniu 2014 roku, tuż przed objęciem stanowiska ministra finansów, odpuścił bezpośredni nadzór nad Agrofertem.

Dwa lata później uchwalono w Czechach tzw. Lex Babiš, czyli ustawę o konflikcie interesów. Teraz miliarder otrzymuje dochody z Agrofertu, za pośrednictwem funduszy powierniczych.

Ten wybieg mało kogo przekonuje – łącznie z Komisją Europejską, która w 2021 roku po specjalnym audycie stwierdziła, że Babiš ciągle znajduje się w konflikcie interesów (biznesy Babiša budowane były przy ostrym wsparciu funduszy unijnych).

Schyla się po każde pieniądze.

W styczniu 2018 roku syn oligarchy Andrej Babiš Jr. napisał e-mail do czeskiej policji, twierdząc, że został porwany przez ludzi jego ojca, a tak w ogóle grozi mu „przymusowa interwencja psychiatryczna".

Był to odprysk sprawy spółki Čapí hnízdo. Pierwotnie właścicielem gorzelni niedaleko Pragi, była spółka kontrolowana przez Agrofert. Później zmieniła jednak właścicieli, akcje objęły dzieci Babiša Adriana i Andrej.

Spółka dostała w 2008 roku dotację z UE – dwa miliony euro, która była przyznawana tylko małym i średnim firmom. Obiekt przekształcono w centrum konferencyjne. A w 2014 wróciło pod kontrolę Agrofertu.

Sprawą zainteresowała się policja, a szerszej opinii publicznej stała się znana wiosną 2016, kiedy zwołano w tej sprawie nadzwyczajne posiedzenie parlamentu.

Andriej junior opowiadał dziennikarzom, że w 2017 r. został porwany na Krym, by nie zeznawać przeciwko ojcu. Ten miał go następnie zastraszać, mówiąc, że „albo przedłuży wakacje, albo trafi do szpitala psychiatrycznego".

Policja próbowała zlokalizować juniora przez dwa lata. Jesienią 2018 roku czescy dziennikarze znaleźli go w Genewie. Nie informując Andrieja ani jego matki, że są nagrywani zrobili przesłuchanie. Syn Babiša przyznał, że nawet nie wiedział, co za dokumenty podpisuje.

Babiš – który wówczas był premierem, oskarżył dziennikarzy o wykorzystywanie chorego człowieka, ponieważ wiedzieli, że jego syn cierpi na schizofrenię.

W Czechach po tym materiale wybuchły potężne protesty. Ludzie wychodzili na ulice twierdząc „sprawiedliwość oznacza także równość wobec prawa".

Czy Babiš jest polonofobem?
Ciężko powiedzieć, kiedy zaczęła się niechęć Babiša do Polski i Polaków, ale na pewno kamieniem milowym była tutaj sprawa Unipetrolu, perły czeskiej gospodarki, spółka zajmuje się m.in. przetwórstwem ropy naftowej.

W 2001 roku czeski rząd z rozmachem wziął się za prywatyzację. Wszystko wskazywało na to, że Unipetrol kupi za 444 miliony euro brytyjska firma Rotch Energy. Niespodziewanie zdecydowano się sprzedać spółkę za 361 mln euro Agrofertowi. Ten na finiszu wycofał się jednak z transakcji.

Babiš: przestraszyłem się i wybrałem mniejsze zło, czyli publiczną hańbę za niedokończenie prywatyzacji. Obawiałem się, że zbankrutuję. W drugiej turze pozyskałem partnera strategicznego, PKN Orlen, i ta historia jest powszechnie znana, Polacy ostatecznie mnie oszukali i nie dotrzymali podpisanej umowy.

Według przedsiębiorcy Orlen miał mu odsprzedać – niezwykle cenną część chemiczną spółki. Ostatecznie tego nie zrobił (zapłacił kary umowne). Babiš wykorzystując kontakty w czeskim rządzie, utrudniał Orlenowi życie. Agrofert szukał też powodzenia w sądach, ale ostatecznie sprawę przegrał.

Kiedy polskie firmy zaczęły zalewać czeskie sklepy tanim jedzeniem (konkurencja dla Agrofertu), Babiš w czeskiej telewizji wypalił na widok polskiej kiełbasy: „Nie będę jadł tego polskiego g...".

To wreszcie Babiš bezwzględnie grillował Morawieckiego przy okazji kopalni Turów. Koncesja kopalni miała wygasnąć w kwietniu 2020 roku. Rząd PiS ją przedłużył i zdecydowano o jej rozbudowie.

Zlekceważono przy tym sprzeciw mieszkańców Czech, którzy alarmowali, że oddziaływanie kopalni na środowisko poważnie wpływa na jakość ich życia i zagraża przetrwaniu kilku wiosek przygranicznych. Gdyby dogadano się z nimi wcześniej, sprawę dałoby się zamknąć szybko i niskim kosztem. Ale postanowiono pójść na rympał.

Babiš wtedy premier – zwęszył polityczną okazję. Zbliżały się wybory, postanowił więc pokazać swoją twardą postawę. W maju 2021 roku czeski rząd złożył skargę przeciwko Polsce do Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej. Pierwszy raz, państwo członkowskie UE pozwało inne państwo w sprawie ochrony środowiska.

RTSUE nakazał natychmiastowe zamknięcie kopalni. Mateusz Morawiecki i spółka wyciągnęli szabelki. Polska nie zgodziła się wykonać nakazu, za co zaczęto nam naliczać po 500 tysięcy euro kary dziennie.

Pod koniec maja Morawiecki triumfalnie w nocy wypalił: „Republika Czeska zgodziła się wycofać wniosek do TSUE".

Babiš następnego dnia go wyśmiał, twierdząc, że na nic się nie zgodził, a skargi Czesi nie wycofają. PiS musiał dalej jeść żabę za pieniądze polskich podatników. Porozumienie z Czechami udało się osiągnąć dopiero kilka miesięcy później, kiedy Babiš stracił władzę.

Rachunek? 45 mln euro rekompensaty, 68,5 miliona euro kary naliczonej przez TSUE.

Babiš teraz zapowiada teraz poprawę stosunków z Polską

Pamiętając krytykę, która na niego spadła za słowa o tym, że Czechy nie powinny wysłać żołnierzy w przypadku ataku na Polskę stwierdził: „Jeżeli, broń Boże, coś się wydarzy, będziemy stać po stronie Polski" (cytat za PAP).

– Jeśli zostanę premierem, na pewno skontaktuję się z panem Donaldem Tuskiem i zaproponuję mu spotkanie – zapowiedział Babiš. – Polacy odrzucili ETS2 i my musimy zrobić to samo – oświadczył.

– My, Czesi, kiedyś byliśmy najlepsi, Polacy wyprzedzili nas prawie we wszystkim, ale zawsze współpracowaliśmy i osiągaliśmy dobre wyniki – wyznał.

Dodając, że będzie dążyć do utrzymania dobrych stosunków z Polską, niezależnie od tego, do jakiej frakcji należy partia rządząca. ●

wyborcza.biz

• **Więcej czytaj na Wyborcza.biz**

Majątek Babiša

3,5

MLD DOLARÓW

• **na tyle Forbes wycenia majątek Babiša. Daje mu to siódme miejsce nad Wełtawą**

eprasa.pl e9c18d0f49

• **Dworzec PKP Poznań Główny** FOT. ŁUKASZ CYNALEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Tak Polak przesiądzie się do pociągu

– Planujemy kolej intuicyjną, na której przesiadka nie będzie problemem, a ewentualne opóźnienie pociągu żadnym zmartwieniem, bo za chwilę przyjedzie następny – mówił Michał Pyzik. To i kolej jadąca ponad 300 km na godzinę ma sprawić, że zostawimy samochody.

ROZMOWA Z
MICHAŁEM PYZIKIEM*

KONRAD WOJCIECHOWSKI: Statystyki mówią, że rzadziej niż co dziesiąty pasażer wybiera pociąg. Dlaczego tak rzadko korzystamy z kolei?

MICHAŁ PYZIK: – Jeżeli rozpatrujemy kolejowy ruch pasażerski, przede wszystkim patrzymy na podróże między gminami. Przykładowo z Warszawy do Pruszkowa, z Pruszkowa do Łodzi i tak dalej. A wszystkich gmin w Polsce mamy 2479. Nie do każdej pociągi dojeżdżają, o czym trzeba pamiętać, a tego nie widać w statystykach.

Jako kraj jesteśmy w procesie modernizacji sieci kolejowej, ale i w trendzie wzrostowym. W ciągu najbliższych 10-15 lat przybędzie pasażerów. Już w tym roku z kolei skorzysta ponad 430 mln osób, a do 2035 roku – około 600 mln.

Oczywiście, w pewnym momencie zaczniemy borykać się z wyzwaniami demograficznymi. Ucierpią zwłaszcza koleje regionalne, bo to są podróże najbardziej powszechne – do pracy, do szkoły, na uczelnię. A Polaków będzie ubywało. Przybędzie emerytów, zmniejszy się liczba uczniów i studentów, więc w konsekwencji spadnie liczba podróżnych, którzy są mobilni z uwagi na swoją aktywność społeczną.

Prognozujecie jednak wzrost liczby pasażerów. Skąd pewność, że oni wsiądą do pociągu?

– Nasze prognozy wykonywane są dla całej sieci kolei. Uwzględniają inwestycje w Koleje Dużych Prędkości (KDP) – w związku z budową Centralnego Portu Komunikacyjnego – i rozwój sieci kolejowej zarządzanej przez Polskie Linie Kolejowe. Pracujemy pod kierownictwem Ministerstwa Infrastruktury nad stworzeniem spójnego systemu, którego rezultatem będzie wprowadzenie Horyzontalnego Rozkładu Jazdy (HRJ).

A tak po ludzku?

– Ten system ma polegać na skróceniu czasu oczekiwania na pociąg. Im większa częstotliwość kursowania, tym mniej trzeba dopasowywać swoją aktywność do rozkładu jazdy, a więc konkurencyjność kolei względem samochodu jest większa.

Pasażer z Rzeszowa, Wrocławia, Piły czy Gorzowa Wlkp. musi mieć pewność, że wybrana linia przyjedzie na dworzec nie rzadziej niż w odstępie dwóch godzin. Na wielu ciągach kursują dwie lub nawet więcej linii, co sumarycznie będzie oznaczało przyjazd pociągu przynajmniej raz na godzinę.

Częściej się nie da?

– Da się, ale to wymaga systemowej rozbudowy kolei. Teraz – w ramach inwestycji CPK – projektujemy „linię Y", która połączy Warszawę z Łodzią, Wrocławiem i Poznaniem. Według prognoz, za dziesięć lat pociągi będą jeździły na tej trasie co pół godziny, więc mam nadzieję, że posłuży to podróżnym za argument, aby przesiadać się z samochodów do pociągów, które staną się – w naturalny sposób – podstawowym środkiem transportu. I dzięki temu poprawimy statystyki przywoływane przez pana na początku naszej rozmowy.

Dane na razie pokazują, że ponad 80 proc. pasażerów woli poruszać się autem. Ludzie cenią sobie wygodę, własne towarzystwo, niezależność podróżowania i możliwość bezpośredniego dojazdu z punktu A do punktu B. Podziwiam pański optymizm w zmianę tych trendów.

– Najtrudniej zachęcić do podróży koleją kierowców, którzy żyją w pośpiechu i wykonują pracę związaną z odbywaniem dużej liczby spotkań.

Musimy ich przekonać do korzyści podróżowania pociągiem – że to nie będzie zmarnowany czas, że nie będą musieli dostosować godzin podróży do rzadko kursującego połączenia.

Jeśli pasażerowie kupią bilet w dobrej cenie i skorzystają z szybkiego internetu, wtedy przekonają się, że mogą efektywnie pracować i jeszcze zjeść obiad podczas podróży. Po dotarciu na miejsce, wyjdą na peron wypoczęci, bo nie będą zmęczeni siedzeniem kilku godzin za kółkiem. To oznacza same korzyści. Oczywiście, ta sytuacja nie dotyczy wszystkich miast i połączeń. Zdajemy sobie sprawę, że na niektórych relacjach transport publiczny albo nie funkcjonuje, albo liczba kursów jest śladowa.

Wie pan, co mnie irytuje jako podróżnego? To opóźniony pociąg, kolej, która nie wszędzie dojedzie, planowanie przesiadek w obawie, że człowiek nie zdąży dotrzeć na czas na umówione spotkanie na drugim końcu Polski...

– Remedium na pasażerskie troski będzie właśnie Horyzontalny Rozkład Jazdy, o którym mówiłem. Przygotowujemy go na wzór rozwiązań przetestowanych przez Holendrów, Austriaków, Czechów, a ostatnio także Słowaków. HRJ zakłada przejrzystą i logiczną siatkę tras, żeby rozkłady w ramach połączeń poszczególnych relacji były ze sobą skoordynowane.

Na stacjach węzłowych, zarówno dużych jak Warszawa, Poznań, Kraków czy Olsztyn, ale i średnich tj. Kędzierzyn-Koźle, Kalisz czy Białogard planujemy skomunikowanie pociągów. Przejazdy dalekobieżne będą zsynchronizowane z regionalnymi.

W przypadku tych drugich, możemy mówić o wyższej częstotliwości kursowania – np. co pół godziny, co kwadrans. Pociągi zjeżdżają na stacje węzłowe o stałej porze w schemacie powtarzalnym przez cały dzień w obu kierunkach.

Planujemy kolej intuicyjną, na której przesiadka nie będzie problemem, a ewentualne opóźnienie pociągu – żadnym zmartwieniem, bo za chwilę przyjedzie następny.

Już dzisiaj w niektórych relacjach takie rozwiązania znajdują zastosowanie.

W których?

– Dobrym przykładem są aglomeracje: warszawska i krakowska. To właśnie w ich przypadku zarówno pociągi dalekobieżne między aglomeracjami, jak też aglomeracyjne np. z Warszawy do Grodziska Mazowieckiego lub z Krakowa do Wieliczki, kursują co pół godziny. A będzie to jeszcze częściej. Tylko uzbrójmy się w cierpliwość.

To ile musimy poczekać?

– Kluczowe są trzy daty. Od grudnia 2030 roku w ramach liberalizacji rynku przewozów dalekobieżnych powinny już jeździć pociągi operatorów, którzy zostaną wyłonieni w przetargach. Dwa lata później ma zostać oddane do użytku Lotnisko CPK i odcinek linii KDP Warszawa-Łódź, a w 2035 roku

Jako kraj jesteśmy w procesie modernizacji sieci kolejowej, ale i w trendzie wzrostowym. W ciągu najbliższych 10-15 lat przybędzie pasażerów. Już w tym roku z kolei skorzysta ponad 430 mln osób, a do 2035 roku – około 600 mln

1 RP

eprasa.pl e9c18d0f49

Najtrudniej zachęcić do podróży koleją kierowców, którzy żyją w pośpiechu i wykonują pracę związaną z odbywaniem dużej liczby spotkań. Musimy ich przekonać do korzyści podróżowania pociągiem – że to nie będzie zmarnowany czas, że nie będą musieli dostosować godzin podróży do rzadko kursującego połączenia

będziemy już korzystać z całej „linii Y": z odcinkami do Sieradza, Poznania i Wrocławia.

Czy to prawda, że z Warszawy do Wrocławia dojedziemy w godzinę i czterdzieści minut? Pamiętam, z nie tak odległych czasów, niecałe piętnaście lat temu, jak ze stolicy Polski do stolicy Dolnego Śląska pociąg TLK wlókł się sześć godzin i trzydzieści minut. Teraz ekspresem podróż zajmuje około czterech godzin. Krócej, ale nadal długo.

– Z naszych wyliczeń wynika, że w ciągu stu minut dojedziemy pociągiem z Warszawy do Wrocławia, Poznania i Krakowa. A może nawet trochę szybciej. I teraz ja odwołam się do statystyk: w tej chwili tylko 23 proc. pasażerów korzysta z pociągów na trasie Warszawa-Wrocław. A według naszych prognoz, po ukończeniu „linii Y", odsetek ten wzrośnie do dwóch trzecich.

Skokowy wzrost przewidujemy również w przypadku podróży z Warszawy do Poznania – z dzisiejszego niskiego pułapu, podobnego do wrocławskiego, do 70 proc. po otwarciu „igreka". Podróż w 100 minut będzie możliwa przy założeniu, że pociągi rozwiną prędkość powyżej 250 km/h.

Toczy się właśnie akademicki spór, czy pociągi powinny jechać 250, czy 320 km/h.

– Jako inżynier budownictwa i planista transportu opieram się na wyliczeniach i danych. Z mojej perspektywy nie ma tu żadnego sporu. Na „linii Y" pociągi pojadą z prędkością 250 km/h i 320 km/h, a te wolniejsze także np. do 200 km/h. Prędkość projektowa tej trasy wynosi nawet 350 km/h.

Mamy jednak uwarunkowania i ograniczenia wynikającej z istniejącej zabudowy. Przy dużych parametrach promieni łuków nie da się swobodnie meandrować przebiegiem linii, żeby sprawnie ominąć dany obiekt.

Akurat na trasie Warszawa-Łódź czy Poznań-Wrocław takich barier jest niewiele. Musimy też brać pod uwagę niweletę [linię łączącą punkty wysokościowe, wyznaczające profil danej budowli – przyp. red], która ma wpływ na projektowanie linii kolejowych i rozwiązania techniczne – takie jak tunele lub estakady.

Taka geometria niesie za sobą szereg kosztów na etapie przygotowania i realizacji inwestycji. Dobrze jest od samego początku dostosować trasę do maksymalnych prędkości, aby nie dokonywać w przyszłości np. podwyższania ekranów akustycznych, co wymagałoby w praktyce zamknięcia linii kolejowej, następnie przebudowę i ponowne otwarcie. Takie działania nie spotkałoby się raczej ze społecznym zrozumieniem.

Co jest największym wyzwaniem, jeśli chodzi o modernizację kolei?

– Zmiana przebiegu tras kolejowych, które, niestety, ciągle odzwierciedlają dawny podział kraju wedle granic zaborów. Przykładem może być linia prowadzącą do Wrocławia. Zamiast wyruszyć z Warszawy najkrótszą trasą, jedziemy dziś do stolicy Dolnego Śląską naokoło – przez Włoszczowę, Częstochowę, Koniecpol i Opole, skąd docieramy do miejsca docelowego.

Dopiero budowa nowych linii kolejowych przez CPK i PLK w znaczący sposób przyśpieszy podróżowanie. Czas przejazdu najszybszymi pociągami z Warszawy Zachodniej do CPK wyniesie około 15 minut. Z naszych analiz wynika, że od samego początku przepustowość tej linii zostanie wypełniona prawie w 100 proc.

W ciągu godziny przejedzie tędy 16 pociągów, czyli co około 3,5 minuty pasażerowie będą mogli kontynuować podróż. To m.in. dzięki tej linii z Warszawy do Wrocławia pasażer będzie w stanie przejechać w najszybszym wariancie w 1 godz. 36 min.

Czy nie jest tak, że rozwój CPK i infrastruktury kolejowej dowartościuje wyłącznie połączenia między dużymi aglomeracjami, a Polska regionalna będzie się zmagała z wykluczeniem komunikacyjnym?

– Nie zapominamy o regionach. Spółka PKP PLK realizuje tzw. linię Podłęże-Piekiełko, która pozwoli na skrócenie czasu przejazdu do około półtorej godziny z Krakowa do Zakopanego oraz z Krakowa do Nowego Sącza. Dystans między Krakowem a Warszawą pokonamy prawdopodobnie w około dwie godziny, więc w sumie w ciągu trzech i pół godzin dojedziemy ze stolicy Polski do stolicy Tatr.

Ten projekt modernizacyjny to „małopolski Y", ponieważ projektowana linia będzie wychodziła z Krakowa i rozwidlała się na dwie odnogi – jedna skieruje podróżnych na Nowy Sącz, druga na Zakopane. Sytuację pasażerów z mniejszych miast poprawią liczne inwestycje PLK realizowane w ramach programu „Kolej +".

Do użytku zostanie też oddana zmodernizowana Rail Baltica – szlak łączący Warszawę z państwami bałtyckimi przebiegający przez Białystok i Ełk, a potem dalej po częściowo nowym śladzie przez Suwałki do granicy państwa w Trakiszkach. ●

* Michał Pyzik

• jest wicedyrektorem Biura Wdrażania Strategii i Planowania Podprogramu Kolejowego w Centralnym Porcie Komunikacyjnym. ●

wyborcza.biz

• **Więcej czytaj na Wyborcza.biz**

1 RP

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34402171

Syndyk masy upadłości MARPOL-TRANS sp. z o.o. z siedzibą w Krośnie ogłasza przetarg na sprzedaż:

zbioru ruchomości wchodzących w skład masy upadłości w postaci m. in. pojazdów, naczep oraz maszyn i urządzeń. Łączna cena wywoławcza wynosi **359 240,00 zł netto.**

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest złożenie pisemnej oferty spełniającej wszystkie wymogi przewidziane w obowiązującym regulaminie przetargu najpóźniej do dnia **10 listopada 2025 r.** do godz. **14.00** lub jej przesłanie pocztą na adres Biura Syndyka, ul. PCK 10/7, 40-057 Katowice (decyduje data i godzina wpływu do biura syndyka).
Regulamin przetargu oraz dodatkowe informacje można uzyskać drogą elektroniczną pod adresem syndyk-przetarg@wp.pl lub nr tel. **32 750 62 69, tel. 32 733 37 46, tel. 501 667 006.**

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34401645

PPG.6840.12.2025
Liszki, dnia 20 października 2025 roku

Wyciąg z ogłoszenia

Wójt Gminy Liszki**,** ogłasza trzecie przetargi ustne nieograniczone na sprzedaż niżej wymienionych nieruchomości położonych w Kaszowie (obręb ewid. Kaszów), gmina Liszki, przy ulicy Aleja Kaszowska, stanowiących własność Gminy Liszki:

1. Nieruchomość oznaczona ewidencyjnie jako działka nr: **3062/7 o pow. 0,5000ha objęta księgą wieczystą KR1K/00024676/3**
Cena wywoławcza brutto nieruchomości: **1.359.000,00 zł** (w tym 23% VAT)
(słownie: jeden milion trzysta pięćdziesiąt dziewięć tysięcy złotych, 00/100)
Wadium: **140.000,00 zł (**słownie: sto czterdzieści tysięcy złotych, 00/100).
2. Nieruchomość oznaczona ewidencyjnie jako działka nr:
3062/8 o pow. 0,5000ha objęta księgą wieczystą KR1K/00024676/3
Cena wywoławcza brutto nieruchomości: **1.359.000,00 zł** (w tym 23% VAT)
(słownie: jeden milion trzysta pięćdziesiąt dziewięć tysięcy złotych, 00/100)
Wadium: **140.000,00 zł (**słownie: sto czterdzieści tysięcy złotych, 00/100).
3. Nieruchomość oznaczona ewidencyjnie jako działka nr:
3062/9 o pow. 0,5000ha objęta księgą wieczystą KR1K/00024676/3
Cena wywoławcza brutto nieruchomości: **1.221.000,00 zł** (w tym 23% VAT)
(słownie: jeden milion dwieście dwadzieścia jeden tysięcy złotych, 00/100)
Wadium: **130.000,00 zł (**słownie: sto trzydzieści tysięcy złotych, 00/100).
4. Nieruchomość oznaczona ewidencyjnie jako działka nr:
3062/10 o pow. 0,5942ha objęta księgą wieczystą KR1K/00024676/3
Cena wywoławcza brutto nieruchomości: **1.451.000,00 zł** (w tym 23% VAT)
(słownie: jeden milion czterysta pięćdziesiąt jeden tysięcy złotych, 00/100)
Wadium: **150.000,00 zł (**słownie: sto pięćdziesiąt tysięcy złotych, 00/100).

Zgodnie z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego Gminy Liszki dla wsi Kaszów – obszar 1 zatwierdzonym Uchwałą nr XIV/159/2019 Rady Gminy Liszki z dnia 08 listopada 2019 r. (Dz. Urz. Woj. Małopolskiego z 21 listopada 2019 r. poz. 8175) zmienioną Uchwałą Rady Gminy Liszki nr XXXIX/571/2022 z dnia 28 czerwca 2022 r. (Dz. Urz. Woj Małopolskiego z 12 lipca 2022 r. poz. 4889) działki nr **3062/7, 3062/8, 3062/9 i 3062/10** położone w miejscowości **Kaszów** znajdują się w terenie produkcyjno-usługowym **5P/U1.**

Nieruchomości nie są obciążone oraz nie są przedmiotem zobowiązań. Działy III i IV księgi wieczystej nie zawierają żadnych wpisów.
Sprzedaż nieruchomości następuje za uprzednią zgodą Rady Gminy Liszki, wyrażoną w uchwale nr X/121/2025 z dnia 17 stycznia 2025 r.
Podane ceny brutto zawierają podatek VAT według stawki 23%.

Nie ustala się terminu zagospodarowania przedmiotowych nieruchomości.
Trzecie przetargi odbędą się w dniu 22 grudnia 2025 r. w budynku Centrum Usług Społecznych w Liszkach przy ulicy Św. Jana Kantego 5, pokój nr 15 (sala konferencyjna), w godzinach:
09:00 – nieruchomość nr 1
10:00 – nieruchomość nr 2
11:00 – nieruchomość nr 3
12:00 – nieruchomość nr 4
Wadium należy wpłacić **do dnia 16 grudnia 2025 roku** na rachunek bankowy Urzędu Gminy Liszki Nr **71 8591 0007 0210 0000 0068 0014** prowadzony przez Krakowski Bank Spółdzielczy Oddział w Liszkach**.**
Przetarg przeprowadza się na każdą nieruchomość oddzielnie**.**
Warunkiem uczestnictwa w przetargu jest wniesienie przez uczestnika wadium w pieniądzu (PLN przelewem w podanej wyżej wysokości i terminie.
Tytuł wpłaty wadium winien jednoznacznie wskazywać numer działki, której wpłata dotyczy. Za termin wniesienia wadium uważa się dzień wpływu wadium na wskazany rachunek bankowy.

Datą uiszczenia wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego, a nie data dokonania wpłaty.
Pierwsze przetargi zostały przeprowadzone w dniu 10 czerwca 2025 r., jednak zakończyły się wynikiem negatywnym.
Drugie przetargi, przeprowadzone w dniu 17 września 2025 r., również zakończyły się wynikiem negatywnym.
Pełna treść ogłoszenia została wywieszona na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy w Liszkach przy ulicy Mały Rynek 2, na stronie internetowej: www.liszki.pl w zakładce Aktualności Sprzedaż działek gminnych oraz w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Gminy Liszki w zakładce Geodezja/Sprzedaż działek gminnych.
Szczegółowych informacji w sprawie przetargów udziela Referat Planowania Przestrzennego i Geodezji Urzędu Gminy Liszki ul. Mały Rynek 18, I piętro, pokój nr 3, tel. 12 257-65-57.

www.infopublikator.pl

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34402015

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA
O PRZETARGU USTNYM NIEOGRANICZONYM

na sprzedaż nieruchomości gruntowej zabudowanej, położonej w Warszawie w dzielnicy Wawer przy ul. Brodnickiej 24 i 26

Przedmiotem przetargu jest nieruchomość gruntowa zabudowana, położona w Warszawie w dzielnicy Wawer przy ul. Brodnickiej 24 i 26, stanowiąca własność miasta stołecznego Warszawy, uregulowana w księdze wieczystej nr WA6M/00385741/7, oznaczona jako działki ewidencyjne nr 60 o powierzchni 555 m² i nr 62/2 o powierzchni 1127 m² w obrębie 3-12-78.

Nieruchomość zabudowana została przeznaczona do sprzedaży w drodze przetargu ustnego nieograniczonego zarządzeniem nr 623/2025 Prezydenta Miasta Stołecznego Warszawy z 9 kwietnia 2025 r.

Cena wywoławcza netto: **1 450 000,00 zł**
Wadium (wniesione w pieniądzu): **145 000,00 zł**
Minimalne postąpienie: **14 500,00 zł**

Na cenę wywoławczą składa się cena działki ewidencyjnej nr 60 w wysokości 478 500,00 zł oraz cena zabudowanej działki ewidencyjnej nr 62/2 w wysokości 971 500,00 zł.
Sprzedaż zabudowanej działki ewidencyjnej nr 62/2 podlega zwolnieniu od podatku od towarów i usług (VAT), stosownie do art. 43 ust. 1 pkt 10 ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (Dz. U. z 2025 r. poz. 775, z późn. zm.).
Do ceny działki ewidencyjnej nr 60 osiągniętej w przetargu zostanie doliczony podatek od towarów i usług (VAT) według stawki obowiązującej w dacie sprzedaży. Aktualnie stawka podatku VAT wynosi **23%.**
Przetarg odbędzie się 15 stycznia 2026 r. o godz. 10:00 w siedzibie Urzędu Dzielnicy Wawer Miasta Stołecznego Warszawy przy ul. Żegańskiej **1, sala konferencyjna nr 145 (I piętro).**
Organizator przetargu zastrzega sobie prawo do zmiany miejsca przeprowadzenia przetargu.
Wadium winno być wniesione na rachunek Urzędu Dzielnicy Wawer miasta stołecznego Warszawy nr **33 1030 1508 0000 0005 5003 2058, do 8 stycznia 2026 r.** Za datę wniesienia wadium uważa się wpływ wymaganej kwoty na ww. rachunek.
Zgłoszenie udziału w przetargu (zgłoszenie stanowi załącznik nr 2 do Regulaminu Przetargu) wraz z wymaganymi załącznikami winno być złożone **do 8 stycznia 2026 r. do godz. 15⁰⁰** w Wydziale Obsługi Mieszkańców dla Dzielnicy Wawer, ul. Żegańska 1, przy stanowiskach obsługi bezpośredniej.
Ogłoszenie o przetargu podaje się do publicznej wiadomości poprzez wywieszenie na Elektronicznej Tablicy Ogłoszeń Urzędu Miasta Stołecznego Warszawy (ETO) oraz opublikowanie na stronie internetowej miasta stołecznego Warszawy i w Biuletynie Informacji Publicznej Miasta Stołecznego Warszawy.
Informacje o przetargu można uzyskać w Wydziale Nieruchomości dla Dzielnicy Wawer przy ul. Żegańskiej 1, pod nr tel. (22) 443 70 35 od poniedziałku do piątku w godzinach 8⁰⁰-16⁰⁰, a ponadto z aktualną ofertą przetargową nieruchomości miasta stołecznego Warszawy można zapoznać się na stronie internetowej um.warszawa.pl/nieruchomosci.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34402253

Wójt Gminy Dobrzyniewo Duże

ogłasza piąty przetarg pisemny nieograniczony na zbycie nieruchomości ozn. nr geod.:

– **481/10 o pow. 0,3800 ha** położonej w obrębie **Fasty**, dla której prowadzona jest księga wieczysta Nr BI1B/00074967/3 przez Sąd Rejonowy w Białymstoku IX Wydział Ksiąg Wieczystych. **Cena wywoławcza: 795 000** zł netto + VAT**.** Pisemne oferty należy składać w sekretariacie Urzędu Gminy Dobrzyniewo Duże ul. Białostocka 25 w terminie do 7 stycznia 2026 r. do godz. 9.15. Część jawna przetargu nastąpi 07.01.2026 r. o godz. 9.30 w Urzędzie Gminy w Dobrzyniewie Dużym pokój nr 214. Wadium w wysokości 41 000 zł należy wnieść do 02.01.2026 r. (liczy się data wpływu);

– **481/11 o pow. 0,3268 ha** położonej w obrębie **Fasty**, dla której prowadzona jest księga wieczysta Nr BI1B/00074967/3 przez Sąd Rejonowy w Białymstoku IX Wydział Ksiąg Wieczystych. **Cena wywoławcza: 759 000** zł netto + VAT**.** Pisemne oferty należy składać w sekretariacie Urzędu Gminy Dobrzyniewo Duże ul. Białostocka 25 w terminie do 7 stycznia 2026 r. do godz. 9.15. Część jawna przetargu nastąpi 07.01.2026 r. o godz. 10.30 w Urzędzie Gminy w Dobrzyniewie Dużym pokój nr 214. Wadium w wysokości 40 000 zł należy wnieść do 02.01.2026 r. (liczy się data wpływu);

– **481/12 o pow. 0,3180 ha** położonej w obrębie **Fasty**, dla której prowadzona jest księga wieczysta Nr BI1B/00074967/3 przez Sąd Rejonowy w Białymstoku IX Wydział Ksiąg Wieczystych. **Cena wywoławcza: 739 000** zł netto + VAT**.** Pisemne oferty należy składać w sekretariacie Urzędu Gminy Dobrzyniewo Duże ul. Białostocka 25 w terminie do 7 stycznia 2026 r. do godz. 9.15. Część jawna przetargu nastąpi 07.01.2026 r. o godz. 11.30 w Urzędzie Gminy w Dobrzyniewie Dużym pokój nr 214. Wadium w wysokości 42 000 zł należy wnieść do 02.01.2026 r. (liczy się data wpływu);

– **481/13 o pow. 0,4105 ha** położonej w obrębie **Fasty**, dla której prowadzona jest księga wieczysta Nr BI1B/00074967/3 przez Sąd Rejonowy w Białymstoku IX Wydział Ksiąg Wieczystych. **Cena wywoławcza: 904 000** zł netto + VAT**.** Pisemne oferty należy składać w sekretariacie Urzędu Gminy Dobrzyniewo Duże ul. Białostocka 25 w terminie do 7 stycznia 2026 r. do godz. 9.15. Część jawna przetargu nastąpi 07.01.2026 r. o godz. 12.30 w Urzędzie Gminy w Dobrzyniewie Dużym pokój nr 214. Wadium w wysokości 55 000 zł należy wnieść do 02.01.2026 r. (liczy się data wpływu);

– **481/14 o pow. 0,4125 ha** położonej w obrębie **Fasty**, dla której prowadzona jest księga wieczysta Nr BI1B/00074967/3 przez Sąd Rejonowy w Białymstoku IX Wydział Ksiąg Wieczystych. **Cena wywoławcza: 861 000** zł netto + VAT**.** Pisemne oferty należy składać w sekretariacie Urzędu Gminy Dobrzyniewo Duże ul. Białostocka 25 w terminie do 7 stycznia 2026 r. do godz. 9.15. Część jawna przetargu nastąpi 07.01.2026 r. o godz. 13.30 w Urzędzie Gminy w Dobrzyniewie Dużym pokój nr 214. Wadium w wysokości 52 000 zł należy wnieść do 02.01.2026 r. (liczy się data wpływu);

– **481/15 o pow. 0,3200 ha** położonej w obrębie **Fasty**, dla której prowadzona jest księga wieczysta Nr BI1B/00074967/3 przez Sąd Rejonowy w Białymstoku IX Wydział Ksiąg Wieczystych. **Cena wywoławcza: 745 000** zł netto + VAT**.** Pisemne oferty należy składać w sekretariacie Urzędu Gminy Dobrzyniewo Duże ul. Białostocka 25 w terminie do 7 stycznia 2026 r. do godz. 9.15. Część jawna przetargu nastąpi 07.01.2026 r. o godz. 14.30 w Urzędzie Gminy w Dobrzyniewie Dużym pokój nr 214. Wadium w wysokości 45 000 zł należy wnieść do 02.01.2026 r. (liczy się data wpływu);

Treść ogłoszenia dostępna jest na tablicy ogłoszeń w siedzibie tut. Urzędu, na stronie internetowej bip.ug.dobrzyniewoduze.wrotapodlasia.pl w zakładce *Nieruchomości*, na stronie internetowej Urzędu Gminy www.dobrzyniewo.pl w *Aktualnościach*, oraz na tablicach ogłoszeń w miejscowości Fasty. Ogłoszenie zostało umieszczone na stronach internetowych w dniu 16.07.2025 r. Dodatkowe informacje można uzyskać pod nr tel. (85)7478028, poniedziałek w godz. 8-16, wtorek – piątek w godz. 7.30-15.30.

eprasa.pl e9c18d0f49

Kraj/34402413

eprasa.pl e9c18d0f49

Pudła Bobińskiego

Dawaj, Polsko, kasę!

Te wycinki z 2019 roku pokazują, jak pisowskie media tuczyły się publicznymi pieniędzmi.

Krajewski

Ponad 5,4 miliarda złotych w latach 2015-2020 wydały na reklamy spółki Skarbu Państwa. Najwięcej, bo około 1,23 miliarda zł, w roku 2019. Badając te wydatki prof. Tadeusz Kowalski, członek KRRiT, wykazał, że media przychylne ówczesnej władzy PiS, takie jak TVP, Polskie Radio, „Gazeta Polska Codziennie", „Sieci", „Nasz Dziennik", „Do Rzeczy", były wyraźnie faworyzowane.

W analizie Kowalskiego brak jednak przykładów treści tych reklam. Uzupełnił to dziennikarz Krzysztof Bobiński. Latami pracowicie wycinał reklamy z „Gazety Polskiej Codziennie" i z „Naszego Dziennika".

W dwóch kartonowych pudłach zgromadził kilka tysięcy , często całych stron, a nawet czterostronicowych dodatków reklamowych. To materiał do naukowej analizy, a przynajmniej do pracy magisterskiej. Informację o tym, czego dowiadywali się z tych reklam czytelnicy „Gazety Polskiej Codziennie" i „Naszego Dziennika" za nasze, bo Skarbu Państwa, pieniądze przedstawiam na podstawie wycinków z lata 2019 roku.

„Kibicujemy Polsce! Historyczny sukces polskiej koszykówki. Reprezentacja Polski na Mistrzostwach Świata w Koszykówce w Chinach. Dzięki ogromnej pasji i energii kadra Polski po 52 latach awansowała do Mistrzostw Świata... Niech reprezentacja poczuje naszą dobrą energię, a podczas mistrzostw w całym kraju zabrzmi hasło »Dawaj Polsko!«".

I dawali – reklamy. Grupa Energa w lipcu i sierpniu 2019 roku 6 razy na pół strony i 2 razy na całą stronę „Gazety Polskiej Codziennie", a w „Naszym Dzienniku" – 3 razy po pół strony i 2 razy po całej stronie. W sumie 8,5 strony. Polacy zajęli w Pekinie 8 miejsce, ich gra była „pozytywną niespodzianką" tych mistrzostw, ale jaki w tym udział mieli kibice koszykówki z tych dwóch gazet, pozostaje słodką tajemnicą Grupy Energa. Tajemnicą natomiast nie jest, że spółka „Forum", wydawca „Gazety Polskiej Codziennie", w 2019 r. miała 913 tys. zł zysku (rok wcześniej 1,4 mln straty), a jej przychody z reklam wzrosły o ponad 11 proc.

Wielką potrzebę dotarcia z reklamami do czytelników „Gazety Polskiej Codziennie" i „Naszego Dziennika" odczuły także inne państwowe spółki. PKO Bank Polski 4 razy informował na całej stronie GPC, że jego „aplikacja bankowa IKO po raz kolejny jest najlepsza na świecie"; PGNiG 2 sierpnia oznajmiał, także na całą stronę GPC, że jest sponsorem Finałów Mistrzostw Polski w Piłce Ręcznej Plażowej w Darłowie. Lotnisko Chopina 4 razy na połowie strony GPC zachęcało, by na nim „parkować koncertowo". Od 2024 roku połowa parkingu wielopoziomowego na Okęciu jest w remoncie i po samochody wynajmowane na lotnisku idzie się z walizkami kilkaset metrów dalej. Taki koncert.

„NAJ nie bierze się znikąd. Naj musi być doskonałe z każdej strony. Paliwa LOTOS powstają w najnowocześniejszej rafinerii w Europie. Tworzą je zaangażowani w swoją pracę eksperci oraz ludzie z pasją". O tym latem 2019 roku 6 razy dowiedzieli się czytelnicy „Gazety Polskiej Codziennie". A także o tym, że „Droga do NAJ jest długa. Dlatego jako pierwsi połączyliśmy Gdańsk z Warszawą NIEBIESKIM SZLAKIEM elektromobilności, tworząc sieć do ładowania samochodów elektrycznych". Dziś pod adresem z tego ogłoszenia otwiera się strona „Najlepsze kasyno online w Polsce 2025".

7 sierpnia 2019 roku konkurent LOTOSU – Orlen zapewniał w reklamie na całej stronie „Gazety Polskiej Codziennie", że „PKN ORLEN z LOTOSEM – połączenie korzystne dla wszystkich". Zdaniem kontrolerów NIK to połączenie korzystne było przede wszystkim dla nabywców – węgierskiego koncernu MOL i saudyjskiego ARAMCO, bo aktywa LOTOSU sprzedano im za pół ceny. To kogo jeszcze obejmowali ci „wszyscy"?

Lato to ważne historyczne rocznice: 1 sierpnia i 1 września. KGHM Polska Miedź w dniu wybuchu Powstania Warszawskiego na całej stronie GPC informował, że jest partnerem obchodów jego 75. rocznicy. „Taką energię pamiętamy – takie wartości cenimy i dla takiej Polski chcemy dzielić się dobrą energią. Cześć i chwała bohaterom" – deklarowała Energa na całych stronach „Gazety Polskiej Codziennie" i „Naszego Dziennika". „Pamiętamy" – zapewniał w „Gazecie Polskiej Codziennie" Orlen, używając znaku Polski Walczącej zamiast litery P. Ta sama firma w 80. rocznicę wybuchu II wojny światowej wykupiła całą stronę w „Gazecie Polskiej Codziennie" z tekstem „1939 CHWAŁA BOHATEROM OBROŃCOM OJCZYZNY". Patriotyzm stadionowy.

Była też w „Gazecie Polskiej Codziennie" reklama tego, że Bank Gospodarstwa Krajowego od 95 lat wspiera rozwój Polski i Polaków, a Polski Funduszu Rozwoju informował o Pracowniczych Planach Kapitałowych, bo „W sumie się opłaca".

Analiza prof. Tadeusza Kowalskiego wskazuje, że przychody z reklam „Gazety Polskiej Codziennie" od 2015 do 2020 roku wzrosły blisko 60-krotnie, chociaż jej sprzedaż zmalała o 30 proc. Dla tygodnika „Gazeta Polska" było to odpowiednio – 182 razy i minus 40 proc. „Związek poziomu alokacji z pozycją rynkową jest bardzo słaby, co sugeruje, że decyzje są niemerytoryczne z punktu widzenia efektywności marketingowej" – pisał profesor, co w przełożeniu na nasze znaczy, że te reklamy były umieszczane wbrew zasadom rynkowym, z pogardą dla wskaźnika kosztu dotarcia do tysiąca osób (CPM) i wielu innych kryteriów stosowanych przez domy mediowe liczące efektywność reklam.

Dzisiejsze reklamy w tych tytułach potwierdzają te wnioski. Czytelnicy „Naszego Dziennika" mają do wyboru książki Wydawnictwa Loretanek: „Apostata", „Wielkie Szczęście", „Wielka Obietnica" i „Mateuszowe opowieści" oraz cudowny medalik i „Elementarz katechizmu" produkcji firmy Nasza Przyszłość. A w „Gazecie Polskiej Codziennie" nęcą ich wyłącznie reklamy INPOST-u. ●

Andrzej Krajewski

Autor jest sekretarzem Towarzystwa Dziennikarskiego, członkiem rządowej komisji ds. represji wobec społeczeństwa obywatelskiego.

Związki partnerskie

Kompromis zgniły, ale przełomowy

Beylin

Kompromis w sprawie związków partnerskich, zawarty między Lewicą i PSL, wzbudził wiele gniewu i frustracji wśród osób LGBT+. Rozumiem te reakcje, też uważam, że wszystkim należą się równe prawa. Bez nich ani demokracja nie jest przyzwoita, ani społeczeństwo sprawiedliwe. A jednak, mimo wszystkich swoich wad, choćby wykluczenia małżeństw czy uregulowania kwestii dzieci, kompromis ten, jeśli wejdzie w życie, złagodzi permanentną dyskryminację ogromnej liczby naszych współobywatelek i współobywateli.

Więcej, niezależnie od tego, jak potoczą się jego dalsze losy, państwo polskie – to projekt rządowy – po raz pierwszy uznało, że osoby LGBT+ są ofiarami państwowej dyskryminacji. Stanowi to mały, ale jakiś przełom w dotychczasowym dyskryminacyjnym ładzie.

Tak, to niewiele, ledwie początek początku batalii o pełne prawa, ale teraz ta batalia nabierze więcej mocy. Już nie da się jej wyciszyć ani tym bardziej pogrzebać, jak chciałaby spora część polityków, zwłaszcza z PiS. Ta batalia będzie z nami i od nas wszystkich – także niezainteresowanych nią bezpośrednio, lecz pragnących demokracji przyzwoitej – zależy, na ile stanie się intensywna, więc w przyszłości skuteczna.

Wśród komentarzy w internecie pada pytanie: czemu tak późno? Dlaczego na ten tak minimalistyczny kompromis przyszło czekać blisko dwa lata? Cóż, wcześniej PSL uprawiał twardą obstrukcję; jak wiemy, wielu polityków tej partii słabo zintegrowało się z demokratycznymi normami. Zapewne zmiękczyła więc ludowców rozpaczliwa sytuacja partii i świadomość, że muszą otworzyć się na młodsze pokolenia wyborców.

Oczywiście nie wiadomo, jak ludowcy zagłosują w Sejmie i jak zachowa się formacja Szymona Hołowni. W dodatku wątpię, by prezydent Nawrocki, reprezentant fundamentalistycznej prawicy, podpisał taką ustawę. Ale, tak czy owak, już zdarzyło się coś ważnego.

Również gniewne reakcje na ten kompromis pokazują istotne zjawisko. Także osoby zagniewane i rozczarowane wciąż dostrzegają zasadniczą różnicę między PiS-em i Konfederacją a partiami koalicji. Bo tylko od koalicji domagają się praw, wiedząc, że po drugiej stronie nie ma czego szukać. A to, że koalicja funkcjonuje pośród gniewu i trwających nadziei w rozmaitych sprawach, daje jej szanse na uniknięcie porażki za dwa lata.

Jest jednak warunek: rząd, zwłaszcza premier Donald Tusk winien słuchać wyborczyń i wyborców, odpowiadać na ich gniew, okazywać empatię. Budować pola nadziei. Innymi słowy, okazywać siłę, lecz demokratyczną.

Z tego punktu widzenia Tusk popełnił podwójny błąd, gdy niedawno na wiecu w Piotrkowie Trybunalskim rozzłościł się na grupę aktywistek, które przerwały jego wystąpienie, by zabrać głos, i zganił je za brak szacunku wobec niego. Były to rozgniewane i rozczarowane wyborczynie premiera – a jest ich w Polsce bardzo dużo – więc dyscyplinowanie ich w ten sposób świadczy o słabym rozeznaniu rzeczywistości. Doprawdy, są sytuacje, gdy nie wszystko kręci się wokół manier. Tusk poświadczył tylko, że dialog władzy z wyborczyniami nie istnieje. To błąd pierwszy. Zaś drugi to zniecierpliwienie w stylu: czegóż one, do diabła, chcą? Co w gruncie rzeczy jest przede wszystkim odreagowywaniem poczucia słabości władzy. A ja chciałbym władzy, która nie unika gniewnego dialogu, bo czuje się słaba. Chciałbym takiej, która wchodząc w dialog, także trudny, i czerpiąc z niego, staje się silniejsza. ●

Marek Beylin

• Teksty w dziale Opinie wyrażają poglądy autorów i nie muszą odzwierciedlać stanowiska redakcji

eprasa.pl e9c18d0f49

Tych tytułów zakazują władze

KTO SIĘ BOI KSIĄŻEK

Na listach zakazanych książek znalazły się m.in. dzieła filozofa Slavoja Žižka, japońskiego pisarza Ryu Murakamiego czy noblistki Swiatłany Aleksijewicz.

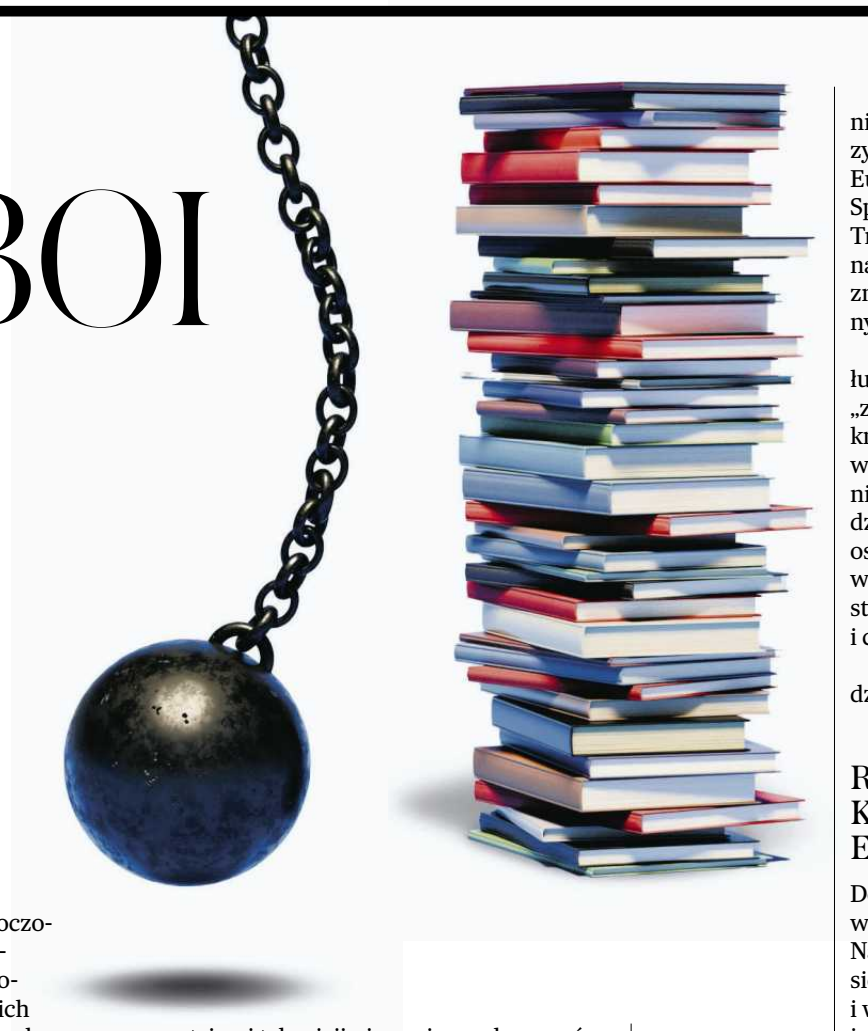

FOT. GETTY IMAGES (2)

Wojciech Szot

Około 140 książek napisanych przez kobiety – w tym na przykład „Bezpieczeństwo w laboratorium chemicznym" – znalazło się wśród 680 tytułów, które wycofali z uczelni rządzący Afganistanem talibowie. W ramach nowego, wprowadzonego we wrześniu prawa, karane stało się także nauczanie o molestowaniu seksualnym i prawach człowieka.

Zakia Adeli, wiceministra sprawiedliwości w czasach przed nowymi rządami talibów, a jednocześnie autorka książek naukowych, nie była zaskoczona tym posunięciem. „Biorąc pod uwagę to, co talibowie zrobili w ciągu ostatnich czterech lat, nie było przesadą oczekiwanie, że wprowadzą zmiany w programie nauczania" – mówiła BBC.

To jeden z dziesiątków przypadków na świecie zakazywania książek niewygodnych dla rządzących. Nie tylko w krajach rządzonych przez dyktatury.

WĘGRY ZAKAZUJĄ „HEARTSTOPPERA"

W 2021 roku na Węgrzech wprowadzono ustawę, która ma „chronić" osoby niepełnoletnie przed tematyką LGBTQ. W tamtejszej telewizji nie można pokazywać – w ciągu dnia – par osób tej samej płci oraz osób transpłciowych, a książki o tej tematyce powinny być sprzedawane zafoliowane i nie mogą być wystawiane w witrynach księgarń.

W lipcu 2023 r. nałożono grzywnę w wysokości 12 milionów forintów (ok. 30 tysięcy euro) na drugą co do wielkości węgierską księgarnię Lira. Karę nałożono za sprzedaż komiksu „Heartstopper" brytyjskiej pisarki Alice Oseman na regale „dla młodzieży" bez zapakowania egzemplarzy książki w folię plastikową. Księgarnia karę zapłaciła.

Przeciwko ustawie protestowały organizacje pozarządowe i węgierska opozycja. Sprawa – z powództwa Komisji Europejskiej – znalazła się w Trybunale Sprawiedliwości UE. W czerwcu 2025 r. Trybunał opublikował opinię prawną, zgodnie z którą rząd Orbana będzie zmuszony do zmiany tych restrykcyjnych przepisów.

Rzeczniczka generalna Trybunału Tamara Ćapeta stwierdziła, że Węgry „znacząco odeszły od modelu demokracji konstytucyjnej". Przepisy wprowadzone przez węgierskie władze zdaniem rzeczniczki „opierają się na osądzie wartości, zgodnie z którym życie osób homoseksualnych i nie-cispłciowych nie ma takiej samej wartości lub statusu jak życie osób heteroseksualnych i cispłciowych".

Finalne orzeczenie Trybunału spodziewane jest późną jesienią 2025 roku.

ROSJA WYCOFUJE KSIĄŻKI Z WĄTKAMI EROTYCZNYMI

Dom Handlowy BMM to jedna z największych rosyjskich hurtowni książek. Na swojej stronie internetowej szczycą się trzydziestoletnim doświadczeniem i własnymi magazynami w Moskwie i okolicach. „Możesz wybrać i zamówić u nas towar o każdej porze dnia i w wygodny sposób zaplanować dostawę" – informuje firma.

BMM jest częścią oficyny Eksmo, największego rosyjskiego wydawnictwa. W 2020 r. firma znalazła się na 41. miejscu największych wydawnictw na świecie. W 2023 r. Eksmo chwaliło się wyprodukowaniem 80 milionów egzemplarzy książek. W portfolio wydawcy znajdowało się ponad 8 tysięcy rosyjskich i zagranicznych autorów.

W maju 2025 r. BMM zażądało od księgarni „zwrot lub zniszczenie" dzieł m.in. laureata nagrody Pulitzera Jeffreya Eugenidesa i Bridget Collins, autorki m.in. bestsellerowej powieści „Księgi zapomnianych żyć". BBC dotarła do listy 37 „niezgodnych z rosyjskim prawem" tytułów wymienionych przez BMM.

Znalazły się na niej także książki słoweńskiego filozofa Slavoja Žižka, japońskiego pisarza i reżysera Ryu Murakamiego oraz kilku pisarzy rosyjskich. Jak oceniają komentatorzy, nakaz związany jest z nasilającą się rosyjską cenzurą, która szczególnie przeciwstawia się książkom podejmującym tematy antywojenne, LGBT, czy krytykujące rosyjskie władze. Jak podało BBC, w liście ostrzegano księgarnie przed konsekwencjami, choć nie podano żadnych szczegółów ewentualnych represji.

JAKICH TYTUŁÓW NIE CHCE ROSJA?

Wśród tytułów wycofywanych przez BMM znalazły się światowe bestsellery, jak i książki specjalistyczne.

• **Jeffrey Eugenides, „Przekleństwa niewinności".** To kultowa powieść z 1993 roku, której nowe polskie tłumaczenie autorstwa Agi Zano ukazało się w 2025 roku. Jesteśmy w latach 70. XX wieku na przedmieściach niewielkiego miasteczka Grosse Pointe w stanie Michigan, gdzie pięć sióstr staje się przedmiotem zainteresowania grupy młodych chłopców. Nie mija rok, jak siostry odbierają sobie życie. Na powieść składają się relacje ich dawnych sąsiadów, którzy opowiadają o tym, jak wygląda amerykański konserwatyzm i jakie mogą być jego skutki.

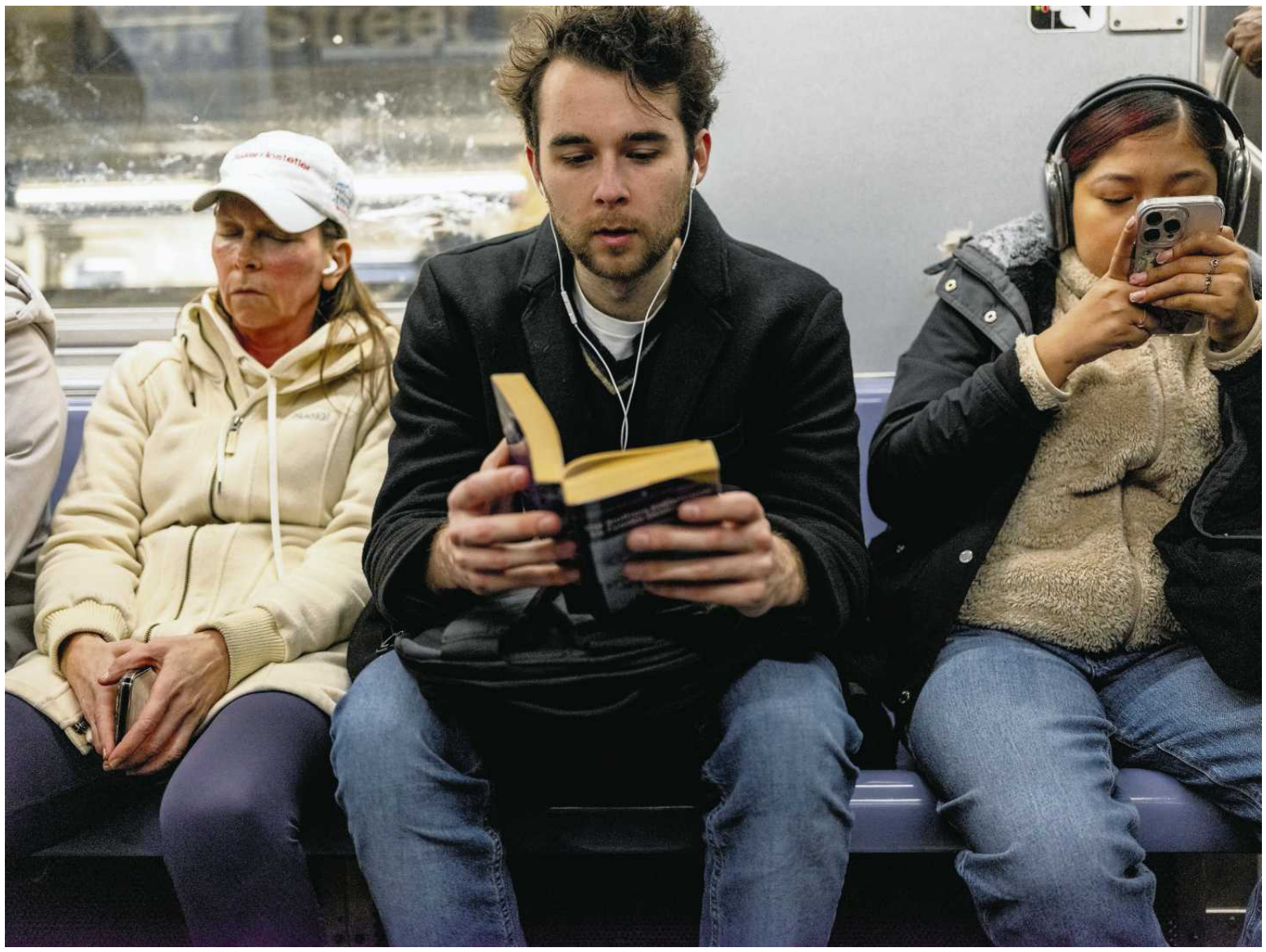

eprasa.pl e9c18d0f49

W węgierskiej telewizji nie można pokazywać – w ciągu dnia – par osób tej samej płci oraz osób transpłciowych, a książki o tej tematyce powinny być sprzedawane zafoliowane i nie mogą być wystawiane w witrynach księgarń

• **Ryu Murakami, „Ectasy”.** Powieść jednego z najciekawszych japońskich pisarzy – nie była tłumaczona na język polski. Opowiada historię Miyashity, bezdomnego Japończyka błąkającego się po Nowym Jorku, który zostaje wciągnięty w perwersyjną, narkotyczną relację. „Po raz kolejny Murakami zagłębia się w najciemniejsze zakątki naszej rzeczywistości”, pisał francuski wydawca.

• **David Katz, „Solid Foundation. An oral history of reggae”.** To wydana oryginalnie w 2004 roku historia muzyki reggae opowiedziana w kontekście przemian społecznych na Jamajce, które doprowadziły do uzyskania przez ten kraj niepodległości. Autor sam jest muzykiem, a pisząc książkę przeprowadził – jak deklaruje – ponad 300 rozmów z muzykami reggae.

• **Lisi Harrison, „The Dirty Book Club”.** Powiastka obyczajowa bestsellerowej amerykańskiej autorki. Główna bohaterka książki, M.J. Stark ma idealne życie, a jednak okupione jest to wszystko rosnącym poczuciem samotności. Gdy pojawia się propozycja przeprowadzki do niewielkiego miasteczka w Kalifornii, postanawia skorzystać z propozycji. A tam trafia na klub czytelniczy poświęcony literaturze erotycznej.

PANIKA MORALNA

„Nie mam pojęcia, dlaczego wydawca wybrał właśnie te książki. To efekt paniki moralnej, która ogarnęła rynek” – mówił BBC anonimowo pracownik jednej z księgarń. Wszystkie wycofane książki opublikowały wydawnictwa związane z hurtownią BMM.

BBC udało się porozmawiać z Siergiejem Makarenkowem, szefem jednego z nich – Ripol Klassik. „Myślę, że ta lista jest najprawdopodobniej związana z ustawą anty-LGBT. To musi zostać wyjaśnione z BMM... Nie potrafię jasno wytłumaczyć, co się tutaj stało” – mówił mężczyzna, który przyznał, że „takie listy pojawiają się teraz wszędzie, stało się to rutynowe”.

O jakiej ustawie mowa?

Rosja zakazała „promowania nietradycyjnej orientacji seksualnej” wśród nieletnich w 2013 roku. Od czasu pełnoskalowej inwazji na Ukrainę zakaz ten został rozszerzony na całe społeczeństwo. Rosyjskie władze uznały też „Międzynarodowy Ruch LGBT” za organizację ekstremistyczną. W efekcie ścigane są publikacje zawierający pozytywny obraz osób LGBTQ, a ludzie, którzy stawali w ich obronie, nie chcąc wycofywać takich tytułów z księgarń, byli zatrzymywani i poddawani represjom.

Jednym z zakazanych w Rosji autorów jest Boris Akunin. W lipcu 2025 r. został wpisany na listę „zagranicznych agentów” i – zaocznie – skazany na 14 lat więzienia. Choć sprzedaż książek autorstwa podejrzanych o agenturalną działalność nie jest zakazana, to ustawa zabrania im między innymi udziału w działaniach edukacyjnych. Zdaniem komentatorów za karalną może uznać sytuację, gdy książka „agenta” zostanie sprzedana do szkolnej biblioteki czy innej placówki edukacyjnej.

PEN CLUB ALARMUJE

Jak alarmuje PEN Club i organizacje zrzeszające bibliotekarzy, na całym świecie rośnie liczba zakazanych książek.

„Jesienią 2022 roku w USA 1477 pozycji trafiło na listę książek zakazanych. W 2021 roku na Węgrzech wprowadzono ustawę, która ma chronić osoby niepełnoletnie przed książkami o tematyce LGBTQ+. W 2020 roku Mińska księgarnia Knihauka została zamknięta tuż po otwarciu pod pretekstem rozpowszechniania zakazanych treści, a milicja skonfiskowała ponad 200 książek. We wrześniu 2024 roku turecka policja zarekwirowała setki książek i czasopism w kurdyjskiej księgarni w mieście Diyarbakir”, czytamy na stronie PEN Club, na której opublikowano przykładowe, zakazane tytuły.

Zakazane książki – przykłady*

• **Swiatłana Aleksijewicz,** „Wojna nie ma w sobie z kobiety”, „Cynkowi chłopcy”, „Ostatni świadkowie”, „Czasy Secondhand”, „Czarnobylska modlitwa” – zakazane w Białorusi.

• **Anne Applebaum,** „Gułag” – zakazana w Białorusi.

• **Jay Asher**, „Trzynaście powodów” – jedna z najczęściej zakazywanych książek w Stanach Zjednoczonych.

• **Margaret Atwood,** „Opowieść podręcznej” – wielokrotnie zakazywana w amerykańskich szkołach.

• **Alison Bechdel,** „Fun Home: A Family Tragicomic” – wielokrotnie zakazywana w wielu amerykańskich szkołach i uniwersytetach. Znana polityczka republikańska Nikki Haley, była gubernator Karoliny Południowej, zagroziła w 2014 r. zamrożeniem części budżetu college'u w Charleston, jeśli książka nie zostanie usunięta z listy polecanych lektur.

• **Ha-Joon Chang,** „Źli Samarytanie. Mit wolnego handlu i tajna historia kapitalizmu” – wojsko Korei Południowej umieściło ją na liście 23 zakazanych książek.

• **Stephen Chbosky,** „Zalety bycia niewidzialnym” – w latach 2000–2009 dziesiąta najczęściej zakazywana książka w Stanach Zjednoczonych

• **Barbara Ehrenreich,** „Za grosze. Pracować i (nie) przeżyć” – zakazana w niektórych amerykańskich szkołach i bibliotekach za „socjalistyczną propagandę”, opisy zażywania narkotyków i wulgarny język.

* Pełna lista na stronie Polskiego PEN Club.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34402255

Wyciąg z ogłoszenia dotyczącego sprzedaży nieruchomości zabudowanej położonej przy ul. Górnośląskiej 14 w Warszawie

Politechnika Warszawska z siedzibą w Warszawie przy Pl. Politechniki 1 (00-661 Warszawa)

ogłasza pisemny przetarg nieograniczony na sprzedaż nieruchomości położonej w Warszawie przy ul. Górnośląskiej 14, na działce nr 98 obręb 5-06-05, o powierzchni 2 522 m², zabudowanej budynkiem o powierzchni całkowitej 7900 m², powierzchni netto 5 906,00 m² i powierzchni użytkowej 4 628,40 m² zwanej dalej „Nieruchomość”.

Nieruchomość jest wpisana do rejestru zabytków pod nr 819 decyzją z 20.06.1973 r. Nieruchomość wolna jest od obciążeń.

W związku z treścią art. 30 a ustawy z dnia 20 lipca 2017 r. o Krajowym Zasobie Nieruchomości, Krajowy Zasób Nieruchomości ma prawo pierwokupu Nieruchomości na rzecz Skarbu Państwa.

Cena wywoławcza wynosi **44 201 000,00 zł** (słownie: czterdzieści cztery miliony dwieście jeden tysięcy złotych). Na podstawie ustawy z dnia 11.03.2004 r. o podatku od towarów i usług, transakcja zwolniona jest z opodatkowania podatkiem VAT.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie wadium w wysokości 5% ceny wywoławczej, tj. 2 210 050,00 zł (słownie: dwa miliony dwieście dziesięć tysięcy pięćdziesiąt złotych), do dnia 5.12.2025 r. na rachunek bankowy Politechniki Warszawskiej o numerze: 81 1240 1053 1111 0000 0500 5664 tytułem: „Wadium – sprzedaż nieruchomości – ul. Górnośląska 14 w Warszawie” oraz złożenie oferty. Datą wniesienia wadium jest data uznania rachunku bankowego Politechniki Warszawskiej.

Przy sprzedaży Nieruchomości obowiązuje Regulamin sprzedaży nieruchomości Politechniki Warszawskiej będący załącznikiem do zarządzenia nr 105/2024 Rektora PW zmieniony zarządzeniem nr 77/2025 Rektora Politechniki Warszawskiej z dnia 2 października 2025 r. https://www.bip.pw.edu.pl/var/pw/storage/original/application/8a076fcc8a-a4ad5abe27e02f4feba9f1.pdf

Ofertę w formie pisemnej określonej treścią załącznika 1 do niniejszego ogłoszenia, należy złożyć do Politechniki Warszawskiej ul. Noakowskiego 18/20 w Warszawie, kl. A pokój 10 (parter, punkt kancelaryjny PW – poczta wewnętrzna) **do dnia 10.12.2025 r. do godziny 12:00**, w zaklejonej kopercie z napisem „Przetarg – oferta zakupu nieruchomości – ul Górnośląska 14. Nie otwierać przed 10.12.2025 r. godz. 13:00”.

Przy wyborze najkorzystniejszej oferty komisja weźmie pod uwagę zaoferowaną cenę.

Politechnika Warszawska zastrzega sobie prawo do odwołania, unieważnienia lub zamknięcia przetargu w całości lub w części, bez podania przyczyn, a także do zmiany niniejszego ogłoszenia oraz warunków przetargu oraz do przeprowadzenia dodatkowych negocjacji z wybranym oferentem.

Pełny tekst ogłoszenia jest zamieszczony na stronie internetowej Politechniki Warszawskiej https://www.bip.pw.edu.pl/Ogloszenia/Ogloszenie-dotyczace-sprzedazy-nieruchomosci-zabudowanej-polozonej-przy-ul.-Gornoslaskiej-14-w-Warszawie

W celu uzyskania informacji dotyczących przetargu należy skontaktować się z Panią Krystyną Lipińską z Działu Administracyjno-Gospodarczego Politechniki Warszawskiej, ul. Rektorska 2, pokój nr 27, od poniedziałku do piątku w godz. 8:00 – 15:00, nr tel. 22 234 5575; 663 022 962.

Fundusze Europejskie na Infrastrukturę, Klimat, Środowisko | Rzeczpospolita Polska | Dofinansowane przez Unię Europejską

1 RP

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34402169

WOJEWODA ŚWIĘTOKRZYSKI

Znak sprawy:IR.II.7840.1.16.2025 Kielce, dnia 15 października 2025 roku

OBWIESZCZENIE

Na podstawie art. 8 ust. 1, art. 15 ust. 1 i ust. 4 w związku z art. 38 pkt 7 i art. 39 ust. 1 ustawy z dnia 24 kwietnia 2009 r. o inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu (j.t. Dz. U. z 2025 r., poz. 1222) oraz art. 49 i art. 61 § 4 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (j.t. Dz. U. z 2024 r., poz. 572),

ZAWIADAMIAM

że na wniosek Operatora Gazociągów Przesyłowych GAZ-SYSTEM S.A., ul. Mszczonowska 4, 02-337 Warszawa, działającej przez pełnomocnika z dnia 30.09.2025r. (uzupełniony w dniu 14.10.2025r.), **w dniu 30.09.2025r. zostało wszczęte postępowanie administracyjne** w sprawie zatwierdzenia projektu zagospodarowania terenu oraz projektu architektoniczno-budowlanego i udzielania pozwolenia na budowę dla inwestycji pn.: „Budowa odcinka gazociągu DN250 Sandomierz-Grzybów wraz z rozbiórką istniejącego gazociągu na przekroczeniu drogi wojewódzkiej nr 757 w m. Niziny, gm. Tuczępy”. Inwestycja na działkach o identyfikatorach: 260107_2.0010.327, 260107_2.0010.329, 260107_2.0010.91.

W związku z powyższym informuję, zgodnie z art. 49 Kodeksu postępowania administracyjnego, że zawiadomienie niniejsze uważa się za dokonane po upływie czternastu dni od dnia publicznego ogłoszenia, tj. od daty ukazania się obwieszczenia na tablicy ogłoszeń Świętokrzyskiego Urzędu Wojewódzkiego, na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy Tuczępy, stronach internetowych wymienionych Urzędów oraz w prasie o zasięgu ogólnopolskim.

W myśl art. 10 § 1 ustawy Kodeks postępowania administracyjnego, strony postępowania mają prawo do czynnego w nim udziału, przeglądania akt sprawy oraz składania wniosków i uwag w siedzibie Świętokrzyskiego Urzędu Wojewódzkiego w Kielcach, Al. IX Wieków Kielc 3, w Wydziale Infrastruktury i Rozwoju, w pokoju 716 (bud. A, p. VII), w godzinach od 8.00 do 14.00, w terminie pięciu dni od dnia zawiadomienia w drodze publicznego obwieszczenia.

Odpowiedzi na uwagi i zastrzeżenia złożone przez strony w trakcie postępowania administracyjnego znajdą się w uzasadnieniu decyzji Wojewody Świętokrzyskiego.

eprasa.pl e9c18d0f49

Słówko • Literówka Quizy • Sudoku Krzyżówki

Szukaj w APLIKACJI WYBORCZEJ

Zeskanuj QR kod i pobierz aplikację

SBM „TORWAR”

OGŁASZA PRZETARG

na wybór wykonawcy na wykonanie wymiany dźwigów osobowych w budynku przy ul Czerniakowskiej 203A w Warszawie.

Przetarg odbędzie się w dniu **04.11.2025 r. o godz. 12^{00}** w siedzibie Spółdzielni w Warszawie przy ul. Górnośląskiej 13.

Materiały przetargowe można nabyć drogą elektroniczną po dokonaniu opłaty w wysokości 100 zł (brutto) przelewem na konto SBM „TORWAR” – PKO BP S.A. LXIV O/W-wa 18 1020 1156 0000 7302 0086 5758 z opisem (opłata za materiały przetargowe z podaniem tytułu przetargu) i wysłaniu potwierdzenia wraz z danymi niezbędnymi do wystawienia faktury na adres e-mail: media@sbmtorwar.pl.

Składanie ofert na w/w roboty do dnia **03.11.2024r. do godziny 17^{30}** w Sekretariacie Spółdzielni pok. 11.

Spółdzielnia zastrzega sobie prawo rezygnacji z przeprowadzenia w/w przetargów bez podania przyczyny.

Informacji udziela Dział Techniczny tel.: 22 656-15-40 oraz Inspektor Nadzoru tel.: 501-732-882.

Warszawa/34402020

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA ÓSMEGO PRZETARGU USTNEGO NIEOGRANICZONEGO

na sprzedaż nieruchomości gruntowych stanowiących własność Gminy Kozienice położonych w Kozienicach os. Borki dla której przez V Wydział Ksiąg Wieczystych Sądu Rejonowego w Kozienicach jest prowadzona księga wieczysta RA1K/00020573/1.

Przetarg odbędzie się w dniu 3 grudnia 2025 roku o godz. 10 ^{00} według podanej kolejności działek w siedzibie Urzędu Miejskiego w Kozienicach przy ul. Parkowej 5, sala. 212 ,II piętro.

1. **nr 6941 o powierzchni 586 m^2, cena wywoławcza 112 000 zł, wadium 10% - 11 200 zł,**
2. **nr 6942 o powierzchni 586 m^2,cena wywoławcza 112 000 zł, wadium 10% - 11 200 zł,**
3. **nr 6943 o powierzchni 586 m^2, cena wywoławcza 112 000 zł, wadium 10% - 11 200 zł.**

Pierwszy przetarg na sprzedaż w/w nieruchomości odbył się w dniu 23 stycznia 2024 r, drugi przetarg odbył się w dniu 26 marca 2024 r, trzeci przetarg odbył się w dniu 9 lipca 2024 r, czwarty przetarg odbył się w dniu 15 października 2024 r, piąty przetarg odbył się w dniu 25 marca 2025 r, szósty przetarg odbył się w dniu 10 czerwca 2025 roku, siódmy przetarg odbył się w dniu 9 września 2025 roku.

Forma sprzedaży – własność. Nieruchomość wolna od obciążeń i zobowiązań.

Do ceny osiągniętej w przetargu doliczony zostanie podatek od towarów i usług (VAT) wg stawki obowiązującej w dacie sprzedaży. Aktualna stawka podatku VAT wynosi 23 %.

Organizator przetargu zastrzega sobie prawo do zmiany miejsca przeprowadzenia przetargu.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłata na konto Gminy Kozienice BNP Paribas Bank Polska S.A. Nr 63 1600 1462 1712 2030 1000 0004 wadium we wskazanej wysokości, w pieniądzu najpóźniej do dnia 28 listopada 2025 roku włącznie. W celu identyfikacji wpłaty, w tytule przelewu należy podać oznaczenie działki będącej przedmiotem wpłaty wadium. Za datę wpłaty wadium uważa się datę wpływu wymaganej kwoty na wskazany rachunek bankowy.

Zgłoszenie udziału w przetargu wraz z wymaganymi załącznikami winno być złożone w **Urzędzie Miejskim w Kozienicach, ul. Parkowa 5, bezpośrednio w pok. Nr 3 (parter) do dnia 1 grudnia 2025 roku do godz. 15.00.**

Pełna treść ogłoszenia i regulamin przetargu będą wywieszone na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Kozienicach oraz zamieszczone na stronach internetowych www.kozienice.pl, www.bip.kozienice.pl i telewizji lokalnej „Kronika Kozienicka”.

Organizator zastrzega sobie jedynie z ważnych powodów prawo odwołania ogłoszonego przetargu z zachowaniem przepisów art. 38 ust. 4 ustawy o gospodarce nieruchomościami.

Dodatkowe informacje można uzyskać w Wydziale Gospodarki Przestrzennej, Rolnictwa i Środowiska pok. nr. 3, tel. 48 611 71 32.

Radom/34402122

NEWSLETTER

Komunikaty.pl

Nowości w przepisach, zamówienia publiczne, porady ekspertów, raporty, ogłoszenia.

Dla przedsiębiorców, urzędników, zainteresowanych gospodarką.

ZAPISZ SIĘ

Wejdź na stronę **komunikaty.pl** lub użyj kodu QR

Zarząd Spółdzielni Budownictwa Mieszkaniowego „Łucznik” w Radomiu

OGŁASZA USTNY PRZETARG NIEOGRANICZONY

na ustanowienie prawa odrębnej własności i przeniesienia własności

lokalu mieszkalnego Nr 70 o pow. użytkowej 12,37 m^2 położonego na II piętrze w budynku przy ul. Marii Fołtyn 3 w Radomiu, składającego się z jednego pokoju z wnęką kuchenną i łazienki z wc.
Cena wywoławcza wynosi 64.000,00 zł.
Przetarg odbędzie się w siedzibie Spółdzielni przy ul. Paderewskiego 23 w Radomiu w dniu 27 października 2025 r. o godz. 14^{00}.

Przystępujący do przetargu winni wpłacić wadium w wysokości 3.000,00 zł. na konto Spółdzielni w: ING BANK ŚLASKI nr 36 1050 1793 1000 0090 3048 6246 (dokument potwierdzający wpłatę wadium należy okazać przed przetargiem).

Wadium wpłacone przez uczestnika, który przetarg wygra zostanie zaliczone na poczet ceny nabycia mieszkania (wkładu budowlanego), pozostałym zaś uczestnikom przetargu wadium zostanie zwrócone.
Wadium ulega przepadkowi w przypadku nie przystąpienia uczestnika do przetargu, a także gdy uczestnik, który przetarg wygrał nie wpłaci ceny nabycia lokalu mieszkalnego w terminie 14 dni od daty przeprowadzenia przetargu.

Zastrzega się możliwość unieważnienia lub odwołania przetargu bez podania przyczyny .

Dodatkowych informacji dot. lokalu będącego przedmiotem przetargu można uzyskać w p.12 w siedzibie Spółdzielni tel. 48-360-68-11.

Radom/34402198

OBWIESZCZENIE STAROSTY KOZIENICKIEGO z dnia 15 października 2025r.

Na podstawie art. 11d ust. 5 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (jednolity tekst Dz. U. 2024. 311) oraz art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960r. Kodeks postępowania administracyjnego (tekst jednolity Dz. U. 2024. 572 z późn. zm.)

zawiadamiam

o wszczęciu postępowania administracyjnego znak BIA.6740.434.2025.PW na wniosek Wójta Gminy Sieciechów z dnia 25 września 2025r., uzupełnionego w dniu 10 października 2025r., w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej pod nazwą:

„Budowa drogi gminnej w miejscowości Głusiec”.

Teren inwestycji obejmuje działki o numerach ewidencyjnych: 307/1, 310 (**310/1**, 310/2), 156/2 (**156/5**, 156/6), 156/1 (**156/3**, 156/4), 180 (**180/1**, 180/2), 181 (**181/1**, 181/2), 182 (**182/1**, 182/2), 183/2 (**183/5**, 183/6), 183/1 (**183/3**, 183/4), 184/4 (**184/7**, 184/8), 185 (**185/1**, 185/2), 200/1 (**200/3**, 200/4), 308/1 (**308/5, 308/6, 308/7,** 308/8) położone w obrębie ewidencyjnym 0001 Głusiec, jednostka ewidencyjna 140707_2 Sieciechów, gmina Sieciechów oraz 467 (**467/1**, 467/2), 468/2 (**468/3**, 468/4) położone w obrębie ewidencyjnym 0015 Zajezierze, jednostka ewidencyjna 140707_2 Sieciechów, gmina Sieciechów oraz 469 położona w obrębie ewidencyjnym 0015 Zajezierze, jednostka ewidencyjna 140707_2 Sieciechów, gmina Sieciechów, przewidziana do czasowego zajęcia na okres wykonywania robót budowlanych.

(Oznaczenie: przed nawiasem podano numer działki ulegającej podziałowi; w nawiasie numery działek po podziale; pogrubioną czcionką podano działki przeznaczone pod inwestycję).

Informuję, że można zapoznać się z aktami sprawy oraz składać ewentualne uwagi i wnioski w Starostwie Powiatowym w Kozienicach, ul. Kochanowskiego 28, Wydział Budownictwa i Architektury, pokój Nr 21, tel. 48 611 73 61 w godzinach pracy Starostwa **w terminie 14 dni** od daty opublikowania niniejszego obwieszczenia. Po upływie ww. terminu rozpatrzenie sprawy nastąpi w oparciu o posiadany materiał dowodowy.

Zawiadomienie niniejsze uważa się za dokonane po upływie 14 dni od daty publicznego ogłoszenia.

Radom/34402002

Literówka • Quizy Sudoku • Krzyżówki

Szukaj w APLIKACJI WYBORCZEJ

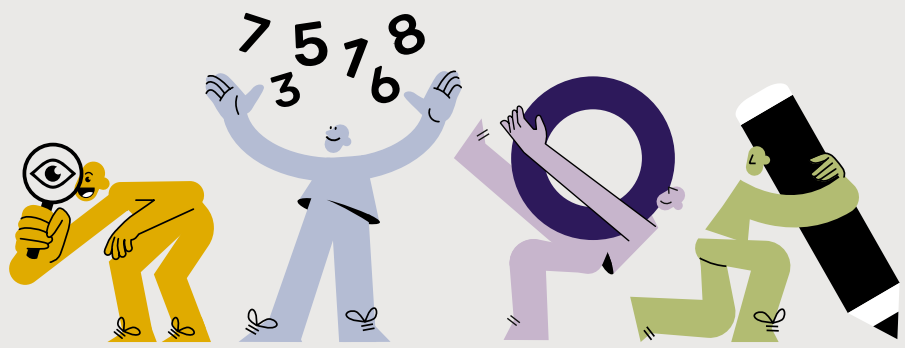

Zeskanuj QR kod i pobierz aplikację

POBIERZ Z Google Play

Pobierz w App Store

eprasa.pl e9c18d0f49

Cudowne właściwości lecznicze Arabii Saudyjskiej

Jannik Sinner obronił tytuł w pokazowym turnieju w Rijadzie, pokonując Carlosa Alcaraza 6:2, 6:4.

Radosław Leniarski

W finale najbardziej lukratywnego turnieju sezonu – dla sześciu wybrańców – Jannik Sinner obronił tytuł sprzed roku i ponownie wywiózł z Rijadu sześć milionów dolarów. Dziesięć dni temu Włoch słaniał się na nogach w turnieju w Szanghaju. Jeszcze raz okazało się, że Rijad ma cudowne właściwości lecznicze.

• **W finale turnieju "Six Kings Slam" Jannik Sinner pokonał Carlosa Alcaraza**
FOT. REUTERS / STRINGER

Szósty finał Jannik Sinner – Carlos Alcaraz

Ba, kiedy toczą się nieustanne dyskusje o morderczo długim sezonie, niszczącym tenisistów, okazuje się, że zawsze znajdzie się miejsce dla jednego turnieju więcej.

Włoch zmierzył się w finale z Alcarazem po raz szósty w tym sezonie i zarazem była to powtórka z poprzedniego finału „Six Kings Slam". Ponieważ Alcaraz jest liderem rankingu ATP a Sinner wiceliderem, więc jeśli grają ze sobą, to w ostatnim meczu turniejów. Hiszpan wygrywał czterokrotnie, w tym w wielkoszlemowych finałach w Rolandzie Garrosie i US Open. Włoch zwyciężył w Wimbledonie.

W spotkaniu o trzecie miejsce Taylor Fritz w pierwszym secie pokonał Novaka Djokovicia, a w drugim secie Serb poddał mecz.

W stolicy monarchii Saudów wystąpiło sześciu tenisistów – oprócz Alcaraza, Sinnera, Djokovicia i Fritza także Alexander Zverev i Stefanos Tsitsipas – choć wcześniej część z nich ledwo się poruszała po korcie. Walczyli o absurdalne pieniądze, którymi od lat Saudyjczycy deprawują sport.

Finałowy triumfator Sinner poddał mecz w Szanghaju, a było to zaledwie 10 dni temu. Na ławeczkę zawodników szedł, korzystając z pomocy chłopców do podawania piłek, kulejąc jak ranny wiarus, tak bardzo dokuczały mu skurcze. Zverev w tym samym turnieju ledwo przemieszczał się podczas meczu ćwierćfinałowego i przegrał z zawodnikiem, który nigdy nie przeszedł do trzeciej rundy serii ATP 1000. Djoković doznał porażki z 204. tenisistą na świecie, wymiotując na korcie podczas jednego z wcześniejszych meczów. A Tsitsipas, który w Rijadzie zastąpił kontuzjowanego we wrześniu Jacka Drapera, przyjechał do Arabii z kontuzją pleców.

60 minut na korcie za 1,5 mln dol.

Wszyscy stawili się zaproszeni przez Saudów. Dojechali inni, którzy wydawali się tylko trochę zdrowsi – Alcaraz, który jeszcze niedawno nie grał z powodu kontuzji kostki, i Fritz. Cała szóstka wzbogaciła się o 1,5 mln dol., jeszcze zanim ktoś odbił pierwszą piłkę. W sumie Zverev zdobył te pieniądze po zaledwie 60 minutach na korcie, bo odpadł w pierwszym meczu, a Tsitsipas po 76. A 6 mln dol., jakie zarobił w Rijadzie w trzy i pół godziny Sinner, to znacznie więcej niż wynoszą honoraria dla zwycięzców w jakimkolwiek turnieju wielkoszlemowym, w których często jeden mecz Włocha trwał dłużej niż w Arabii cały turniej.

Ponieważ Alcaraz i Djoković otrzymali w Rijadzie wolny los w pierwszej rundzie, mieli szansę zdobyć astronomiczną kwotę dla triumfatora po zaledwie dwóch zwycięstwach. Sinner musiał się męczyć w trzech meczach. Jak powiedział w swoim podcaście Boris Becker jeszcze przed turniejem: cała szóstka owszem, zarobi mnóstwo pieniędzy, ale ani nie zdobędzie punktów (bo to turniej pokazowy), ani szacunku rywali spoza zaproszonej szóstki.

Faktycznie, cała reszta tenisistów gra o znacznie mniejsze pieniądze, a część o przetrwanie. Weźmy pod uwagę dwa kończące się turnieje ATP: w Brukseli po niedzielnym finale zwycięzca weźmie do domu 110 tys. euro, w Ałmatach dzisiejszy triumfator zarobi 160 tys. euro. Ktoś może powiedzieć, że to i tak sporo pieniędzy, ale po pierwsze mowa tu jest o nagrodzie dla zwycięzcy (w obu turniejach próbowało szczęścia po 40 zawodników w eliminacjach i turnieju głównym), a po drugie łatwo zapomnieć, że tenis to nie piłka nożna: nie grasz, to nie zarabiasz, nie wygrywasz, to nie zarabiasz, o czym mówi historia Huberta Hurkacza, zmagającego się z kontuzją. Rozegrał w tym sezonie zaledwie 26 meczów, 14 wygrał, spadł na 78. miejsce, co pokazuje różnicę z sezonem 2023, gdy rozegrał 90 meczów, wygrał 55 i zarobił niemal 5 mln dol.

Alcaraz – dotąd niemal 80 meczów od początku sezonu – niedawno zgodził się z Igą Świątek, że tenisowy kalendarz jest za długi i zbyt intensywny, i że wymaga natychmiastowej zmiany, bo gracze są wymordowani, a tymczasem przed nimi jeszcze ATP 1000 w Paryżu-Bercy i dla najlepszej ósemki finał sezonu ATP Tour w Turynie. W sumie w ciągu krótkiego czasu najlepsi odskoczą niżej notowanym kolegom z prędkością nadświetlną.

Załóżmy, że turnieje w Rijadzie i Turynie wygra Sinner, co jest zresztą bardzo prawdopodobne, zważywszy na nieco niższe umiejętności Alcaraza na twardej nawierzchni. Zarobiłby w nich ok. 12 mln dol (gdyby w Turynie wygrał każdy swój mecz). To oznacza, że elita staje się coraz bardziej elitarna, grając z zaciśniętymi zębami lub na lekach przeciwbólowych.

Rajskie okoliczności dla bukmacherów

Jest jeszcze jeden efekt uboczny. Wraz ze zbliżaniem się końca sezonu wyniki „zwykłych" turniejów są coraz bardziej niespodziewane, otwarte na sensacyjne rozstrzygnięcia, co w pewnym sensie rekompensuje pozostałym tenisistom niższe miejsca w rankingu – to także rajskie okoliczności dla bukmacherów.

Łatwo to zaobserwować na podstawie ostatniego turnieju najwyższej serii ATP 1000, w Szanghaju. Po wycofaniu się wielu tenisistów z powodu różnych niedomagań, występujących w efekcie niebywałego skwaru i wilgotności, turniej wygrał Monakijczyk Valentin Vacherot (tenisista z numerem 204 w rankingu ATP), pokonując w finale swojego krewnego z Francji Arthura Rinderknecha, przystępującego do turnieju jako 54 zawodnik światowej listy. Było to bajkowe rozstrzygnięcie, z epilogiem, który wlewa nadzieję dla tenisistów tułających się po świecie po turniejach i odpadających w pierwszych rundach.

„Frankfurter Allgemeine Zeitung" przywołuje ciekawą statystykę końca sezonu. Mianowicie przez trzy lata w dwóch ostatnich turniejach sezonu najwyższej serii ATP 1000, czyli w Szanghaju i w Paryżu, wygrało sześciu różnych zawodników. W tym samym czasie w 12 turniejach wielkoszlemowych zwyciężyło trzech: Alcaraz, Sinner i Djoković. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34402245

W Sądzie Rejonowym w Żaganiu pod numerem I Ns. 269/20 toczy się postępowanie w przedmiocie stwierdzenia nabycia spadku po **Wincentym Tyńczyku (Tyńczyk)**, synu Walentego i Anny, zmarłym w dniu 9 grudnia 1998 r., w Gozdnicy i tam też mającym ostatnie miejsce zwykłego pobytu. Sąd **wskazuje**, że w skład spadku po zmarłym wchodzi udział w nieruchomości gruntowej, dla której Sąd Rejonowy w Żaganiu, V Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą o nr ZG1G/00011809/9.

Sąd wzywa spadkobierców **Wincenta Tyńczyka (Tyńczyk)**, aby w terminie trzech miesięcy od dnia ukazania się ogłoszenia zgłosili i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY 34402275

NEWSLETTER
Komunikaty.pl
Dla przedsiębiorców, urzędników, zainteresowanych gospodarką.
ZAPISZ SIĘ
Wejdź na stronę **komunikaty.pl** lub użyj kodu QR

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34402143

INFORMACJA STAROSTY OSTRÓDZKIEGO

Na podstawie art. 24a ust. 4 i 5 ustawy z 17 maja 1989 roku – Prawo geodezyjne i kartograficzne (Dz. U. z 2024 r., poz. 1151 z późn. zm.) informuję, że

w terminie **od dnia 03 listopada do dnia 25 listopada 2025 roku**

w siedzibie Starostwa Powiatowego w Ostródzie przy ul. Jana III Sobieskiego 5, II piętro – pokój 315, w godzinach: poniedziałek 8:00 – 16:00, wtorek – piątek 7:00 – 15:00

zostanie wyłożony do wglądu osób fizycznych, osób prawnych i jednostek organizacyjnych nieposiadających osobowości prawnej, projekt operatu opisowo-kartograficznego ewidencji gruntów i budynków, sporządzony w ramach modernizacji dla obrębu **281502_2.0002 – Dąbrówno**, położonego w jednostce ewidencyjnej gmina Dąbrówno, powiecie ostródzkim, województwie warmińsko-mazurskim.

Ponadto, informuję, że na podstawie art. 24a ust. 4 ustawy – Prawo geodezyjne i kartograficzne ww. projekt operatu będzie udostępniony za pomocą środków komunikacji elektronicznej. Sposób udostępnienia tego projektu za pomocą środków komunikacji elektronicznej zostanie opublikowany na stronie internetowej Starostwa Powiatowego w Ostródzie: http://bip.powiat.ostroda.pl/ w terminie wyłożenia.

Projekt operatu opisowo-kartograficznego opracowano na podstawie przepisów ustawy – Prawo geodezyjne i kartograficzne oraz rozporządzenia Ministra Rozwoju, Pracy i Technologii z dnia 27 lipca 2021 roku w sprawie ewidencji gruntów i budynków (Dz. U. z 2024 r. poz. 219 z późn. zm.).

Każdy, czyjego interesu prawnego dotyczą dane ujawnione w projekcie operatu opisowo-kartograficznego, będzie mógł w okresie wyłożenia projektu do wglądu zgłaszać uwagi do tych danych.

Informuję o konieczności przedstawienia dokumentu potwierdzającego tożsamość osób dokonujących wglądu. W imieniu osób zainteresowanych mogą występować inne osoby na podstawie udzielonego im pełnomocnictwa.

Niestawienie się w terminie i miejscu określonym w niniejszej informacji nie stanowi przeszkody do prowadzenia dalszych etapów postępowania w sprawie modernizacji ewidencji gruntów i budynków.

Niniejsza informacja podlega w okresie od dnia 20 października 2025 roku do dnia 02 listopada 2025 roku podaniu do publicznej wiadomości poprzez: wywieszenie na tablicy ogłoszeń Starostwa Powiatowego w Ostródzie, tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy Dąbrówno, zamieszczeniu na stronie internetowej Starostwa Powiatowego w Ostródzie: http://bip.powiat.ostroda.pl/, a także ogłoszeniu w dzienniku „Gazeta Wyborcza".

Informację w sprawie wyłożenia projektu operatu opisowo-kartograficznego ewidencji gruntów i budynków można uzyskać w Wydziale Geodezji i Kartografii Starostwa Powiatowego w Ostródzie przy ul. Jana III Sobieskiego 5, pokój nr 315, oraz pod numerami telefonów 89 642 98 29, 89 642 98 05.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34402285

BYDGOSZCZ
PREZYDENT MIASTA BYDGOSZCZY

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

Prezydent Miasta Bydgoszczy

Jako starosta wykonujący zadania z zakresu administracji rządowej informuje o III przetargu ustnym nieograniczonym na sprzedaż nieruchomości gruntowej niezabudowanej, stanowiącej własność Skarbu Państwa

1. **Oznaczenie i przeznaczenie nieruchomości:**
   ul. gen. Tadeusza Bora-Komorowskiego - dz. nr: 15/4 i 15/7 o łącznej pow. 0,1605 ha (obręb 432) - zapisana w Księdze wieczystej nr BY1B/00205676/3 - zgodnie z zapisami m.p.zp. - teren zabudowy usługowej (preferuje się usługi handlu , gastronomii, kultury, pocztowe i administracji).
2. **Cena wywoławcza (netto): 504.000,-zł**
   (do wylicytowanej ceny zostanie doliczony 23% podatek VAT).
3. **Termin i miejsce przetargu: 22 grudnia 2025r., godz. 11 ^{00}** w Urzędzie Miasta Bydgoszczy przy ul. Jezuickiej 2 - sala Łochowskiego)
4. **Wysokość wadium: 62.000,-zł (sześćdziesiąt dwa tysiące złotych)**
   termin wpłaty: do dnia **15 grudnia 2025r.**
5. **Miejsce wywieszenia i publikacji ogłoszenia o przetargu:**
   - tablica ogłoszeń: Wydział Mienia i Geodezji - ul. Grudziądzkiej 9-15 (budynek A) Urzędu Miasta Bydgoszczy ;
   - strona internetowa: http://bip.um.bydgoszcz.pl (w zakładce *Ogłoszenia o przetargach na zbycie nieruchomości).*
6. **Szczegółowe informacje o przetargu** można uzyskać w Wydziale Mienia i Geodezji Urzędu Miasta Bydgoszczy przy ul. Grudziądzkiej 9-15, budynek A - II piętro, pokój 218, tel. (52) 58 58 233, w godzinach: 8^{00} - 16^{00} (pon., śr., czw.); 8^{00} - 18^{00} (wt.); 8^{00} - 14^{00} (pt.)

eprasa.pl e9c18d0f49

Prezeska, która została sumieniem piłki nożnej

Nawet przyzwoicie zorientowany entuzjasta futbolu nie ma pojęcia, kim jest Lise Klaveness. A to postać wyjątkowa w skali globalnej.

Rafał Stec

FOT. TROND TANDBERG/GETTY IMAGES

Niestandardową przedstawicielką środowiska czyni Norweżkę już płeć, bo kieruje ona futbolem w swoim kraju, a kobiety stoją na czele zaledwie kilku federacji spośród 211 stowarzyszonych w FIFA. Z perspektywy naszej, nadwiślańskiej zagrody Klaveness wygląda wręcz dziwolągowato niczym zrzucona z kosmosu jaszczurka – zjazdy PZPN wciąż przypominają biskupie synody, na ostatni wśliznęły się trzy delegatki (2,6 proc. uczestników obrad), żadna posiadaczka chromosomów XX nawet nie wyobrazi sobie startu w wyborach. Piłka nożna pozostaje samcem.

Skupianie się na kwestiach genderowych byłoby jednak obraźliwe dla osoby, która wśród ludzi rządzących najpopularniejszym sportem na świecie od lat wyróżnia się przede wszystkim wrażliwością, zapałem walczącej o fundamentalne wartości aktywistki, odwagą mówienia przykrych rzeczy działaczom bardziej wpływowym, zakłócaniem podniosłego nastroju na wydarzeniach przesyconych cynizmem biznesu oraz polityki. I często psuje święto samotnie, zgłaszając wotum separatum jako jedyna na sali, pomrukującej gniewnie na sam jej widok.

Zepsuta gala FIFA

Wiosną 2022 roku rozeźliła Katarczyków, którzy osiem miesięcy przed mundialem zorganizowali u siebie kongres FIFA, spraszając gości na przyjęcie i widowisko bardziej wystawne niż jakiekolwiek wcześniej zwołane przez międzynarodowe władze piłkarskie. Już sama podróż nad Zatokę Perską wymagała negocjacji nie poziomie rządowym, ponieważ Norweżka jako kobieta posiadająca żonę (i wychowująca z nią trójkę dzieci) ryzykowała, że po wylądowaniu na terytorium emira Al-Thaniego, kryminalizującego nieheteronormatywność, zostanie osadzona w areszcie – zwłaszcza gdyby „obnosiła się" ze swoim związkiem i stylem życia. Obiecano jej bezpieczeństwo, kiedy zadeklarowała, iż nie będzie promować bezeceństw i ograniczy się do wypowiadania wyłącznie publicznego, pod nadzorem gospodarzy, a ona zrewanżowała się przemówieniem do wszystkich uczestników kongresu, w którym zrównała katarski turniej z murawą.

Potępiła zarówno podarowanie imprezy systemowo gwałcącej prawa człowieka dyktaturze, jak i sposób wyboru gospodarza, nie pierwszy raz w historii trącący łapówkarstwem. Wspomniała o toczącej futbol znieczulicy oraz maksymalizowaniu finansowych zysków za wszelką cenę, przerywając litanię spływających z mównicy pochwał i (samo)zachwytów, po czym została gromadnie zrugana, oskarżona o ignorancję – nie wstawił się za nią nikt, krytycznie wypowiadali się nawet wysłannicy federacji z państw uchodzących za postępowe.

Oczywiście nie osiągnęła wiele, Katarczycy wkrótce pysznili się ociekającymi luksusem mistrzostwami – przy okazji łamiąc składane wcześniej obietnice, dotyczące choćby tęczowych kapitańskich opasek i sprzedaży kibicom piwa – ale przynajmniej skorygowała na kongresie FIFA proporcje, do przestrzeni dusznej od hipokryzji wpuściła trochę świeżego powietrza. Nikt nie lubi słyszeć, że jest łajdakiem. Nawiasem mówiąc, Norwegia była bodaj jedynym krajem, który przeprowadził realną debatę o ewentualnym bojkocie mundialu – ta okazała się jednak bezprzedmiotowa, ponieważ piłkarze przegrali eliminacje.

Lise Klaveness wśród ludzi rządzących piłką nożną wyróżnia się wrażliwością, zapałem walczącej o fundamentalne wartości aktywistki, odwagą mówienia przykrych rzeczy działaczom bardziej wpływowym

Umiarkowana bezkompromisowość Norwegii

Jeszcze bardziej na uboczu stanęła Klaveness w grudniu ubiegłego roku, ale tym razem FIFA na wszelki wypadek zarządziła nadzwyczajny kongres w formie wirtualnej, przyklejając uczestników do monitorów z aplikacją Zoom. Po raz pierwszy od 60 lat o organizację mistrzostw świata ubiegał się tylko jeden kandydat, bo konkurenci Arabii Saudyjskiej po kolei rezygnowali – zrozumieli, że uczestniczą w ustawionym przetargu, i nie chcieli marnotrawić pieniędzy na jałowe inwestowanie we wczesne etapy rywalizacji.

Najbogatsza arabska monarchia leży jeszcze dalej od standardów demokracji niż Katar, więc FIFA zamówiła na jej temat raport – tak „niezależny", że sporządziła międzynarodowa prawnicza kancelaria AS&H Clifford Chance, stacjonująca w Rijadzie. Jego autorzy nie wspomnieli ani o nadużyciach dotyczących taniej siły roboczej, ani o torturach w więzieniach, ani o wtrącaniu do cel osób LGBT, ani o stawianiu kryminalnych zarzutów kobietom oraz dziewczynom, które padają ofiarami przemocy seksualnej i ośmielają się to zgłosić. Selektywnie zanalizowali informujące o zbrodniach wyniki śledztw ONZ, nie konsultowali się z zewnętrznymi ekspertami, sporządzili opracowanie złożone głównie z pocieszających doniesień świadczących o tym, że sytuacja się poprawia, a w konkluzji nie wykryli żadnych związanych z mundialem zagrożeń dla praw człowieka.

FIFA wystawiła kandydaturze Saudyjczyków najwyższą w historii ocenę – po kompleksowej analizie oferty przyznała jej 419,8 punktu na 500 możliwych – a wybrano ją przez aklamację, uświetnioną na prośbę prezesa Gianniego Infantino widocznymi na ekranach oklaskami. Wyłamała się tylko federacja norweska – w jej odczytanym oświadczeniu nie było napiętnowania saudyjskiego systemu, lecz oskarżenie międzynarodowych władz futbolowych o deptanie własnych regulaminów.

To zresztą charakterystyczna cecha Klaveness, która po zakończeniu kariery została prawniczką – zamiast nadużywać epitetów i w ogóle dramatycznych fraz, stawia na wstrzemięźliwość, merytoryczną argumentację, odwoływanie się do paragrafów, za którymi głosowali sami działacze. Jest i bezkompromisowa, i umiarkowana.

Do Nobla jest ich dwóch

Podobną postawę przyjęła w kwestii najgorętszego konfliktu bliskowschodniego.

Jako jedyna przedstawicielka federacji należącej do Zachodu już wiosną wzywała do wspólnej walki środowiska o „powstrzymanie nieproporcjonalnych ataków na niewinnych cywilów w Gazie" oraz żądała od FIFA wszczęcia własnego śledztwa w sprawie działań izraelskiej armii. Odmawia jednak wygłaszania upraszczających analogii między tragediami palestyńską i ukraińską, a kiedy w miniony weekend norwescy piłkarze podejmowali w Oslo reprezentację Izraela, tonowała nastroje, wyrażała nadzieję, że nie poczuje na stadionie atmosfery wrogości, rywale zostaną przyjęci z szacunkiem. I zakomunikowała – w dniu ogłaszania laureatki pokojowego Nobla – że dochód z meczu odda Lekarzom bez Granic, którzy całą sumę przeznaczą na humanitarną pomoc w Gazie. Ścisłą współpracę z tą organizacją nawiązała przed blisko dwoma laty, umowę o strategicznym partnerstwie podpisując właśnie pod wpływem wydarzeń na Bliskim Wschodzie.

Podkreśla, że nie chce przekroczyć granicy, poza którą będzie odbierana jako polityczna aktywistka – dlatego nie wspomina o prawie aborcyjnym w USA, masowym wykonywaniu wyroków kary śmierci w krajach arabskich czy polowaniu na wieloryby, choć wszystko to „leży jej na sercu". Wierzy w potęgę futbolu, przypisuje mu obowiązek dbania o wartości i sprzeciwia się wszechobecnym w środowisku załatwianiu spraw za zamkniętymi drzwiami, co pozwala uspokoić sumienia. Apelowanie o transparentność mają obecnie tym większy sens, że Infantino z potajemnego ubijania interesów uczynił jedyny styl działania, przestał nawet organizować konferencje prasowe. Lubi za to moralizować i ględzić o futbolu zbawiającym świat, według współpracowników marzy o pokojowym Noblu – podobnie jak jego serdeczny przyjaciel Donald Trump, do którego lgnie, kiedy tylko może, także w okolicznościach kompletnie niesportowych. W tym tygodniu spotkał się z prezydentem USA na negocjacjach w Szarm-el-Szejk.

Klaveness twierdzi, że nie czuje się już tak samotna jak jeszcze kilka lat temu. Chwali sobie współpracę i porozumienie z Debbie Hewitt, która kieruje federacją angielską, została niedawno wybrana do Komitetu Wykonawczego UEFA. Paradoksalnie pomogli jej krytycy – środowisko konserwatywne, kojarzone z myśleniem wyłącznie biznesowym, poprawia sobie wizerunek. Poparła ją jednak mniejszość, nominację zawdzięcza głównie głosom z państw „północnych" – skandynawskich, Niemiec, Holandii, Szwajcarii etc. Na podbój całej piłkarskiej planety nie ma na razie nawet śladowych szans. ●

wyborcza

REDAKCJA ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
Telefon: 22 555 66 00
(czynny w dni powszednie w godz. 10-17);
E-mail: redakcja@wyborcza.pl
Listy do redakcji: listy@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania. Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: iod@wyborcza.pl
REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA, REDAKTOR NACZELNY WYBORCZA.PL: Roman Imielski
ZASTĘPCY: Aleksandra Sobczak, Bartosz T. Wieliński

PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Utko
GRAFICY: Paweł Kapusta, Tomasz Lebioda, Paweł Lubowicz, Agata Łuszcz, Joanna Patyk, Jakub Piotrowski, Łukasz Rudnikowski
PORTRETY AUTORÓW: Agata Marszałek, Natalia Michalska
KOLPORTAŻ: Michał Szałański
Problemy z dostępnością „Wyborczej" lub z właściwą mutacją lokalną: kolportaz@wyborcza.pl
Prenumerata cyfrowa: prenumerata.wyborcza.pl; pomoc@wyborcza.pl, 22 555 54 55, 519 255 455
Inne formy prenumeraty: wyborcza.pl/prenumerataGW
Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych: facebook.com/wyborcza, bsky.app/profile/wyborcza.pl, instagram.com/gazeta_wyborcza
LICENCJE NA TREŚCI: licencje@wyborcza.pl

WYDAWCA
Wyborcza sp. z o.o., ul. Czerska 8/10
00-732 Warszawa; NIP: 521-403-30-11
PREZES ZARZĄDU: Mikołaj Chrzan
WICEPREZES ZARZĄDU: Joanna Kwas
REKLAMA
Dyrektor sprzedaży: Marek Wilk
Biuro reklam i ogłoszeń:
ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
reklama@wyborcza.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44
DRUK: Polska Press
ISSN 0860-908X
Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.
IZBA WYDAWCÓW PRASY
NAKŁAD KONTROLOWANY
1 RP

eprasa.pl e9c18d0f49